



34. Finał WOŚP

LICYTUJ AUKCJE „WYBORCZEJ”

Spacer z Adamem Wajrakiem, dożywotni karnet na Olsztyn Green Festival, dzień w redakcji, bohater podcastu – jak co roku „Wyborcza” dołącza do zbiórki na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. I jak zawsze mamy dla was liczne aukcje i redakcyjną skarbonkę.

Czytaj ► 13 oraz na Wyborcza.pl



wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

FOT. RAFAŁ SZCZEPANKOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL, MICHAŁ RYNAK / AGENCJA WYBORCZA.PL, SHUTTERSTOCK

„Wyborcza” ujawnia

Korupcja w ministerstwie

Dwoje byłych pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości oskarżonych o półmilionową korupcję chce dobrowolnie poddać się karze, a jeden z nich ma status małego świadka koronnego. To pokłosie śledztwa w sprawie byłego szefa Komisji Nadzoru Finansowego.

Marcin Pietraszewski

Do przestępstw miało dochodzić w latach 2010-13, kiedy resortem sprawiedliwości kierowali Krzysztof Kwiatkowski i Jarosław Gowin, ministrowie w ówczesnym rządzie Donalda Tuska. „Wyborcza” poznała kulisy tajnego śledztwa, które prowadził śląski wydział zamiejscowy Prokuratury Krajowej w Katowicach. Zajmuje się on zwalczaniem przestępczości zorganizowanej oraz korupcji.

Katowiccy prokuratorzy na trop afery korupcyjnej w Ministerstwie Sprawiedliwości wpadli przy okazji śledztwa przeciwko Markowi Chrzanowskiemu, prezesowi Komisji Nadzoru Finansowego (zgodził się na podawanie nazwiska).

Tropem sprawy szefa KNF
Wszczęto je w 2018 roku po tym, jak Chrzanowski zażądał od Leszka Czarnieckiego, właściciela Getin Banku, 40 mln zł w zamian „za ochronę” przed

działaniami rządu Mateusza Morawieckiego. Jako pierwsza ujawniła to wtedy „Wyborcza”. Proces w tej sprawie toczy się teraz w sądzie w Warszawie.

Śledczy badający propozycję korupcyjną Chrzanowskiego przyjrzeni się jego działalności biznesowej. Ustaliли, że w 2011 roku jako wykładowca Szkoły Głównej Handlowej założył firmę MCC Grupa. I krótko potem wygrał ogłoszony przez ministerstwo sprawiedliwości przetarg na wykonanie „Analizy struktury organizacyjnej sądownictwa powszechnego”.

W obu przypadkach w przetargach zaangażowani byli urzędnicy Małgorzata A. i Dawid P.

Z ramienia resortu nadzorowała go urzędniczka Małgorzata A. Na tym zleceniu firma Chrzanowskiego zarobiła 2,2 mln zł. Ministerstwo pieniądze wypłaciło mu w połowie 2012 roku.

Mały świadek koronny

W tym przetargu śledczy nie dopatrzyli się nieprawidłowości. Korupcję znaleźli za to przy dwóch innych zamówieniach publicznych zleconych przez resort sprawiedliwości. Te wątki wyłączono do odrębnego śledztwa.

W obu przypadkach w przetargach zaangażowani byli urzędnicy Małgorzata A. i Dawid P. Według informacji „Wyborczej” to Dawid P. jest osobą, która poszła na współpracę ze śledczymi i ma teraz status małego świadka koronnego.

– Ten człowiek nie pracuje już w ministerstwie, ale ujawnił prokuraturze całą korupcyjną układankę. Przy okazji nie pominął i nie umniejsza

szał swojej roli – potwierdza nasz informator.

Pół miliona za 10 milionów

Pierwszy przetarg dotyczył opracowania metodologii pozwalającej przeprowadzić analizę obciążenia pracą wszystkich grup zawodowych w sądownictwie. Wartość 439 tys. zł zlecenie otrzymała spółka WDS Polska, która potem zmieniła nazwę na M4 Management. Właściciele spółki mieli przekazać urzędnikom 8 tys. zł łapówki.

Według Prokuratury Krajowej krótko potem Małgorzata A. i Dawid P. skontaktowali się z szefem M4 Management i zaproponowali mu wygranie przetargu na wykonanie „Analizy obciążenia pracą i opracowanie standardów dla wszystkich grup zawodowych w sądownictwie”. To zlecenie było ponad 10 mln zł. Zgarnięcie kontraktu uzależniono jednak od łapówki w wysokości 0,5 mln zł. ► 3

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Temat dnia

Czy Kraków stanie się drugim Detroit?

Nawet za oceanem wieszczą bankructwa polskich miast – hubów usługowych. Przyczyny to m.in. umocnienie złotówki i wzrost płacy minimalnej oraz zmiana charakteru centrów. Ratunek jest możliwy, ale nawet bycie „digital native” nie wystarczy. ► 4-5



Ekonomia

Odstraszyć Trumpa

Gdy dyplomacja zawodzi, pozostaje odwet za pomocą instrumentów gospodarczych. Europa ma rozwiązania na takie sytuacje. Ale na stole pojawił się jeszcze jeden pomysł. ► 10-11

Reportaż

Sznurek dla gospodyni

„Jak Kościół reaguje na sygnały przemocy i poważnego kryzysu psychicznego wobec osób pozostających w zależności służbowej od duchownych?” – pyta Michał. ► 16-17

Bartosz T.
Wieliński



Haracz za nietykalność

Mimo wszystkich ułomności i ostatecznej klęski Ligi Narodów, pierwszej powszechnej organizacji międzynarodowej, która miała zapewniać światowy pokój, jej pomysłodawcy, amerykańskiemu prezydentowi Woodrowowi Wilsonowi trudno odmówić szlachetnych pobudek. Po dramacie I wojny światowej, która kosztowała życie 10 mln żołnierzy, chciał stworzyć globalną instytucję, która nie dopuściłaby do powtórki. Nie udało się, bo Liga Narodów – USA nie zostały członkiem organizacji – nie miała instrumentów, by pokój egzekwować.

Niespełna dwie dekady później prezydent Franklin D. Roosevelt, uważany za ojca Organizacji Narodów Zjednoczonych (zmarł dwa miesiące przed jej powstaniem), wierzył, że pokój utrzyma się dzięki współpracy zasiadających w Radzie Bezpieczeństwa mocarstw, które pokonały hitlerowskie Niemcy, Japonię i ich sojuszników. ONZ nie wypełnił pokładanych w organizacji nadziei, a po inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r. w zasadzie zbankrutował, bo rękę na światowy pokój podniósł kraj, który zobowiązał się go strzec.

Donald Trump stawia sobie wprawdzie podobne cele co jego poprzednicy, ale sposób, w jaki chce je osiągnąć, budzi zasadnicze moralne wątpliwości. Oficjalnie Rada Pokoju ma się zajmować

jedynie odbudową Strefy Gazy, którą Izrael w odwecie za pogrom przeprowadzony przez Hamas 7 września 2023 r. zamienił w morze ruin. Ale jest jasne, że Trump ma ambicje, by jego organizacja zajmowała się całym światem. Patrząc na ludzi,

Jest jasne, że Trump ma ambicje, by jego organizacja zajmowała się całym światem

którzy będą obok niego zasiadać w Radzie, można podejrzewać, że amerykański prezydent międzynarodowy pokój chce sprywatyzować i na nim zarobić. Główne skrzyplce mają bowiem grać biznesmeni: zięć Trumpa Jared Kushner i partner w interesach, miliarder Steve Witkoff. Obydwaj reprezentowali USA w rozmowach z Putinem o pokoju, wykazując więcej zrozumienia dla interesów Rosji niż napadniętej przez nią Ukrainy. Nie dziwnego, skoro Rosja kusi ich możliwościami wielkich inwestycji, a oni bardzo chcą z nich jak najszybciej skorzystać. Z europejskimi dyplomatami ten duet spotkał się ostatnio na szczycie w Paryżu. – Robili wrażenie sprzedawców używanych samochodów, chciwych cwaniaków – komentowano w kuluarach.

Członków Rady wybierać będzie osobiście Trump. Za stałą obecność w tym ciele będzie pobierać miliard dolarów. Składka nie przełoży się na decyzyjność, bo ostatnie słowo w organizacji będzie mieć amerykański prezydent. Miliard dolarów to będzie więc haracz, jaki dyktatorzy będą płacić za nietykalność. A ten, kto nie zapłaci, podzieli los porwanego przez amerykańskich komandosów prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro. Trump będzie mógł przecież używać amerykańskich sił zbrojnych, by przeforsować podjęte przez Radę, czyli przez niego, decyzje.

Trump na pokład zaprosił Putina i białoruskiego dyktatora Aleksandra Łukaszenkę, a prezydentowi Francji, który jego zaproszenie odrzucił, zagroził w odwecie sankcjami. Za Francją zapewne pójść inne kraje Europy, poza Węgrami. Od zaproszenia dla Polski zdystansował się m.in. premier Donald Tusk. Małe to pocieszenie, skoro Rada Pokoju stanie się skrzyżowaniem gangu z Kompanią Wschodnioindyjską, która do połowy XIX w. zarządzała brytyjskimi koloniami. Tak Trump widzi bowiem zarządzanie światem.

W tym kontekście nazwa Rada Pokoju wydaje się nieśmiesznym żartem. ●



**Jest dżungla
i wolna amerykanka.
Uporządkujmy to wreszcie**

BARBARA NOWACKA

ministra edukacji narodowej pytana w audycji „Gość Radia Zet” o to, czy każdy uczeń może w szkole ubierać się, jak chce

Zorza polarna Takiego spektaklu nie było od lat



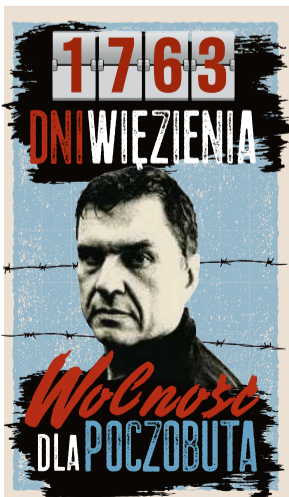
Zorza polarna nad Gorcami i Babią Górą. W nocy z poniedziałku na wtorek była widoczna i na Podhalu, i w wielu miejscach Polski oraz Europy. To skutek uderzenia w Ziemię chmury plazmy ze Słońca i bardzo silnej burzy geomagnetycznej.

Liczba dnia

92

PROC.
W tyłu przypadkach wśród Polek i Polaków szybko kończy się realizacja postanowień noworocznych. Choć badania pokazują, że ma je ponad 60 proc. naszego społeczeństwa.

Więcej ► Wyborcza.biz



Nie żyje prof. Maciej Sadowski O klimacie wiedział wszystko

Profesor Maciej Sadowski jako jedyny Polak został uhonorowany w siedzibie ONZ w Genewie i znalazł się w gronie osób szczególnie zasłużonych dla Konwencji Klimatycznej – napisał Instytut Ochrony Środowiska – Państwowy Instytut Badawczy, informując o śmierci prof. Macieja Sadowskiego.

Był jednym z pierwszych naukowców w Polsce zajmujących się problematyką ochrony klimatu i adaptacji do zmian klimatu. Związany z Ramową Konwencją Narodów Zjednoczonych od samego początku jej tworzenia. W latach 1988-1995 kierownik polskiego ośrodka Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu, członek Rady Programowej Climate Institute w Waszyngtonie, działał w Państwowej Radzie Ochrony Środowiska i Radzie Pol-



sko-Norweskiego Funduszu Badań Naukowych. W latach 1991-1996 przewodniczący polskiej delegacji i główny negocjator konwencji oraz protokołu z Kioto. Opracował pierwszą polską „Strategię redukcji emisji gazów cieplarnianych i adaptacji polskiej gospodarki do zmian klimatu”. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. ● **Ewa Tomkowska**

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416542

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Wojciecha Hanna

wybitnego profesjonalisty i wyjątkowego człowieka. Łączył przenikliwość myślenia z pokorą, stanowczość z empatią, a przywództwo z autentyczną troską o innych.

Ci, którzy mieli zaszczyt współpracować z Wojciechem, zapamiętają go jako osobę spokojną, zasadniczą i konsekwentną w działaniu. Będąc Partnerem w KPMG w Polsce i kierując Zespołem M&A w Dziale Deal Advisory, prowadził innych przykładem, budował autorytet poprzez zaufanie i wartości, którym pozostał wierny.

Dziś żegnamy Kolegę, Lidera i Przyjaciela.

Będzie nam bardzo brakować Wojtka. Jego wartości i wpływ pozostaną z nami na zawsze.

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd, Partnerzy i Pracownicy KPMG w Polsce

Pół miliona za wygrany przetarg

Korupcję w Ministerstwie Sprawiedliwości w latach 2010-13 wykryto badając sprawę Marka Chrzanowskiego z Komisji Nadzoru Finansowego.

Marcin Pietraszewski

– Część podejrzanych przyznała się do przedstawionych im zarzutów, a jeden poszedł na pełną współpracę ze śledczymi i ma status małego świadka koronnego – podkreśla nasz informator.

Resort pod lupą śledczych

Śledztwo w sprawie Marka Chrzanowskiego wszczęto w 2018 roku po tym, jak zażądał od Leszka Czarneckiego, właściciela Getin Banku, 40 mln zł w zamian „za ochronę” przed działaniami rządu Mateusza Morawieckiego. Sprawę jako pierwsza ujawniła wtedy „Wyborcza”. Najpierw opisał Czarneckiemu, jak rząd zamierza przejąć kontrolę nad jego bankami, potem zasugerował pomoc. Bankier miał zatrudnić u siebie wskazanego przez Chrzanowskiego prawnika z Częstochowy. Ten miał otrzymać 1 proc. wartości grupy Getin, czyli ok. 40 mln zł. Po spotkaniu Chrzanowski zaprowadził bankiera do Adama Glapińskiego, prezesa Narodowego Banku Polskiego, swojego promotora i przyjaciela. Glapiński był zadowolony, że Czarnecki „dogaduje się” z Chrzanowskim, choć nie odnosił się bezpośrednio do korupcyjnej propozycji.

Bankier nie miał zamiaru spełnić tych oczekiwań. Gdy po kilku miesiącach zorientował się, że KNF, wspólnie z rządem, zaczyna wdrażać plan przejścia jego banków, zawiadomił prokuratora. 13 listopada 2018 r. „Wyborcza” opublikowała stenogram z rozmowy Chrzanowskiego z Czarneckim. Glapiński bronił wtedy szefa KNF. Chrzanowski podał się do dymisji dopiero na żądanie premiera Morawieckiego. Dwa tygodnie później został zatrzymany przez CBA. W warszawskim sądzie toczy się teraz proces w tej sprawie.

Śledczy badający propozycję korupcyjną Chrzanowskiego przyjrzeni się jego działalności biznesowej. Ustalili, że w 2011 r. założył firmę MCC Grupa. I krótko potem wygrał ogłoszony przez Ministerstwo Sprawiedliwości przetarg na wykonanie „Analizy struktury organizacyjnej sądownictwa powszechnego”. Z ramienia

resortu nadzorowała go urzędniczka Małgorzata A. Na tym zleceniu firma Chrzanowskiego zarobiła 2,2 mln zł. Ministerstwo pieniądze wypłaciło mu w połowie 2012 roku.

Były urzędnik małym świadkiem koronnym

W tym przetargu śledczy nie dopatrzyli się nieprawidłowości. Korupcję znaleźli za to przy dwóch innych zamówieniach publicznych zleconych przez resort sprawiedliwości. W obu przypadkach zaangażowani byli w nich urzędnicy resortu: Małgorzata A. i Dawid P. Według informacji „Wyborczej” to Dawid P. jest osobą, która poszła na współpracę ze śledczymi i ma teraz status małego świadka koronnego.

Pierwszy przetarg dotyczył opracowania metodologii pozwalającej przeprowadzić analizę obciążenia pracą wszystkich grup zawodowych w sądownictwie. Wartość 439 tys. zł zlecenie otrzymała spółka WDS Polska, która potem zmieniła nazwę na M4 Management. Miała opracować „Specyfikację istotnych warunków zamówienia” na potrzeby późniejszego przetargu na opracowanie pełnej analizy obciążenia pracą. W przypadku opóźnień spółka miała zostać obciążona karami finansowymi. Termin wyznaczono na 31 grudnia 2010 r.

Zdaniem śledczych, kilkanaście dni wcześniej Małgorzata A. i Dawid P. spotkali się z prezesem M4 Management i „poprzez miękkie naciski dali do zrozumienia podczas spotkania w Ministerstwie Sprawiedliwości, że w przypadku nieudzielenia korzyści majątkowej będą czynione problemy formalne z odbiorem”.

Po tej rozmowie właściciele spółki mieli przekazać urzędnikom resortu 8 tys. zł łapówki. Wręczył ją Marek P., prezes spółki.

Według prokuratury, krótko potem Małgorzata A. i Dawid P. skontaktowali się z szefem M4 Management i zaproponowali mu wygranie przetargu na wykonanie „Analizy obciążenia pracą i opracowanie standardów dla wszystkich grup zawodowych w sądownictwie”. To było zlecenie warte ponad 10 mln zł. Zgarnię-

cie kontraktu uzależniono jednak od łapówki – pół miliona złotych.

W październiku 2011 r. ministerstwo powołało komisję przetargową, która miała wybrać wykonawcę zlecenia. Na jej czele stanęła Małgorzata A., a Dawid P. był członkiem. Oferty złożyły dwie firmy: Deloitte oraz brytyjska spółka CILT. Przedstawicielem tej drugiej był Marek P. z M4 Management.

Chcą się poddać karze

Deloitte zgłosiło wtedy sprzeciw, bo M4 Management wcześniej opracowało Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia tego przetargu. W zastrzeżeniach wskazało, że to narusza zasadę uczciwej konkurencji. Kierowana przez Małgorzatę A. komisja przetargowa stwierdziła jednak, że brak jest podstaw do wykluczenia firmy CILT. Brytyjska spółka dostała zlecenie, a jej podwykonawcą została firma M4 Management.

Zgarnięcie kontraktu wartego ponad 10 mln zł uzależniono od łapówki – pół miliona złotych

„W rzeczywistości nikt z pracowników brytyjskiej spółki nie uczestniczył w wykonaniu zamówienia. Kwestiami formalnymi zajmował się Marek P. [prezes M4 Management], natomiast pracę merytoryczną zespołu nadzorował Rafał K. [wiceprezes i udziałowiec M4 Management]” – napisała w akcie oskarżenia prokurator Gabriela Cichońska ze śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej. Jej zdaniem, Aneta S., trzecia współniczka spółki, wiedziała o łapówkach.

Z relacji małego świadka koronnego wynika, że pieniądze przekazano w trzech transzach: 160 tys. zł, 100 tys. zł oraz 240 tys. zł. Łapówkę odbierali Dawid P. oraz Mariusz A., ówczesny mąż Małgorzaty A. Prezes M4 Management gotówkę zostawiał w mieszkaniu, do którego klucze przekazał Dawidowi P.

Na podstawie zeznań Dawida P. w grudniu 2023 r. głównych podejrzanych w tej sprawie zatrzymano, a prokuratura przedstawiła im zarzuty. W trakcie śledztwa Dawid P., a tak-

że Marek P. i Rafał K. z M4 Management przyznali się do stawianych im zarzutów. Małgorzata A., jej były mąż, a także Aneta S. zaprzeczyli tezie śledczych.

Mały świadek koronny przyznał też prokuratorom, że w grudniu 2010 r., razem z Małgorzatą A., oszukali Ministerstwo Sprawiedliwości na 4 tys. zł. Organizując konferencję „Modernizacja zarządzania kadrami”, poprosili właścicielkę firmy cateringowej, aby, w wystawionej na resort fakturze zawyżyła koszty jedzenia oraz wynajęcia sali. Następnie dostali od niej 4 tys. zł, które podzielili między sobą.

13 stycznia w Sądzie Rejonowym Warszawa-Śródmieście miał rozpocząć się proces w tej sprawie. Z przyczyn formalnych nie doszło jednak do odczytania aktu oskarżenia. Na sali rozpraw padły za to ważne deklaracje. – Małgorzata A. i Mariusz A. zadeklarowali wolę dobrowolnego poddania się karze – potwierdził „Wyborczej” sędzia Tomasz Trębicki, prezes Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia. Podobnie zrobili Dawid P., Marek P. i Rafał K. To oznacza, że chcą skazania bez przeprowadzania postępowania dowodowego. Dawid P., w nagrodę za współpracę z prokuraturą, skorzysta z nadzwyczajnego złagodzenia kary. Tylko Aneta S. neguje zarzuty.

Były wiceminister broni byłą urzędniczkę

Małgorzatę A. broni mecenas Michał Królikowski, który był wiceministrem sprawiedliwości w latach 2010-2015. Zasłaniając się tajemnicą obrończą, odmówił odpowiedzi na pytanie, dlaczego jego klientka bez przeprowadzania postępowania i teraz chce dobrowolnie poddać się karze.

„Z reguły decyzje tego rodzaju podejmuje się z różnych powodów, także pragmatycznych, takich jak czas postępowania, niepewność wyniku, koszt itp. Może Pan w tym obszarze spekulować, niemniej nie mogę potwierdzić żadnej z hipotez” – odpisał „Wyborczej” mecenas Królikowski.

Oskarżeni o korupcję urzędnicy nie pracują już w resorcie sprawiedliwości. Ministerstwo ma w tej sprawie status pokrzywdzonego. Zapytaliśmy w resorcie, czy kierownictwu znane były ustalenia Prokuratury Krajowej, a także czy wyciągnęło konsekwencje wobec Małgorzaty A. i Dawida P. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413999

GAZETA
wyborcza
nie ma wolności bez solidarności

codziennie w sprzedaży
w sieci



teraz już także
na nowych regałach prasowych



Zwolnienia w korporacjach

Dominika Maciejasz

– Z końcem roku przekazano nam informację: firma zanotowała wzrost, „tak trzymać”. A z początkiem roku dostaliśmy kolejną wiadomość: podwyżek inflacyjnych nie będzie. O co chodzi, gdzie tu logika? – pyta Wojciech, pracownik działu IT jednego z krakowskich centrów usług wspólnych.

Dodaje, że jego zdaniem zablokowanie wzrostów wynagrodzeń jest związane z ogólną niepewną sytuacją w jego branży, czyli w usługach biznesowych. – Wiem, że w zeszłym roku w niektórych działach był dylemat: redukcje etatów albo zamrożenie płac. Akurat na szczęście to nie dotyczyło mojego działu. Ogólnie się więc cieszę, że u nas nie ma zwolnień, bo sytuacja w Krakowie z roku na rok robi się coraz bardziej przytłaczająca. Jednak na tę podwyżkę liczyłem, bo choć te inflacyjne były u nas co roku, to pensja i tak rosła wolno – mówi mężczyzna.

Kraków, który przez ostatnią dekadę wyrósł na hub usług wspólnych nie tylko w Polsce, ale także w Europie, dziś mierzy się ze zwolnieniami grupowymi na taką skalę, że zaczęto określać go mianem drugiego Detroit.

Wielki upadek po ogromnym sukcesie

Takie porównanie brzmi złowieszczo, bo Detroit stał się symbolem wielkiego upadku, który nastąpił tam po spektakularnym gospodarczym boomeru. Wyrósł na stolicę amerykańskiego przemysłu samochodowego, a fabryki, które zdominowały krajobraz miasta, stały się głównym pracodawcą w regionie i źródłem dobrobytu mieszkańców. Motoryzacja tak uzależniła tamtejszy rynek pracy, że gdy zakłady zaczęły przenosić do tańszych lokalizacji za granicę, w 2013 r. władze samorządowe ogłosiły bankructwo, które przeszło do historii jako jedno z najgłośniejszych i dramatycznych w skutkach.

Hasło „Kraków jak Detroit” poniosło się szeroko nie tylko w portalach społecznościowych, ale także za oceanem, gdzie artykuł opisujący to zjawisko opublikowała agencja Bloomberg. Amerykańscy dziennikarze przestrzegali w publikacji przed powtórką scenariusza z ich podwórka nad Wisłą, przywołując „znaczącą rysę na boomie gospodarczym Polski”.

„Polska przyciągnęła najwięcej zagranicznych inwestycji w Europie w obszarze IT, finansów i HR. Kraków odpowiada za jedną piątą tych miejsc pracy. Wiele z nich jest dziś typowych dla stanowisk zagrożonych automatyzacją przez AI” – czytamy w Bloombergu.

Cytowany przez amerykańską agencję wiceprezydent Krakowa Stanisław Mazur był porównaniem stolicy Małopolski do miasta symbolu upadku i bankructwa w USA oburzony. „Kraków pozostanie Krakowem, nie stanie się Detroit, jesteśmy jako miasto przygotowani na zmiany gospodarcze i mamy zasoby do budowania gospodarki innowacyjnej, opartej na nowoczesnych technologiach” – skwitował wóldarz miasta.

Optymizmu na próżno jednak szukać w podległym magistratowi krakowskiemu urzędzie pracy, do którego w ostatnim kwartale ubiegłego roku wpłynęły zgłoszenia o zwolnieniach grupowych z 32 firm, a redukcje etatów sięgały prawie 4,2 tys. osób, co stanowiło aż 70-procentowy wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Zwolnienia w całej Polsce

Spójrzmy zatem na bardziej przekrojowe dane. W Krakowie zwolnienia grupowe

ogłosiły w ostatnim czasie m.in. Shell Business Operations (250 osób), Heineken Global Shared Services (spółka nie informuje, ile osób straci pracę, ale pracownicy obawiają się, że redukcje mogą dotknąć nawet 600 osób), co do którego trudno nie dopatrzeć się innej analogii, tym razem nie zza oceanu, ale z Wysp Brytyjskich.

– To niejako chichot historii, bo ponad dekadę temu nasza krakowska siedziba Heinekena zabrała miejsca pracy Szkotom. Biurka posprzątała wówczas m.in. mieszkańcy Edynburga. Kraków był wtedy tani, dziś od nas tańsze są Rumunia, Bułgaria, nawet Chorwacja i rzecz jasna – Indie – mówił nam w październiku minionego roku jeden z pracowników Heinekena. Teraz część ich biurk przeniesie się na Wschód, bo spółka zapowiedziała utworzenie 3 tys. miejsc pracy w Hajdarabadzie w Indiach.

Zwolnienia w stolicy Małopolski ogłosiła też sieć Aldi.

W innych miastach nie jest lepiej. Także w Warszawie, która na mapie Polski jest istotnym punktem lokowania centrów usług dla biznesu, nastroje są minorowe. Jak poinformował nas warszawski urząd pracy, w grudniu 2025 r. trzy firmy zgłosiły zamiar zwolnień grupowych: Orange Polska (zwolnienia będą trwały od stycznia do końca grudnia 2026 r. i obejmą ponad 0,5 tys. osób), Playtika Poland (135 osób, do końca lutego), Capital Service SA (35 osób, do końca kwietnia 2026 r.).

Jak jest w skali całego kraju? ABSL, organizacja zrzeszająca centra usług dla biznesu, podaje przykłady firm, które w latach 2024-2025 ogłosiły redukcje: Aptiv, PepsiCo, Octopus Energy, Intel, HSBC Service Delivery, AT&T, Fujitsu Technology Solutions, Hermes Health, wspomniany Shell Business Operations oraz bank Natwest, który ostatecznie wyszedł z Polski.

Natomiast dla kontrastu ABSL podaje przykłady firm, które w latach 2024-2025 ogłosiły wejście do Polski: Klarna, Stena AB, Astellas Pharma Capability Centre Poland, Scania, Solventum Service Center EMEA, Virtusa, Genetec, SK Hynix, Tanium, Sterling Outsourcing, TRUMPF Huettner, Mercedes, SaarGummi Group.

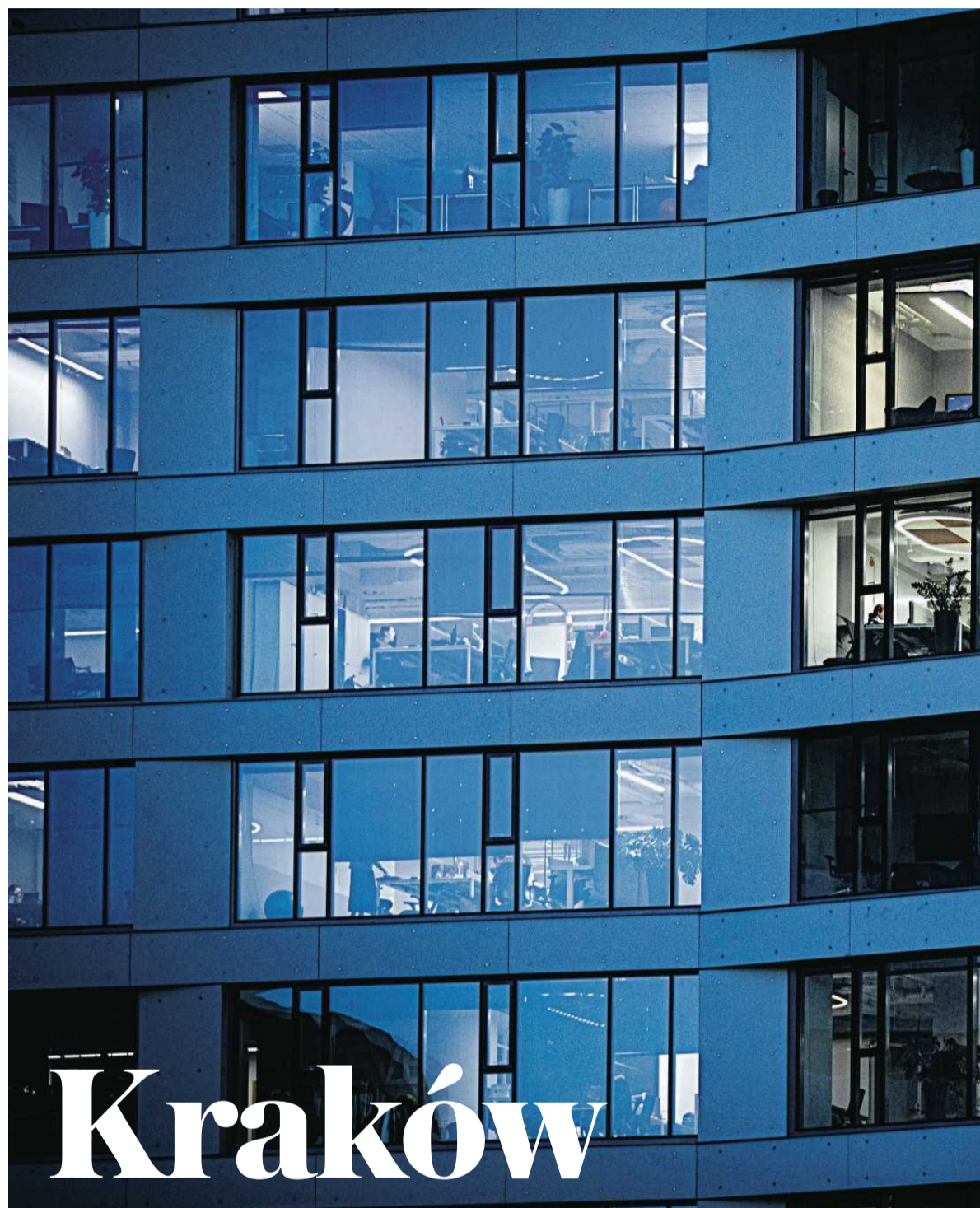
Mimo że do Polski napływa nowy zagraniczny kapitał, bilans i tak jest na minusie. Policzyliśmy to na przykładzie Krakowa, gdzie w sekcji usług profesjonalnych (czyli obejmującej centra usług dla biznesu) ubyłoby 2 tys. miejsc pracy tylko w ubiegłym roku.

Jako że dane statystyczne to tylko element obrazujący sytuację na rynku pracy, o ich interpretację poprosiliśmy ekspertów w tej dziedzinie.

Znika bufor bezpieczeństwa

– Nie ma co ukrywać, rynek pracy jest obecnie w przebudowie – mówi Marcin Klucznik, starszy doradca w zespole gospodarki światowej Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Jego zdaniem taki proces był do przewidzenia, bo jest charakterystyczny dla gospodarek szybko rozwijających się. Czyli od Polski zafowanej, tej sprzed 35 lat, będącej częścią bloku post-sowieckiego, przekształcającej się intensywnie w gospodarkę zachodnią. Zmiany, jakie to pociągnęło, to nie tylko szybki wzrost PKB, wynagrodzeń, ale i zmieniające się gałęzie gospodarki, aktywności, na które jest zapotrzebowanie w ramach przemysłu.

Polska rosła skokowo. W ostatnich dekadach zapotrzebowanie dotyczyło prac przemysłowych czy usług bardziej manualnych. Konkretnie: jeszcze 16 lat temu naszą flagową usługą eksportową byli polscy kierowcy tirów i sektor turystyczny. Ale już



Kraków jak drugie De

Nawet za oceanem wieszczą bankructwa naszych miast – hubów usługowych. Przyczyny to m.in. umocnienie złotówki i wzrost płacy minimalnej oraz zmiana charakteru centrów. Ratunek jest możliwy, ale nawet bycie „digital native” nie wystarczy.

15 lat temu do Polski zaczęły napływać falowo usługi profesjonalne, w biznesie, programowaniu. Wciąż były one jednak pracami prostymi, niewymagającymi umiejętności miękkich. To była głównie praca z Excelem, prosta księgowość.

Polska stawała się hubem, w Warszawie swoje biura otworzyło Google. Polacy byli coraz lepiej wykształceni, wykwalifikowani – kończyli studia techniczne, znali języki obce, pracowali zatem na coraz wyższych i wymagających stanowiskach. Kraj rósł gospodarczo, przyciągał inwestycje, mimo że równocześnie przecież zaczę-

ły wzrastać na tym polu też inne kraje, jak Rumunia, Bułgaria, Indie, których konkurencji dziś już nie umiemy odeprzeć, a wtedy jeszcze mogliśmy. Dlaczego tąpnięcie następuje właśnie teraz?

– Ponieważ przez ostatnich 10-15 lat mieliśmy jako Polska bufor, który chronił nas przed przemianą. Wynagrodzenia rosły, z tym że przede wszystkim w złotówkach, a nasza waluta lekko osłabiała się względem euro. Zatem godzinowe koszty pracy w centrach usług wspólnych przeliczone na euro pozostawały stabilne i nie rosły tak szybko jak wynagrodzenia w kra-

Zwolnienia w korporacjach



ników, ale używanych przez nich narzędzi. Obecnie dominują pracownicy określani jako „digital natives” (obeznani z cyfryzacją, ale nie nowymi technologiami). – Tymczasem branża przygotowuje się już na nadejście pokolenia „AI natives” (pokolenie sztucznej inteligencji). Dla nich generatywna sztuczna inteligencja będzie narzędziem równie oczywistym jak pakiet Office dla ich starszych kolegów. Choć AI ogranicza obecnie liczbę prostych stanowisk juniorskich, eksperci przewidują, że to zjawisko przejściowe. Spodziewamy się, że po fazie optymalizacji rynek ponownie otworzy się na młode talenty potrafiące sprawnie obsługiwać zaawansowane narzędzia. Już teraz usługi oparte na wiedzy stanowią 58,6 proc. procesów – przekazuje analityk.

Bezrobocie już nigdy nie będzie dwucyfrowe

Co w takim razie z tymi, którzy do tej pory wykonywali proste prace bazujące na Excelu i dostali wypowiedzenia? W statystykach widać, że bezrobocie rośnie. – W kraju, w bezrobociu rejestrowanym, widzimy przyspieszenie. W stolicy Małopolski też – w maju 2025 r. osób bez zatrudnienia było 11,3 tys., a we wrześniu: 12,9 tys. To pierwszy od wielu lat notowany wzrost. Tylko nie do końca wiadomo, jak to odczytywać, bo nałożyło się to czasowo z reformą urzędów pracy – mówi Klucznik.

Od maja ubiegłego roku łatwiej jest się zarejestrować jako bezrobotny, bo trzeba to robić już nie na podstawie miejsca zameldowania, ale miejsca zamieszkania – tego faktycznego. Czyli ktoś, kto pochodził np. z Limanowej w Małopolsce, ale wyjechał 10 lat temu za pracę do Krakowa i ją stracił, może zgłosić się do urzędu w tym mieście. – To zaburza nieco obraz tego realnego bezrobocia, jednakże tajemnicą nie jest, że Kraków jest silnie zależny od sektora usługowego. To przez lata przekładało się na wzrost zamożności miasta i jego mieszkańców, ale ponieważ ten model usługowy się zmienia, trzeba zrobić wszystko, by przez tę fazę rozwoju przejść jak najłagodniej – wyjaśnia Marcin Klucznik.

W kontekście bezrobocia jest jeszcze jeden istotny czynnik: najprawdopodobniej nigdy nie będzie ono już dwucyfrowe. Na rynku wciąż są niedobory, które wynikają z bezlitosnej demografii: Polska się wyludnia. Jeszcze 15 lat temu, kiedy w Polsce rodziło się więcej dzieci, bezrobocie było wyższe, a nasi rodacy emigrowali z ojczyzny za chlebem. – Obecnie naszym głównym zadaniem jest angażowanie do pracy najmłodszych Polaków i najstarszych. Polacy późno wchodzi na rynek pracy, opóźniając to ze względu na pięcioletnie czy nawet dłuższe studia, potem intensywnie pracują przez ok. 20 lat, a następnie w okolicach wieku przedemerytalnego już zwalniana tempo pracy albo brakuje dla nich ofert – mówi Klucznik.

Usługi dla biznesu

5,7

PROC.

• **Za taką część PKB w Polsce odpowiada sektor usług dla biznesu – wynika z danych ABSL. Na koniec marca 2025 r. w naszym kraju działało ponad 2 tys. centrów usług zatrudniających blisko 500 tys. osób**

Wnioski? Rynek pracy nie jest dostosowany do osób starszych, nie umie też zaadaptować tych, którzy ją stracili, bo ich zawody zabrała sztuczna inteligencja i automatyzacja procesów. – Oni potrzebują pomocy w przekwalifikowaniu się – mówi Klucznik.

Polska dostaje środki unijne na aktywizację bezrobotnych. Na przykład urząd miasta Łodzi (gdzie w ostatnim roku zamknięto kilka fabryk) podaje, że na taką aktywizację otrzymał pieniądze z:

- Europejskiego Funduszu Społecznego Plus w wysokości prawie 31 mln zł;
 - Krajowego Funduszu Szkoleniowego na kształcenie przedsiębiorców i ich pracowników w wysokości 10 mln 390 tys. zł;
 - Funduszu Pracy w wysokości 5 mln 190 tys., wyłącznie na pokrycie zobowiązań.
- Owszem, mamy programy z funduszy europejskich, ale brakuje solidnie zróżnicowanej sieci przeszkalania, nie ma też jednego dużego procesu na poziomie urzędów pracy. Wiele rozwiązań to pozostałości sprzed 20 lat, z czasów dwucyfrowego bezrobocia – kwituje Klucznik.

Przykład z Europy Północnej

Sprawdzamy, jak wyglądają systemy adaptacji osób, które straciły miejsca pracy czy też ich zawody zniknęły z rynku, w innych częściach świata:

- Stany Zjednoczone: to kraj elastycznego rynku pracy. Ten system jest dobry dla pracodawców i wzrostu gospodarczego kraju, ale mniej korzystny dla pracowników. Pozwala na duże przemiany w gospodarce i selekcję produktywnych rozwiązań. – Jeśli model biznesowy nie działa, firmy upadają, zwalniana, ale w ich miejsce powstają nowe miejsca pracy, lepiej dostosowane przedsiębiorstwa. Stąd za oceanem wahania bezrobocia są wysokie, bo utrata pracy przebiega gwałtownie. Mówimy jednak o innej skali zatrudnienia, bo w Stanach Zjednoczonych rynek pracy opiera się na dużych pracodawcach, dużej produkcji – wyjaśnia Klucznik.

- Południe Europy (m.in. Włochy): tam króluje „bezpieczeństwo etatu”. Wiele osób pracuje w jednej firmie przez wiele lat, mimo że po części są to przedsiębiorstwa mało produktywnie (np. państwowe), dają jednak bezpieczeństwo zatrudnienia i gwarancje wysokich odpraw w sytuacji, gdy firma zbankrutuje.

- Północ Europy: flagowym przykładem systemu, w którym państwa próbują połączyć elastyczność rynku (jak w USA) z bezpieczeństwem pracownika (południe Europy), jest Holandia. System łączący te dwa aspekty nazywa się „flexicurity”. – Gdy pracownik traci pracę, wypłacany jest zasiłek dla bezrobotnych wyliczany na podstawie jego ostatniej pensji. W pierwszych miesiącach pobierania zasiłek jest zatem relatywnie wysoki, by osoba ta nie straciła płynności finansowej, a następnie, z upływem czasu, jego wartość spada, co ma mobilizować pracownika do szukania nowego zatrudnienia – opowiada Klucznik.

Sektor usług dla biznesu, według danych ABSL, odpowiada szacunkowo za 5,7 proc. PKB w Polsce. Na koniec marca 2025 r. w Polsce działało ponad 2 tys. centrów usług zatrudniających blisko 500 tys. osób.

Od 2021 r. zatrudnienie wzrosło o 22 proc. Zdaniem Mariusza Mulas, żeby utrzymać dynamikę wzrostu tego sektora, potrzebujemy nie tylko szkoleń dla pracowników, którzy już są w Polsce, ale też nowoczesnej polityki migracyjnej, by ściągać do nas talenty. – Przykład Hiszpanii i Portugalii pokazuje, że kraje skutecznie przyciągające globalne talenty zyskują przewagę konkurencyjną – mówi ekspert ABSL. ●

troit?

ju, ale liczone w złotych – tłumaczy Marcin Klucznik.

Jak przekonuje analityk rynku pracy, dla inwestorów lokujących nad Wisłą siedziby koszt pracy w Polsce w przeliczeniu na euro nie był wysoki mimo realnego wzrostu wynagrodzeń, który odczuwali sami zatrudnieni. Wszyscy byli zadowoleni, do czasu.

– To się zmieniło cztery lata temu. Wąta zaczęła się umacniać, a biorąc pod uwagę także inne czynniki operacyjne firmy, jak koszty prowadzenia działalności, kilkukrotny wzrost płacy minimalnej w Polsce, pracodawcy zagraniczni zaczęli te wzrosty odczuwać intensywniej. I stąd obecnie mamy do czynienia z rebalansowaniem polskiej gospodarki, czyli jej przemianą, częściowym odchodzeniem kapitału do lokalizacji tańszych, ale też pojawianiem się bardziej zaawansowanych miejsc pracy – mówi Marcin Klucznik.

Tubylcy sztucznej inteligencji

Mariusz Mulas, wiceprezes ABSL ds. analiz rynkowych, na rynek usług dla biznesu

w Polsce patrzy jednak optymistycznie mimo jego widocznej transformacji: – Profil inwestycji się zmienia. Jeszcze kilka lat temu dominowały centra zatrudniające tysiące osób. Dziś „ważny projekt” to może być zespół ok. 70 ekspertów o unikalnych kompetencjach. Obok takich firm jak Capgemini czy UBS coraz częściej pojawiają się mniejsi, wyspecjalizowani gracze z Niemiec, Skandynawii czy Wielkiej Brytanii, dla których Polska jest pierwszą lokalizacją zagraniczną – przekonuje.

Przemiana dotyczy charakteru samych usług: – Przechodzimy od prostych operacji ku zaawansowanej analizie i sztucznej inteligencji. To dotyczy wszystkich branż: trudno sobie dziś wyobrazić przemysł, obronność, bankowość czy nawet rolnictwo bez usług biznesowych – wymienia Mulas.

Jego zdaniem nawet w najmniej optymistycznym scenariuszu rozwoju sektora, wzrost zatrudnienia ma szansę się utrzymać na poziomie ok. 2 proc. Są jednak warunki. Dotyczą one zmiany pokoleniowej, ale nie sensie dosłownym – wieku pracow-

Rząd płaci skazanym z art. 212. Ale przepisu nie zmienia

Po skargach do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka rząd przyznał, że naruszono wolność słowa i zaferował zadośćuczynienia osobom skazanym za zniesławienie z art. 212 kk. Jednak zmiany prawa, która zapobiegnie naruszeniom, nadal nie przeprowadzono.

Łukasz Woźnicki

Za naruszenie art. 10 europejskiej konwencji praw człowieka, który gwarantuje wolność wyrażania opinii, polski rząd zgodził się wypłacić zadośćuczynienia w wysokości od 4,2 do 5,2 tys. euro (ok. 18-22 tys. zł). Mają je dostać dwie osoby skazane za pomówienie z art. 212 kodeksu karnego – aktywista z Żor i kielecki radny PiS. Trzeci przypadek dotyczy mieszkańca Warszawy ściganego za znieważenie policjanta.

Wszyscy trzej wystąpili ze skargami do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu zarzucając Polsce naruszenie wolności wypowiedzi. Wiadomo już, że ETPC tych spraw nie rozstrzygnie, bo w grudniu 2025 roku wykreślił je ze swojego rejestru. Doszło do tego na skutek jednostronnych deklaracji polskiego rządu – jednostronnych, bo skarżący na te deklaracje nie odpowiedzieli.

„Rząd przyznał się do naruszenia art. 10 Konwencji w odniesieniu do wolności wypowiedzi skarżących. Zaproponował wypłacenie im wyszczególnionych kwot” – czytamy w decyzji Trybunału, który po takiej deklaracji może wykreślić sprawę. „Uwzględniając deklaracje zawarte w oświadczeniach rządu oraz wysokość zaproponowanego zadośćuczynienia – zgodną z kwotami przyznawanymi w podobnych sprawach – Trybunał stwierdza, że dalsze rozpatrywanie skarg nie jest już uzasadnione” – dodał ETPC.

„Polska kolejny raz naruszyła wolność słowa w sprawie o zniesławienie” – skomentowała sprawę Helsińska Fundacja Praw Człowieka, której prawnicy reprezentowali jednego ze skarżących. „Rząd przyznał się do naruszenia Konwencji, a tym samym do tego, że postępowania z art. 212 kk prowadzą do złamania swobody wypowiedzi. Niemniej jednak Trybunał nie zdecydował się na wyrok, który byłby okazją do zakreslenia standardów wolności słowa w internecie” – dodała fundacja, pisząc o „niedosyć”.

Skarżącemu nie chodziło o pieniądze

– Te wyroki Trybunału są jak cegielki budujące nowe standardy ochrony, w tym przypadku wolności wypowiedzi. Niestety, ze względu na wykreślenie skargi Trybunał nie wypowiedział się na temat tej konkretnej sprawy – mówi prawniczka HFPC Zuzanna Nowicka o sprawie Dariusza Kosa. – Nie wniósł on skargi do Trybunału dla zadośćuczynienia finansowe-



• Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu
FOT. SHUTTERSTOCK

go, chociaż oczywiście jest to pozytywny aspekt. Zrobił to, bo uważa, że to, co robi on i inni aktywiści czy dziennikarze lokalni jest istotne, a państwo nie powinno ingerować w ich pracę poprzez instrumenty prawa karnego i wyroki sądów. Nie powinno ich odstraszać – dodaje.

Kos to aktywista z Żor, który monitorował działalność spółek komunalnych. Jedną z nich oskarżyła go o zniesławienie z powodu wpisu na Facebooku, w którym zarzucał spółce naruszenie regulaminu tego serwisu. Była to jedna z pięciu spraw o zniesławienie zainicjowanych przeciwko aktywistom przez tę spółkę i jej prezesa. Sąd uznał, że wpis Kosa miał charakter zniesławiający i skazał go na karę 500 zł grzywny. Nakazał także umieścić wyrok w BIP i na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta na rok.

Skazywanie za tak błahę wpisy lokalnych aktywistów z małych miast i gmin powoduje, że wielu mieszkańcom już nie chce się działać na rzecz lokalnej społeczności wbrew lokalnym władzom – skomentował Dariusz Kos. Za naruszenie swobody wypowiedzi ma teraz otrzymać 4,4 tys. euro.

5,2 tys. euro ma dostać Marcin Stępniewski, kielecki radny PiS. Skazany został za zniesławienie byłego prezydenta Kielc Bogdana Wenty w sprawie sprzedaży działki spółce związanej z posłem KO. We wpisie na FB i w mediach twierdził, że lokalne władze zaferowały preferencyjne traktowanie finansowe członkom określonej partii politycznej. Prezydent miasta i spółka odpowiedzieli prywatnym aktem oskarżenia, a sąd uznał, że wypowiedzi przekraczały granice dopuszczalnej krytyki i wymierzył radnemu karę 1,8 tys. zł grzywny plus 2 tys. zł na WO-

ŚP. Sąd nakazał zamieścić wyrok na profilu radnego na FB.

– Skazanie za moje słowa jest nie do zaakceptowania – komentował Stępniewski.

Trzecia ze skarg nie dotyczyła art. 212. Wystąpił z nią warszawski aktywista Dawid Winiarski. Ścigano go za słowa „kretyn(i) w mundurze”, które padły w czasie protestu i nie były zaadresowane do konkretnej osoby. Został zatrzymany przez policję, a potem postawiono mu zarzut znieważenia funkcjonariusza publicznego. Sąd warunkowo umorzył postępowanie, odstępując od skazania go.

Winiarski ma teraz dostać 4,2 tys. euro.

Przepis, który służy do tłumienia krytyki

Sprawy te – i szereg podobnych – ETPC zakomunikował Polsce w 2024 r. Według Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka był to „kolejny już sygnał, że potrzebna jest systemowa zmiana polskich przepisów prawa karnego, które odstają od międzynarodowych standardów swobody wypowiedzi”.

Chodzi zwłaszcza o art. 212, który za zniesławienie przewiduje karę grzywny lub ograniczenia wolności. A jeśli sprawca dopuści się tego przestępstwa za pomocą środków masowego komunikowania (w mediach czy przez internet), sankcją może być do roku więzienia, chociaż taka kara jest wymierzana rzadko.

– Kara pozbawienia wolności za słowa jest sprzeczna z gwarancjami wolności słowa – upominały Polskę ONZ i OBWE. Polskie organizacje praw człowieka od dawna wzywają rządzących do likwidacji przepisu, bo chociaż co do zasady ma on służyć ochronie godności i dobrego imienia, to w praktyce jest często wykorzystywany do tłumienia krytyki. „Dotyka to dziennikarzy, jak i zwykłych obywateli piszących na blogach, składających petycje czy skargi” – opisywała Helsińska Fundacja.

Politycy różnych opcji od lat deklarują chęć likwidacji przepisu, ale kończyło się na deklaracjach. Przed wyborami z takim projektem wystąpiła Suwerenna Polska. Po wyborach o likwidacji art. 212 mówił były

już minister sprawiedliwości Adam Bodnar. Obecny minister Waldemar Żurek, gdy był jeszcze sędzią, sam uciekał się do art. 212, zawiadamiając prokuraturę o pomówieniu go przez rzeczników dyscyplinarnych.

Zmiana utknęła w ministerstwie

– Bez odpowiednich zmian w prawie karnym Polska będzie przegrywała kolejne sprawy – mówił „Wyborczej” Konrad Siemaszko, koordynator Programu Wolność Słowa HFPC i pełnomocnik Kosa przed ETPC. Trybunał w Strasburgu już wcześniej orzekł, że skazania z art. 212 kk prowadziły do naruszenia swobody wypowiedzi. Skutkiem wyroków jest konieczność zapobieżenia podobnym naruszeniom.

Zuzanna Nowicka z HFPC za „absurdalną” uznaje więc obecną sytuację, w której rząd zgadza się na wypłatę kolejnych zadośćuczynień, a jednocześnie nie wykonuje wcześniejszych wyroków ETPC.

O zmianę art. 212 zapytaliśmy ministerstwo. Czekamy na odpowiedź. Takie zmiany opracowała komisja kodyfikacyjna prawa karnego działająca przy ministrze. Mają one polegać na ograniczeniu zakresu przestępstwa i zniesieniu kary więzienia za nie. Według HFPC, która opowiada się za depenalizacją, jest to krok w dobrym kierunku, choć niewystarczający, bo nie zniweluje efektu mrożącego związanego z art. 212.

– Jednak nawet ten projekt utknął w ministerialnej zamrażarce. Słuch zaginął również po ustawie implementującej dyrektywę anty-SLAPP, która miała być przyjęta w trzecim kwartale ubiegłego roku [ma chronić dziennikarzy i aktywistów przed nadużywaniem postępowań sądowych] – mówi Nowicka. – To o tyle frustrujące, że obecna władza przychodziła z pewnymi obietnicami w tym zakresie, a nic się nie dzieje – podkreśla prawniczka.

Zapowiada równocześnie, że w sprawie art. 212 HFPC będzie występować do komisji sejmowych i senackich. – Liczę zwłaszcza na senatora Adama Bodnara, który wcześniej aktywnie działał w tym obszarze, że może złożyć projekt ustawy, albo w inny sposób zainteresuje się tematem – mówi. *

Kara pozbawienia wolności za słowa jest sprzeczna z gwarancjami wolności słowa – upominały Polskę ONZ i OBWE

Koniec Nowej Nadziei. Teraz Imperium Kontratakuje

Sławomir Mentzen nie dopilnował formalności związanych ze sprawozdaniem finansowym i najprawdopodobniej straci swoją partię. Ale ma już pomysł, jak rozwiązać problem.

Tomasz Nyczka

Imperium Kontratakuje – to nazwa, która oficjalnie pojawiła się już w rejestrze partii politycznych Sądu Okręgowego w Warszawie. Rejestracja nowego ugrupowania politycznego to dla Sławomira Mentzena rozwiązanie problemu, jaki polityk ma po decyzji sądu w sprawie Nowej Nadziei (część Konfederacji).

– Nazwa partii jest czysto techniczna, a na samym końcu i tak będzie z tego Nowa Nadzieja – mówi „Wyborczej” jeden z polityków Konfederacji.

Partia Mentzena wykreślona z rejestru

Najpierw Państwowa Komisja Wyborcza uznała, że partia Mentzena nie złożyła sprawozdania finansowego za 2024 rok. Jej zdaniem dokumenty nie zostały złożone w wymaganym terminie, a więc ugrupowanie złamało ustawę o partiach politycznych. Jednoznacznie zaznaczono w niej, że w przypadku niezłożenia takiego sprawozdania „PKW występuje do sądu z wnioskiem o wykreślenie wpisu tej partii z ewidencji”, a sąd jest zobowiązany uwzględnić wniosek.

W efekcie Sąd Okręgowy w Warszawie wykreślił Nową Nadzieję z ewidencji partii politycznych na posiedzeniu 21 listopada 2025 roku. Sędzia



• Sławomir Mentzen FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Joanna Korzeń podkreśliła wówczas, że złożenie sprawozdania o źródłach pozyskania środków finansowych jest jednym z podstawowych obowiązków partii politycznej. Mówiła: – W ocenie sądu nie budziło wątpliwości, że partia Nowa Nadzieja takiego sprawozdania nie złożyła.

PKW punktuje Nową Nadzieję

Orzeczenie sądu pierwszej instancji jest jednak nadal nieprawomocne. Tuż po nim politycy Nowej Nadziei zapowiedzieli, że złożą od tej decyzji odwołanie. Z decyzją sądu się nie zgodzili i przekonywali, że sprawozdanie „zostało złożone w terminie, a problemem jest interpretacja PKW”.

Tyle że, jak mówił „Wyborczej” dyrektor Tomasz Gąsior z PKW, sprawozdanie Nowej Nadziei za 2024 rok nie wpłynęło w terminie. Tłumaczył: – Wpłynęła do nas kopia kopii po-

świadczony za zgodność z oryginałem, podpisana elektronicznie przez skarbnika partii. Tyle że to już było w maju. Nawet więc gdyby w maju wpłynęło sprawozdanie złożone tak jak trzeba – oryginalne, jedyne, które

Oczywiście nie będziemy funkcjonować pod nazwą Imperium Kontratakuje. Potrzebowaliśmy założyć odrębny podmiot. Jego nazwa nie ma większego znaczenia

WOJCIECH MACHULSKI

powinno zostać złożone – to i tak nie zmieniłoby to sytuacji, bo sprawozdanie nie wpłynęło w terminie ustawowym do 31 marca.

Wojciech Machulski, rzecznik Konfederacji, informuje teraz „Wyborczą”, że Nowa Nadzieja złożyła zażalenie na decyzję sądu pierwszej instancji o wykreśleniu jej z ewidencji partii politycznych.

Uzasadnienie sądu było jednak dla partii Mentzena druzgocące. Więc, jak mówią nasi rozmówcy, szanse powodzenia w drugiej instancji są niewielkie.

Sławomir Mentzen i „Gwiazdne wojny”

Dlatego konfederaci wdrożyli w życie plan B i złożyli już wniosek o rejestrację nowego ugrupowania, pod zmienioną nazwą. Imperium Kontratakuje nawiązuje oczywiście – podobnie jak nazwa obecnej – do „Gwiazdnych wojen”, słynnej sagi George’a Lucasa, która stała się filmowym i popkulturowym fenomenem. „Imperium kontratakuje” to formalnie piąta część sagi, nakręcona w 1980 roku, zaraz po „Nowej nadziei”.

W oficjalnym rejestrze partii politycznych, na stronie internetowej Sądu Okręgowego w Warszawie, gdzie można znaleźć wszystkie funkcjonujące w Polsce ugrupowania, jest już stosowny wpis. Decyzja o wpisaniu partii do ewidencji została wydana 7 stycznia, choć postanowienie w tej sprawie, jak informuje sąd, jest nadal nieprawomocne.

Ale można tam już znaleźć informację, że prezesem Imperium Kontratakuje jest Wojciech Machulski. To prawa ręka i zaufany człowiek Mentzena, rzecznik jego prezydenckiej kampanii i Nowej Nadziei, od niedawna też rzecznik całej Konfederacji.

Będzie partia Imperium Kontratakuje

W rozmowie z „Rz” Machulski tłumaczył, że „skoro Nowa Nadzieja ma nazwę zbliżoną do pierwszego chronologicznie tytułu z serii, sięgnęliśmy też po drugi”. I wyjaśniał: – Oczywiście nie będziemy funkcjonować pod nazwą Imperium Kontratakuje. Potrzebowaliśmy założyć odrębny podmiot. Jego nazwa nie ma większego znaczenia.

Do nowego ugrupowania ludzie Mentzena będą mogli przenieść partyjne struktury po uprawomocnieniu się decyzji sądu.

– Zażalenie na decyzję sądu raczej skuteczne nie będzie – mówi nasz rozmówca, który zna sprawę i tłumaczy, co może zrobić Mentzen. – Wkrótce partia Nowa Nadzieja przestanie istnieć, a ponieważ zarejestrowali Imperium Kontratakuje, to za jakiś czas będą mogli wystąpić z wnioskiem o zmianę nazwy, ponownie na Nowa Nadzieja. Będzie kolejna Nowa Nadzieja, tyle że z nowym numerem ewidencyjnym partii. A przecież wyborca nie posługuje się numerem partii, tylko jej nazwą.

Posel KO Mariusz Witczak, były skarbnik PO i specjalista od kodeksu wyborczego, potwierdza że taki scenariusz jest możliwy. Zauważa, że „jeżeli postanowienie sądu się uprawomocni i Nowa Nadzieja zniknie, a za jakiś czas politycy ugrupowania będą chcieli zmienić nazwę z Imperium Kontratakuje znowu na Nową Nadzieję, to będzie to możliwe”.

– W pewnym sensie można porównać tę sytuację do kreatywnej księgowości. To zastanawiające, że Mentzen, który doradza w sprawie podatków i zajmuje się księgowością, nie jest w stanie przypilnować poprawnego rozliczenia własnej partii politycznej – dziwi się Witczak. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34416798

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34416543

Słowo
Literówka
Quizy • Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



BURMISTRZ DREZDENKA

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności
niżej wymienionej nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Drezdenko

Lp.	Położenie nieruchomości	Numer księgi wieczystej	Numer obrębu	Numer działki	Pow. działki [ha]	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza nieruchomości netto* [zł]	Wadium [zł]	Postąpienie [zł]
1.	Drezdenko	GW1K/00024004/0	1	1713/61	0,3284	Działka nr 1713/61 położona w Drezdenku zgodnie z uchwałą nr XVII/96/2025 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 28.01.2025 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Drezdenko, ogłoszoną w Dz. U. Woj. Lubuskiego poz. 323 z dnia 07.02.2025 r. położona jest na terenie o symbolu zapisu 2U – teren usług. Dla ww. działki obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, wobec czego nie ustala się warunków zabudowy w drodze decyzji. Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Drezdenko zatwierdzonym uchwałą nr LXXVII/488/2023 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 28.03.2023 r., ww. działka położona jest na terenie o wiodącej funkcji usługowej.	650.000,00	65.000,00	6.500,00

* Licytacji podlega cena nieruchomości netto. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego podatku od towarów i usług w wysokości 23%, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2025, poz. 775 ze zm.)

Przetarg zostanie przeprowadzony 24 marca 2026 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Drezdenku, ul. Warszawska 1, sala sesyjna (I piętro)

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z warunkami przetargu.

Informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Drezdenku w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, pok. nr 12, tel. 95 762 29 68. Ogłoszenia o przetargu zostaną wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Drezdenku, na terenie miasta oraz zostaną opublikowane na stronie internetowej Urzędu i na stronie www.bip.drezdenko.pl

Zastrzeżenie: Zastrzeżenie prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia uzasadnionych przyczyn.

Burmistrz
/-/ Adam Kotwzan

Rada pokoju Trumpa. Co z udziałem Polski?



• Prezydent USA Donald Trump FOT. REUTERS / EVELYN HOCKSTEIN

Donald Trump forsuje swój pomysł powołania rady, do której zaprosił ok. 60 krajów. Jednak kolejne stolicy wyrażają wątpliwości.

Maciej Czarnecki

Według zaproszeń krążących wśród dziennikarzy Trump ma podpisać kartę nowej organizacji w czwartek (20.10) o godz. 10:30 w szwajcarskim Davos, przy okazji Światowego Forum Ekonomicznego. Donoszą o tym m.in. stacja ABC News oraz dziennik „Times of Israel”, cytując anonimowego urzędnika USA, który to potwierdził.

Teoretycznie rada pokoju ma zająć się wprowadzaniem pokoju w Strefie Gazy, co usankcjonowała w listopadzie rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ. Jednak przecieki na temat jej statutu i wypowiedzi amerykańskiego prezydenta sugerują, że jej mandat będzie wykraczał poza tę enklawę. W zeszłym tygodniu Trump wypalił, że będzie to „najwspanialsza i najbardziej prestiżowa rada powołana kiedykolwiek i gdziekolwiek”.

Putin i Łukaszenka zaproszeni

Krytycy obawiają się, że to próba stworzenia alternatywy dla ONZ i ciała, które będzie przyklepywać imperialistyczne zapędy Ameryki.

Część z nich, zwłaszcza w Europie, wytyka też, że w gronie zaproszonych znaleźli się obok przywódców państw demokratycznych (jak Australia, Kanada, Francja czy Polska) także autokraci i dyktatorzy, na czele z Władimirem Putinem i Aleksandrem Łukaszenką. Oraz ci, którzy stoją w rozkroku między tymi kategoriami, jak premier Węgier Viktor Orban.

Na dodatek, według projektu karty, za 1 mld dol. będzie można kupić sobie stałe miejsce w radzie. Choć o jej składzie ma decydować ostatecznie Donald Trump, podobnie jak o akceptacji lub odrzuceniu decyzji głosowanych przez radę.

Łącznie zaproszenie otrzymało ok. 60 państw. Niektóre, jak rządona przez stronnika Trumpa Javiere Milei Argentyna, zapowiedziały już, że je zaakceptują.

Rada pokoju. Francja odmawia, Trump grozi cłami

Udział odrzuciła Francja. Szef jej dyplomacji Jean-Noel Barrot zwrócił uwagę, że karta wykracza poza mandat rady wskazany w rezolucji ONZ. – To niekompatybilne z międzynarodowymi zobowiązaniami Francji, w szczególności z członkostwem w ONZ – wyjaśnił minister.

W odpowiedzi Trump rzucił do reporterów, że prezydent Francji Emmanuel Macron nie musi przystępować do rady, bo „i tak nikt go nie chce”.

Krytycy obawiają się, że to próba stworzenia alternatywy dla ONZ i ciała, które będzie przyklepywać imperialistyczne zapędy Ameryki

– Niedługo odejdzie z urzędu, więc to w porządku – powiedział Trump. – Nalóżę 200-procentowe cła na jego wina i szampany, to dołączy. Ale nie musi – dodał.

Szefowa MSZ Irlandii Helen McEntee wypowiedziała się w podobnym do Francuzów tonie, przypominając, że to ONZ „ma unikalny mandat do utrzymywania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz legitymację do jednoczenia narodów w celu znalezienia wspólnych rozwiązań dla wspólnych wyzwań”.

Choć może to być niedoskonałe, ONZ i prymat prawa międzynarodowego są teraz ważniejsze niż kiedykolwiek – podkreśliła McEntee.

Z kolei Izraelowi, który też otrzymał zaproszenie od Białego Domu, nie podoba się zaproszenie do powiązanego z radą Zarządu Wykonawczego Gazy (Gaza Executive Board) przedstawicieli Turcji i Kataru.

Polska w radzie pokoju. Rząd i Nawrocki w trudnej sytuacji

Zaproszenie do rady ma też Karol Nawrocki. Podczas poniedziałkowego briefingu szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz podkreślił, że list od Trumpa „został skierowany do prezydenta Rzeczypospolitej jako głowy państwa i to prezydent Rzeczypospolitej na ten list będzie odpowiadał”.

Nawrocki i Donald Tusk ustalili niedawno na spotkaniu, że sprawy bezpieczeństwa narodowego będą wyjęte z bieżących politycznych sporów. Teraz Przydacz przyznał, że jego biuro poprosiło o opinię MSZ, a w tak ważnej sprawie potrzebna jest współpraca. A rzecznik MSZ Marcin Wewiór stwierdził, że ministerstwo pośredniczyło w przekazaniu zaproszenia do Pałacu Prezydenckiego.

Przydacz zaznaczył, że „podawane są informacje, że do takiej rady zapraszane są także osoby czy politycy, z którymi w żaden sposób po drodze polskiemu prezydentowi nie jest”. – Z całą pewnością takim politykiem jest Władimir Putin – dodał.

Po jego wystąpieniu Donald Tusk napisał na X:

Przystąpienie Polski do organizacji międzynarodowej wymaga zgody Rady Ministrów i ratyfikacji przez Sejm; rząd będzie kierować się wyłącznie interesem państwa polskiego i nikomu nie damy się rozegrać.

Gdyby Nawrocki postanowił odrzucić zaproszenie od Trumpa, będzie mógł się na to powołać, zmniejszając ryzyko narażenia się na gniew swojego politycznego sojusznika. Przydacz zadeklarował, że sprawa „będzie przedmiotem rozmów ze stroną amerykańską już w najbliższym czasie”. •

Sms-y ws. Grenlandii

– Musimy ją mieć – powtarza amerykański prezydent o największej wyspie świata.

Europejscy przywódcy próbują odciągnąć Donalda Trumpa od pomysłu przejścia Grenlandii, zarówno za pomocą marchewki (zabiegów dyplomatycznych), jak i kija (groźby odpowiedzi na cła wymierzone w kraje, które wysłały tam garstkę żołnierzy). Jednak na razie najwyraźniej nie przynosi to rezultatów.

Gdy przed lotem Trumpa do Miami w poniedziałek wieczorem reporterzy zapytali go o sprawę grenlandzkiej wyspy, odparł: – Nie sądzę, by za bardzo się sprzeciwiali. Musimy ją mieć. Nie potrafimy jej ochronić. Duńczycy to wspaniali naród, a ich przywódcy są bardzo dobrymi ludźmi, ale nawet się tam nie pojawiają. – Wiesz, tylko to, że 500 lat temu przybiła tam łódź i odplynęła, nie daje ci prawa własności. Będziemy więc o tym rozmawiać z różnymi osobami – dodał.

Argument o łodzi Trump podnosił już wcześniej. W rzeczywistości ignoruje on setki lat ścisłych związków Danii i Grenlandii, ustalenia między Kopenhagą a Nuuk oraz prawo międzynarodowe, które nie pozostawia wątpliwości, że wyspa jest terytorium autonomicznym Danii.

Wspomniane rozmowy amerykański prezydent zamierza prowadzić w najbliższych dniach przy okazji Światowego Forum Ekonomicznego w Davos. Jak poinformował w poście na swojej platformie Truth Social, odbył już „bardzo dobrą rozmowę telefoniczną” z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte. Były premier Holandii słynie z tego, że potrafi z nim rozmawiać. Niektórzy nazywają go „zaklinaczem Trumpa”. Tylko że tym razem chyba niewiele wskórał.

„Jak zakomunikowałem wszystkim bardzo otwarcie, Grenlandia jest konieczna dla bezpieczeństwa narodowego i światowego” – napisał prezydent USA, dodając, że „nie ma odwrotu”, a USA są zdecydowanie „najpotężniejszym państwem” na świecie. „W dużej mierze powodem jest odbudowa naszej armii podczas mojej pierwszej kadencji, która [obecnie] przebiega w jeszcze szybszym tempie” – zaznaczył Trump.

Niedawno zaapelował do Kongresu, by w 2027 roku zwiększył budżet na wojsko z obecnych 901 mld dol. do aż 1,5 bln dol. Nie wiadomo jednak, czy tak się stanie, a Ameryka wydawała na obronność najwięcej na świecie już przed prezydenturą Trumpa.

Amerykański prezydent upublicznił wiadomość, którą miał otrzymać od Ruttego (nie potwierdzono jej autentyczności).

„Panie Prezydencie Drogi Donaldzie – to, co osiągnąłeś w Syrii, jest niesamowite. Wykorzystam moje kontakty z mediami w Davos, by podkreślać Twoją pracę tamże, w Gazie i w Ukrainie. Jestem oddany poszukiwaniu rozwiązań co do Grenlandii. Nie mogę się doczekać, aż Cię zobaczę. Twój Mark” – miał napisać Holender.

W innym poście Trump opublikował screen wiadomości od prezydenta Francji Emmanuelu Macrona. Jej autentyczność potwierdziło CNN źródło zbliżone do Pałacu Elizejskiego. „Mój przyjacielu, całkowicie zgadzamy się co do Syrii. Robimy wielkie rzeczy w sprawie Iranu. Nie rozumiem, co robisz w sprawie Grenlandii” – głosi tekst.

Macron miał zaproponować zorganizowanie po Davos w czwartek po południu spotkania Grupy G7 w Paryżu oraz zaproszenie przy okazji „Ukraińców, Duńczyków, Syryjczyków i Rosjan”. Ponadto miał zaprosić Trumpa na kolację przed jego odlotem do USA. •

Maciej Czarnecki



• Służby ratunkowe pracują obok jednego z pociągów biorących udział w wypadku FOT. REUTERS / SUSANA VERA

Mnożą się hipotezy po katastrofie w Hiszpanii

Śledztwo w sprawie niedzielnej katastrofy pociągów na trasie szybkiej kolei Madryt-Andaluzja skupia się na 30-centymetrowej przerwie w szynach.

Bartosz Hlebowicz

Do wypadku doszło w niedzielę w pobliżu Adamuz w prowincji Kordoba, około 360 km na południe od Madrytu. W katastrofie z udziałem dwóch pociągów zginęło co najmniej 41 osób, a ponad 100 odniosło rany. 12 osób pozostaje w stanie krytycznym.

Trzy ostatnie wagony pociągu firmy Iryo jadącego z Malagi do Madrytu wykoleiły się, uderzając w pociąg serwisu Alvia państwowej firmy Renfe, który poruszał się po sąsiednim torze w przeciwnym kierunku. Uderzenie spowodowało, że dwa pierwsze wagony pociągu państwowego, który wykonywał trasę Madryt-Huelva, także wykoleiły się i spadły ze skarpy o głębokości około czterech metrów. Iryo jechało 300 osób, a Renge 184.

Dokładna liczba ofiar śmiertelnych wciąż nie jest znana, bo ratownicy nadal pracują nad wydobywaniem zwłok. Łącznie dotychczas zgłoszono 43 zaginięcia na komisariatach policji w Huelvie, Madrycie, Maladze, Kordobie i Sewilli.

Juan Manuel Moreno, szef rządu regionalnego Andaluzji, powiedział w poniedziałek wieczorem, że musi minąć kolejne 48 godzin, aby ustalić z całą pewnością liczbę ofiar.

Podczas konferencji prasowej po wypadku minister transportu Oscar Puente nazwał katastrofę „bardzo dziwną”, ponieważ doszło do niej na prostym odcinku, który niedawno był remontowany (inwestycja wyniosła 700 mln. euro), a pociąg poruszał się z prędkością poniżej maksymalnej. Poinformował, że na tym odcinku prace zakończono w maju ubiegłego roku.

Hiszpania dokonała w ostatnich dekadach dużych inwestycji w transport kolejowy i posiada najdłuższą sieć

kolei dużych prędkości w Europie. Na świecie wyprzedzają ją tylko Chiny.

Podejrzana szczelina w torach

Jedną z rozważanych hipotez przyczyny zderzenia pociągów jest 30-centymetrowa pęknięcie w torach, ale nie jest jeszcze jasne, czy nie była ona skutkiem katastrofy. O sprawie pisze m.in. portal El Mundo czy włoski portal Europa.Today.

Śledczy będą musieli ustalić czy szyna była już zerwana, czy „wystrzeliła” w momencie przejazdu wykolejonego pociągu. W drugiej wersji „hipoteza jest taka, że pierwsze wagony przejechały podczas gdy szczelina się poszerzała, aż do ósmego wagonu, i wtedy doszło do wykolejenia”

O wadliwym połączeniu informowała też w poniedziałek wieczorem

Błąd ludzki wykluczony

Hiszpański portal El Diario, powołując się na swoje źródła, podaje, że jest mało prawdopodobne, aby przerwa w szynach była przyczyną katastrofy. Pisze: „Przecięcie toru spowodowałoby wykolejenie lokomotywy, a nie ostatniego wagonu. Przedtem kilka pociągów dużych prędkości przeszło tamtędy bez żadnych problemów”.

Jednak jak zastrzegł w wywiadzie dla tego samego portalu minister Puente „mówienie w tym momencie o przyczynach wypadku to czysta spekulacja”. Mimo to wykluczył błąd ludzki.

El Diario podaje też, że źródła śledcze zwróciły uwagę na trzeci pociąg, który zdołał wyhamować i zatrzymać się w pobliskim tunelu. Śledczy oceniają, że gdyby fatalne zderzenie miało miejsce we wnętrzu tego tunelu, liczba ofiar śmiertelnych byłaby znacznie większa.

Według hiszpańskich mediów już w sierpniu rok temu związek kolejarzy Semaf pisał do władz bezpieczeństwa kolejowego oraz zarządcy infrastruktury (Adif), zgłaszając degradację niektórych linii dużych prędkości. Kolejarze domagali się – jako środka natchmiastowego – obniżenia maksymalnej prędkości składów do czasu przeprowadzenia prac modernizacyjnych.

Na odcinku, na którym doszło do wykolejenia, maksymalna prędkość to 250 km/h. Fuente podkreślał, że przynajmniej jeden z pociągów, Iryo, jechał dużo wolniej – 195 km/h.

Żałoba narodowa

We wtorek powodu katastrofy ogłoszono w Hiszpanii trzydniową żałobę narodową.

– Dziś jest dzień bólu dla całej Hiszpanii. Nasze myśli są z ofiarami i ich rodzinami – powiedział tego samego dnia premier Pedro Sánchez. – Każda tragedia wymaga od społeczeństwa dwóch rzeczy: jedności w bólu i jedności w reakcji. Od momentu, w którym wydarzyła się ta tragedia, państwo hiszpańskie działa jednomyślnie i lojalnie – dodał. ●

W katastrofie zginęło co najmniej 41 osób, a ponad 100 odniosło rany. 12 osób pozostaje w stanie krytycznym

(19.01) agencja Reutersa, która podała, że eksperci badający miejsce katastrofy „znaleźli złamane połączenie na torach, według źródła znanomionego z wstępnymi dochodzeniami w sprawie katastrofy”. Informator agencji miał wyjaśnić, że „technicy na miejscu analizujący tor stwierdzili pewne zużycie na połączeniu między odcinkami szyn, znanym jako łącznik szynowy”. Ich zdaniem wskazywało to, że wada istniała tam od pewnego czasu.

Agencja dodaje: „Stwierdzono, że wadliwe połączenie tworzyło szczelinę między odcinkami toru, która powiększała się w miarę przejeżdżania po niej pociągów”.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416729

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia dla
Pułkownika Pawła Szoty
szefa Agencji Wywiadu
z powodu śmierci

Ojca
składają

Minister – członek Rady Ministrów, Koordynator Służb Specjalnych
Tomasz Siemoniak,
Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Radosław Kujawa
oraz
kierownictwo Agencji Wywiadu,
szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego płk Rafał Syrysko,
szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Tomasz Strzelczyk,
szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. bryg. Jarosław Stróżyk,
szef Służby Wywiadu Wojskowego płk Dorota Kawecka

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34416729

STAROSTA KUTNOWSKI
GK.1.6620.6.1.2024

Zgodnie z art. 24a ust. 4, 5, 6, 7 ustawy z dnia 17 maja 1989 roku
– Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U.2024.1151 ze zmianami)

informuje,

• że w dniach od 9 lutego 2026 r. do 27 lutego 2026 r. (15 dni roboczych) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kutnie – Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Królowej Jadwigi 7 (pokój nr 9) w godzinach 9⁰⁰-14⁰⁰ oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej w rozumieniu ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną na stronie internetowej powiatkutno.geoportal2.pl odbędzie się wyłożenie projektów operatów opisowo – kartograficznych kompleksowej modernizacji ewidencji gruntów i budynków polegającej na aktualizacji ewidencji gruntów oraz założeniu ewidencji budynków i lokali w gminie Nowe Ostrowy w obrębach ewidencyjnych: Grochów, Imielno, Wołodrza.

Każdy, czujego interesu prawnego dotyczą dane ewidencyjne, ujawnione w projektach operatów opisowo – kartograficznych, może:

1. W okresie wyłożenia projektów do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych i uzyskać niezbędne wyjaśnienia. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z kompleksową modernizacją ewidencji gruntów i budynków oraz z założeniem ewidencji budynków i lokali ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości. Po upływie terminu wyłożenia, projekty operatów opisowo – kartograficznych zgodnie z art. 24a ust. 8 w/w ustawy, stają się operatami ewidencji gruntów i budynków. Informacja w tym zakresie zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego.
2. W terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego informacji, o której mowa wyżej, można zgłaszać zarzuty do danych zawartych w projekcie.

Zgodnie z art. 24a ust. 10, 11, 12 w/w ustawy o uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów rozstrzygnie Starosta Kutnowski w drodze decyzji. Do czasu ostatecznego zakończenia postępowania, w stosunku do gruntów, budynków i lokali, których dotyczą zarzuty, dane ujawnione w operatach opisowo – kartograficznych nie są wiążące. Zarzuty zgłoszone po tym terminie traktuje się jak wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

Kutno, dnia 21 stycznia 2026 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34416800

Syndyk masy upadłości Zrzeszenia Producentów Owoców i Warzyw FRAM-POL w upadłości z siedzibą we Frampolu sprzedaje przedsiębiorstwo w skład którego wchodzi m.in. składniki:

1. Nieruchomość gruntowa składająca się z działki oznaczonej nr ewidencyjnym 620/15 oraz działki oznaczonej nr ewidencyjnym 524/8 o łącznej powierzchni 2,3419 ha zabudowanych budynkiem chłodni wraz z infrastrukturą towarzyszącą położonej we Frampolu przy ul. Łąkowej 8, dla której Sąd Rejonowy w Biłgoraju V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1B/00077935/8 oraz ZA1B/00078042/8.
2. Nieruchomość gruntową zabudowaną budynkiem przechowalni i skupu owoców i warzyw oznaczonej nr ewidencyjnym działki 2007/1 o powierzchni 0,1900 ha zlokalizowanej w miejscowości Radziejcin, gmina Frampol, dla której Sąd Rejonowy w Biłgoraju V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1B/00072616/1.
3. Ruchości wchodzące w skład przedsiębiorstwa Zrzeszenie Producentów Owoców i Warzyw FRAM-POL w upadłości z siedzibą we Frampolu.

Cena sprzedaży nie może być mniejsza niż **10.182.000,00 PLN netto** (słownie złotych: dziesięć milionów sto osiemdziesiąt dwa tysiące 00/100).

Syndyk sprzedaje całe przedsiębiorstwo. Na obecnym etapie nie jest prowadzona sprzedaż poszczególnych składników majątku wchodzących w skład przedsiębiorstwa.

Z uwagi na fakt, iż syndyk dzierżawi przedsiębiorstwo, a dzierżawca prowadzi produkcję polegającą na mrożeniu owoców i warzyw, syndyk w porozumieniu z dzierżawcą wyznaczy terminy oglądania przedsiębiorstwa. Wcześniejsze ustalenie terminów oględzin przedsiębiorstwa wynika z konieczności zatrzymania produkcji (przy produkcji spożywczej nie mogą przebywać osoby nieposiadające stosownych badań lekarskich).

Warunkiem koniecznym do obejrzenia przedsiębiorstwa jest zgłoszenie chęci dokonania oględzin zakładu przed wyznaczonym terminem wraz z podaniem ilości osób, które będą brać udział w oględzinach (maksymalnie 3 osoby). Po otrzymaniu zgłoszeń syndyk wyznaczy datę i godzinę oględzin oraz powiadomi zainteresowanych o tych terminach.

Na prośbę zainteresowanych syndyk udostępni opis i oszacowanie przedsiębiorstwa wraz z uwzględnieniem opisu i oszacowania ruchości i nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości oraz regulamin sprzedaży. Szczegółowych informacji udziela pan Krzysztof Nastulak pod numerem telefonu 601 511 606.

Termin na składanie ofert został wyznaczony do dnia 30 stycznia 2026r. Warunkiem koniecznym do rozpatrzenia oferty jest wpłacenie wadium w kwocie **1.000.000,00 PLN** (słownie złotych: jeden milion 00/100) na rachunek bankowy masy upadłości.

Europa szuka narzędzi, by odstras

Gdy dyplomacja zawodzi, pozostaje odwet za pomocą instrumentów gospodarczych. Europa ma rozwiązania na takie sytuacje. Ale na stole po raz pierwszy pojawił się jeszcze jeden pomysł. Co, gdybyśmy przestali finansować amerykański dług?

Maria Korcz

Światowe Forum Ekonomiczne w Davos (Szwajcaria) to coroczne spotkanie liderów politycznych i najważniejszych przedstawicieli świata biznesu oraz nauki. Przywódcy, od prezydenta USA po premiera Indii, rozmawiają ze stroną biznesową (w tym roku największe nazwiska to m.in. prezes Microsoftu Satya Nadella czy Jen-Hsun Huang z Nvidii) rozmawiają o kierunkach rozwoju i wyzwaniach światowej gospodarki i międzynarodowej współpracy.

To tradycyjnie najważniejsza trybuna, z której opowiada się światu o swoich geopolitycznych wizjach.



Co wydarzy się w Davos?

Ten szczyt będzie jednak inny – piszą media na całym świecie. Jak donosi amerykańska stacja CNBC, amerykańska reprezentacja w Davos będzie największa w historii. Razem z Donaldem Trumpem do Szwajcarii ma przyjechać ponad 200 osób z personelu Białego Domu.

Według doniesień Reutersa amerykańska administracja ma na najbliższe dni w Europie bardzo bogaty plan. Zorganizowano bowiem szereg spotkań ze stronami zaangażowanymi w sprawę Grenlandii, która choć należy do Królestwa Danii, stała się obiektem zainteresowania

• 19 stycznia 2026 r. Davos w Szwajcarii przed Światowym Forum Ekonomicznym

FOT. REUTERS / DENIS BALIBOUSE

Donalda Trumpa. Nie ujawniono jednak, z kim dokładnie mają się w tej sprawie toczyć rozmowy.

Z kolei ABC News oraz dziennik „Times of Israel” donoszą, że w trakcie szczytu może dojść do oficjalnego zawiązania Rady Pokoju. To organ, który ma zająć się przyszłością Strefy Gazy. Ale nie tylko, na co zwraca uwagę m.in. Pałac Elizejski, który nie potwierdził jeszcze, czy prezydent Francji do tego grona dołączy. Według przecieków z państw, które otrzymały zaproszenie do dołączenia do tego gremium, Rada miałaby zajmować się także rozwiązywaniem innych konfliktów.

Obok Emmanuela Macrona zaproszenia do trumpowskiej rady pokoju otrzymał także prezydent Karol Nawrocki, co potwierdziła jego kancelaria. Europejscy liderzy znaleźli się jednak w potrzasku. Bo oprócz nich zaproszenie otrzymał także Władimir Putin i Aleksander Łukaszenko. Stoją więc przed wyborem: usiąść do stołu z Putinem albo odmówić Trumpowi.

Spotkanie światowych liderów odbywa się więc w samym środku międzynarodowej zawieruchy. I wszystko wskazuje na to, że to próby jej okiełznania będą głównym tematem rozmów w szwajcarskich Alpach.

„Spotkanie w Davos może stać się początkiem nowego porządku świata” – pisze „Die Welt”.

USA jest finansowo zależne od Europy. Teraz to nasza „broń”

Co więc za sprawami gospodarczymi, które, z założenia, są głównym przedmiotem zainteresowania Forum Ekonomicznego? Coraz częściej, zamiast o współpracy gospodarczej, mówi się o kapitale i wpływach ekonomicznych jako o broni. A tematem dominującym na scenie i w kuluarach w Davos stały się amerykańskie próby konkwisty Grenlandii.

Nowa Europa już się wyłania

Unia Europejska może i powinna wykorzystać geopolityczne wstrząsy do budowy „nowej niezależności Europy” – powiedziała szefowa KE Ursula von der Leyen w wystąpieniu na Forum Ekonomicznym w Davos. Jednym ze sposobów na taką transformację ma być stworzenie „nowej struktury prawdziwie europejskiej spółki”.

Andrzej Kublik

W tym roku swój udział w Forum Ekonomicznym w Davos udział zapowiedział prawie 3 tys. gości z całego świata, w tym około 400 polityków i 850 szefów międzynarodowych korporacji. Takie zgromadzenie globalnych elit politycznych i biznesowych przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wykorzystała do przedstawienia zmian, jakie w Europie wywołały geopolityczne wstrząsy: wojny handlowe, które rozpętał prezydent Do-

nald Trump od początku swojej kolejnej kadencji w Białym Domu, agresywna polityka Rosji, która już niemal od czterech lat prowadzi brutalną wojnę najeżdżącą przeciw Ukrainie, a także coraz bardziej ekspansywna polityka gospodarcza Chin, sojusznika Rosji.

Nowa niezależność Europy

Geopolityczne wstrząsy mogą i powinny być dla Europy okazją do transformacji i wypracowania „nowej niezależności”. Szefowa KE podkreśliła, że Europa może wykorzystać taką okazję tylko wtedy, kiedy zda się sobie sprawę, że trwające teraz wstrząsy geopolityczne zmieniają świat na trwałe, a stary porządek już nie wróci. „Jeśli ta zmiana jest trwała, to Europa musi się także trwale zmieniać. To jest czas, aby skorzystać z okazji i budować nową, niezależną Europę” – podkreśliła Ursula von der Leyen.

Jednym ze sposobów na taką transformację ma być stworzenie „nowej

struktury prawdziwie europejskiej spółki”. Czyli przygotowanie prostych, obowiązujących w całej UE przepisów, pozwalających zarejestrować przez internet we wszystkich państwach Unii spółkę w ciągu 48 godzin.

„Potrzebujemy systemu, w którym spółki mogą bez problemu prowadzić interesy i gromadzić finansowanie w całej Europie, równie łatwo jak na jednolitych rynkach takich jak USA lub Chiny” – powiedziała von der Leyen. Szykowane przez KE reformy mają też ułatwić przyciąganie inwestycji zagranicznych do Europy.

Uczciwy handel zamiast protekcjonizmu

Szefowa KE oceniła, że owa nowa Europa już powstaje. A dowodem na to jest umowa o wolnym handlu z państwami bloku Mercosur w Ameryce Południowej, podpisana pod koniec zeszłego tygodnia po 25 latach negocjacji.

Geopolityczne wstrząsy mogą i powinny być dla Europy okazją do transformacji i wypracowania „nowej niezależności”.

Jednym ze sposobów na taką transformację ma być stworzenie „nowej struktury prawdziwie europejskiej spółki”

„Ta umowa stanowi mocny przekaz dla świata, że wybieramy wolny handel zamiast cel, partnerstwo zamiast izolacji, zrównoważony rozwój zamiast wyzysku. I że poważnie traktujemy zmniejszenie ryzyka dla naszej gospodarki i dywersyfikację naszych łańcuchów dostaw” – powiedziała Ursula von der Leyen. Podkreśliła, że po Forum w Davos uda się do Indii kontynuować rozmowy o wolnym handlu, które mogą doprowadzić do stworzenia wolnego rynku dla 2 mld ludzi.

Tutaj szefowa KE w zawałowany sposób skrytykowała działania Donalda Trumpa, wykorzystującego cła jako instrument polityki zagranicznej i narzędzie do wymuszania przywilejów dla gospodarki i biznesu USA.

Ale Ursula von der Leyen odniosła się też wprost do działań Trumpa – przede wszystkim jego najnowszych żądań przejścia Grenlandii pod hasłem bezpieczeństwa Stanów Zjedno-

żyć Trumpa

To, co łączy wszystkich liderów, którzy spotykają się w Davos, to dostęp do ogromnych środków finansowych – czy to państwowych, czy prywatnych. Spekulacje w jaki sposób ich użyć do powstrzymania zapędów Trumpa słychać w każdym zakątku szwajcarskiego kurortu.

Według danych Departamentu Skarbu USA europejskie rządy i prywatne firmy posiadają amerykańskie aktywa o wartości w sumie około 10 bilionów dolarów.

I mówimy tylko o Unii Europejskiej. Jeśli dodać by do tego Wielką Brytanię i Norwegię, kwota byłaby jeszcze wyższa.

„Pomimo całej swojej potęgi militarnej i gospodarczej Stany Zjednoczone mają jedną kluczową słabość: polegają na tych, którzy pokrywają ich rachunki poprzez duże deficyty zewnętrzne. W sytuacji, gdy stabilność geoekonomiczna sojuszu zachodniego jest zagrożo-

Mimo coraz większych napięć w relacjach transatlantyckich, wciąż jeszcze daleko do tego, by państwa europejskie i inwestorzy byli gotowi na tak radykalne posunięcia.

Dyskusje o takich rozwiązaniach zaniepokoiły jednak stronę amerykańską na tyle, że skłoniły Scotta Bessenta, sekretarza skarbu USA do komentarza. „Myszę, że byłoby to bardzo nierozsądne” – stwierdził, zapytany w Davos o możliwe działania odwetowe Unii Europejskiej. Nazwał też tę „narrację” sprzeczną z wszelką logiką.

Eksplozję obaw związanych z planami przejścia Grenlandii porównał do tzw. dnia wyzwolenia sprzed kilku miesięcy, kiedy to Trump ogłosił swój plan wprowadzenia cła na wiele państw. – Weźcie głęboki oddech i pozwólcie, aby sytuacja się rozegrała. Nie słuchajcie hysterii mediów – powiedział we wtorek w Davos Bessent.

Jak Europa może odpowiedzieć Trumpowi

Relacje handlowe USA z częścią Europy już zdążyły się zachwiać. Trump nałożył 10-procentowe cła na towary pochodzące z Danii, Norwegii, Szwecji, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Holandii i Finlandii. Bo te sprzeciwiły się planom przejścia przez USA Grenlandii.

„Jeśli Europa i Stany Zjednoczone nie porozumieją się w sprawie Grenlandii, opłaty wzrosną od 1 czerwca do 25 proc.” – zapowiedział nasz – wciąż jeszcze – sojusznik zza Atlantyku.

Na czwartek wieczór zaplanowane jest specjalne spotkanie w Brukseli, podczas którego europejscy liderzy będą dyskutować nad możliwymi odpowiedziami Europy na coraz śmielsze kroki USA. Do dyspozycji, poza opisany powyżej ekstrema, poza opisany powyżej ekstrema, poza opisany powyżej ekstrema, mają w tej chwili trzy narzędzia: cła odwetowe, zawieszenie umowy handlowej między USA a UE, tzw. bazookę handlową.

„Handlowa Bazooka” to przyjęte w 2021 roku rozwiązanie, które umożliwia Komisji Europejskiej nakładanie na państwa, które próbują wywierać presję na UE, taryf karnych, kontyngentów (ilościowe ograniczenia w handlu danymi produktami), a nawet ograniczania dostępu do rynków UE. To mechanizm mający odstraszać od prób wywierania przez państwa trzecie nacisku na Unię. ●

Spotkanie światowych liderów odbywa się w samym środku międzynarodowej zawieruchy. I wszystko wskazuje na to, że to próby jej okiełznania będą głównym tematem rozmów w szwajcarskich Alpach

na, nie jest jasne, dlaczego Europejczycy mieliby być dalej chętni do odgrywania tej roli” – mówi Bloombergowi George Saravelos, szef analiz walutowych Deutsche Banku.

Gdyby Europejczycy przestali kupować amerykański dług, czy nawet zaczęli się go pozbywać, w krótkiej perspektywie osłabiłoby to amerykańską walutę, w dłuższej – wywołało presję na budżet państwa i podniosło ceny. Ale co ważne – odbiłoby się także rykoszetem na europejskich inwestorach i handlu międzynarodowym. O zapaści w relacjach politycznych nie wspominając.

Dlatego, jak oceniają rozmówcy Bloomberg, to raczej „broń ostateczna”.

czonych, wzmocnionych groźbą nałożenia od lutego dodatkowych cła na towary z ośmiu państw Europy broniących przed takimi zakusami prezydenta USA to autonomiczne terytorium Danii w Arktyce.

Na działaniach Trumpa mogą skorzystać Rosja i Chiny

Von der Leyen zapewniła, że także Europa jest całkowicie zaangażowana w zapewnienie bezpieczeństwa w regionie Arktyki i ma na to odpowiednie środki, ale „bezpieczeństwo można osiągnąć tylko wspólnie”. „Dlatego zaproponowane cła są błędem, zwłaszcza między długoletnimi sojusznikami. W lipcu zeszłego roku UE i Stany Zjednoczone uzgodniły umowę handlową. A w polityce, tak jak w biznesie, umowa to

umowa. I kiedy przyjaciele ścisną sobie ręce, to musi to coś znaczyć” – wytknęła przewodnicząca KE prezydentowi USA. I ostrzegła, że wprowadzenie w życie gróźb celnych Trumpa „wciągnęłoby nas w spadkową spiralę, co pomogłoby jedynie tym samym przeciwnikom, których wspólnie chcemy trzymać z dala od tego obszaru”.

Ursula von der Leyen zapowiedziała, że odpowiedź UE na cła Trumpa będzie niezachwiana, zjednoczona i proporcjonalna.

Szefowa KE podkreśliła również, że UE w pełni solidaryzuje się z Grenlandią i Danią. Ich suwerenność i integralność terytorialna „nie podlega negocjacji”.

Jednocześnie Ursula von der Leyen zapowiedziała, że bezpieczeństwo Arktyki zyska ran-

gę nowego priorytetu w strategii bezpieczeństwa Unii, która zostanie opublikowana z tym roku.

Rosja musi skończyć wojnę przeciw Ukrainie

Zmiany, których potrzebuje UE, dotyczą również kwestii obronności. Według szefowej UE pod tym względem UE uczyniła więcej w ostatnich latach niż wcześniej przez dekady. A to efekt zbrojnej inwazji Rosji na Ukrainę.

Ursula von der Leyen ostro skrytykowała Rosję, że nie okazuje chęci do szukania pokoju z Ukrainą i bez najmniejszych wyrzutów sumienia kontynuuje wojnę. Szefowa KE zadeklarowała dalsze wspieranie Ukrainy przez UE – dopóki nie nastanie „sprawiedliwy i trwały pokój”. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416754

Z ogromnym smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Pana Wojciecha Hanna

byłego Prezesa Zarządu Banku Ochrony Środowiska SA,
Członka Zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego,
doświadzonego bankowca inwestycyjnego,
działacza opozycyjnego w czasach PRL.

Rodzinie, Najbliższym i Przyjaciołom

składam
wyrazy najgłębszego współczucia

Rada, Zarząd i pracownicy
Związku Banków Polskich

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416720

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Wojciecha Hanna

Naszego wieloletniego kolegi i współpracownika

Jego Rodzinie i Bliskim

składamy najszczerze kondolencje i wyrazy współczucia

Zarząd i Pracownicy Deloitte

w regionie Europy Centralnej oraz w Polsce

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416720

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 14 stycznia 2026 roku odszedł w wieku 91 lat



Mieczysław Mąkosza

Ukochany Mąż, Tata, Dziadek

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
23 stycznia 2026 roku o godzinie 10:00
na Cmentarzu Wojskowym Powązki.

W naszych sercach pozostanie na zawsze

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416720

Zmarłego tragicznie

Wojciecha Hanna

żegnają

Zarząd i Rada Fundacji na Rzecz Wrocławskiej Judaistyki



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34416771

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis odeszli.pl



Jak odpowiedzieć na ofensywę Trumpa?

Europa ma w ręku bardzo silne karty

Unia nigdy nie stanie się mocarstwem geopolitycznym, jeśli patrzeć przez pryzmat siły militarnej. Ale może stać się fundamentem nowego światowego porządku, który przyniesie USA.

Mazzini

Gdzie jest światowy ruch oporu wobec Trumpa? – pytał retorycznie w sierpniu ubiegłego roku w portalu Project Syndicate turecki ekonomista Dani Rodrik, na co dzień wykładający na Harvardzie. Wówczas rzeczywiście można było odnieść wrażenie, że amerykańskiemu prezydentowi udało się całkowicie zdominować globalny cykl polityczny. Powojenny porządek międzynarodowy, trzeszczący od jakiegoś czasu, został przez niego ostatecznie zanegowany.

Trump przemeblowywał światową gospodarkę, ignorował zasady dyplomacji, poddawał w wątpliwość najtrwalsze sojusze – a wszyscy, przynajmniej początkowo, zginali przed nim kark. Ze strachu, z pragmatycznej kalkulacji gospodarczej, z naiwności. Mniejsza o powody, efekt zdawał się być ten sam – amerykański prezydent osiągał, co chciał, a przy okazji wzbogacał siebie i swoją rodzinę. Dlatego kiedy w kwietniu powiedział Ashley Parker i Michaelowi Shererowi z magazynu The Atlantic, że ma obecnie dwa zadania: rządzić swoim państwem i całym światem, ciężko było to stwierdzenie zakwestionować.

Od sierpnia do stycznia minęło jednak sporo czasu. Dzisiaj nawet Trump przekonuje się, że – cytując Eliota Cohena, dyplomatę i wykładowcę Johns Hopkins University – w polityce grawitacja nigdy nie przestaje działać. I w pewnym momencie może nawet amerykańskiego prezydenta przyniesie do podłogi.

W 2025 r. częstym obiektem ataków Trumpa była Europa. Przy czym nie chodzi tylko o Unię Europejską. Szwajcarię Trump obłożył clami w wysokości 39 proc. Za wysłanie nawet symbolicznej delegacji wojskowej na Grenlandię daniny nałożono także na Wielką Brytanię i Norwegię. Sama Unia poniosła porażkę, zgadzając się na jednostronne 15 proc. kary celnej ze strony USA. Trump nie oszczędzał jednak nikogo, bo clami walił na oślep po całym globie, a sąsiadom z półkuli zachodniej dodatkowo groził interwencją zbrojną, aneksją, obaleniem demokratycznie wybranych rządów czy konfiskatą zasobów naturalnych.

Jednocześnie zaczęły się pojawiać kraje, którym starczyło odwagi, by krzyknąć „sprawdzam”, przy okazji pokazując, że dzisiaj prawie każdy kraj w prawie każdym aspekcie uprawiania polityki ma alternatywy. Przywołać w tym miejscu warto przypadek Brazylii, która w maju była głównym nemezisem Trumpa, ze względów czysto ideologicznych. Rozpoczął się proces Jaira Bolsonaro, byłego prezydenta i sojusznika ruchu MAGA, który bardzo liczył na ratunek kawalerii z Białego Domu. W efekcie Brazylija dostała 50-procentowe cła na żywność i stal, choć Stany Zjednoczone miały z nią dodatni bilans handlowy. Waszyngton groził interwencją w tamtejsze wybory prezydenckie, a sędzia Sądu Najwyższego Alexandre de Moraes, architekt pozwu przeciwko Bolsonaro, stracił prawo wjazdu do USA.



• Europejscy przywódcy na szczycie "Koalicji chętnych" w sprawie Ukrainy, 6 stycznia 2026 r.

FOT. LUDOVIC MARIN

Od ofensywy Trumpa przeciw Brazylii minęło nieco ponad pół roku. Bolsonaro siedzi w areszcie za próbę zdjęcia więziennego lokalizatora z kostki, Trump nie zabrał głosu w sprawie Brazylii od dłuższego czasu, a cła zostały zdjęte, bo okazało się, że podwyżka ceny kawy o ponad 100 proc. w ciągu trzech tygodni okazała się kiepskim pomysłem. Weteran światowego socjalizmu Lula da Silva zacieśnia współpracę handlową z Chinami, a według sondaży ma szansę na zwycięstwo w pierwszej turze tegorocznych wyborów prezydenckich.

Takich przykładów można mnożyć więcej. Władze RPA nie przestraszyły się szantażu Trumpa i nadal chcą sędzić Benjaminą Netanyahu za zbrodnie wojenne w Gazie. Indonezja, Malezja i Filipiny zawiesiły działanie bota GrokAI na platformie X z powodu funkcji pozwa-

Podpisanie po ćwierć wieku umowy handlowej z Mercosurem to bardzo potrzebny krok, na którym europejskie gospodarki zyskają

lającej na tworzenie grafik o treści seksualnej. Z Trumpem dogadali się nawet lewicowi przywódcy państw borykających się z problemem handlu narkotykami, jak Gustavo Petro z Kolumbii czy Claudia Sheinbaum z Meksyku. Oczywiście każdy z tych krajów może znow znaleźć się na celowniku Białego Domu w dowolnym momencie, ale póki co to oni pokazują, że Trumpowi i technofaszystom z jego otoczenia można skutecznie się sprzeciwić.

Do tego grona powoli, ale z dużą determinacją dołączać zaczyna Europa. Niewykluczone, że grożąc aneksją Grenlandii i wysyłając do premiera Norwegii absurdalny list pełen żalu o nieotrzymanie pokojowej Nagrody Nobla, Trump przekroczył czerwoną linię, wywołując długofalową katastrofę dla Stanów Zjed-

noczonych. Takich gróźb nikt w Europie tolerować nie może, bo większość przywódców zdaje sobie sprawę, że oznaczałoby to koniec jakiegokolwiek suwerenności, także tej narodowej, europejskich stolic.

W efekcie szef Europejskiej Partii Ludowej Manfred Weber już poinformował, że zgoda Unii na bezcłowy import z USA jest zawieszona. Prezydent Francji Emmanuel Macron szuka sojuszników do aktywowania unijnego instrumentu antyprzymusowego, do czego nie potrzeba jednomyślności, tylko kwalifikowanej większości głosów. Niemiecki minister finansów Lars Klingbeil deklaruje jedność z Francuzami, Trumpa skrytykowali nawet wierna sojuszniczka Giorgia Meloni, lider francuskiej skrajnej prawicy Jordan Bardella czy brytyjscy eurosceptyczni radykalowie Nigel Farage i Robert Jenrick z Reform UK.

Po raz pierwszy od początku drugiej kadencji Trumpa wydaje się, że odpowiedź Europy jest nieunikniona – i może być dotkliwa dla Amerykanów. W grę wchodzi choćby wprowadzenie cel na amerykańskie produkty na kwotę 93 mld euro, kolejne kary na amerykańskie koncerny technologiczne, a nawet wstrzymanie transferu danych z Europy, co mocno zahamowałoby rewolucję sztucznej inteligencji w USA. Możliwa jest wreszcie europeizacja NATO, nie rękami jednego kraju, ale kilku, prawdopodobnie tak zwanej P5 – Włoch, Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii i Polski.

Największą zmianą jest jednak otwarcie się Europy na szeroki świat. Podpisanie po ćwierć wieku umowy handlowej z Mercosurem to bardzo potrzebny krok w dobrą stronę, na którym europejskie gospodarki zyskają. 26 stycznia szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen uda się do Indii – kolejnego kraju potraktowanego obcesowo przez Trumpa – gdzie będzie gościem honorowym na Dniu Republiki, tamtejszym święcie konstytucyjnym. W świetle tych wydarzeń bardzo dobrym ruchem dla Polski było niedawne spotkanie liderów Trójkąta Weimarskiego w Paryżu z szefem MSZ Indii Subrahmanyanem Ja-

ishankarem oraz zakończona w poniedziałek rewizyta w Indiach Radosława Sikorskiego.

Zaawansowane są negocjacje w sprawie umowy handlowej Unii z Indonezją. W najbliższych dniach z oficjalnymi wizytami do Chin udadzą się premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer i kanclerz Niemiec Friedrich Merz. W obliczu gróźb Trumpa niewykluczone, że będą oni bardziej otwarci na propozycje handlowe Pekinu. Jeśli dodać do tego fakt, że z Państwa Środka właśnie wrócił premier Kanady Mark Carney, otwierając dotychczas zdominowany przez amerykańskie samochody kanadyjski rynek na chińskie pojazdy elektryczne, gołym okiem widać, że świat budzi się z szoku wywołanego niszczycielską furrią Trumpa.

Rozwód z Ameryką nie we wszystkim jest możliwy natychmiast. Przede wszystkim – nie w kwestiach dotyczących bezpieczeństwa. Ale w wielu innych dziedzinach już się materializuje.

Anand Menon, brytyjski politolog z King's College London, napisał w ubiegłym roku w The Guardian, że Europa nigdy nie będzie mocarstwem geopolitycznym zbudowanym na sile militarnej – bo jej instytucje zostały zbudowane po to, żeby władzę i sprawczość rozpraszają, a nie skupiają. Taki był zeitgeist powojnia i cel ojców założycieli Wspólnoty. Siła militarna to jednak nie wszystko, polityka dzieje się też gdzie indziej. Wszędzie tam Europa ma potężne zasoby, których Trump zapewne nie zna bądź nie rozumie.

I dobrze. Jak stwierdziła niedawno prof. Veronica Anghel, politolożka z European University Institute we Florencji, Amerykanie koncentrują się na liczeniu naszych nabołów – przez co mogą przegapić europejską bombę. ●

Mateusz Mazzini

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Spacer z Wajrakiem, dzień w redakcji, bohater podcastu...

Licytuj aukcje „Wyborczej” dla WOŚP!



Roman Imielski

Takie jest właśnie hasło 34. Finału WOŚP. Jurek Owsiak i jego ekipa będą zbierać na „diagnostykę i leczenie chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych pacjentów.” W zeszłym roku zebraliśmy ponad 104 tys. zł i w tym chcemy zebrać więcej, tak jak WOŚP co roku bije rekordy.

Jak zawsze będzie można wylicytować spacer z Adamem Wajrakiem, ale tym razem nie po Puszczy Białowieskiej, a Roztoczu. Cel: poszukiwanie jednego z najbardziej zagrożonych gatunków (ma taką samą kategorię ochrony IUCN jak orangutan!).

Aukcja spaceru z Adamem niezmiennie cieszy się ogromnym powodzeniem – w zeszłym roku licytacja zakończyła się na kwocie 50 tys. 250 zł!

Oczywiście zapraszamy też do redakcji „Wyborczej”. Będzie można przyjrzeć się pracy dziennikarzy i redaktorów, wziąć udział w redakcyjnym kolegium, porozmawiać o polityce i mediach, zobaczyć gabinet Adama Michnika i zjeść obiad w naszej kultowej, redakcyjnej stolówce. Osobiście zapewniam, że dla zwycięzczy/zwycięzcy będzie to niezapomniany dzień.



• Jurek Owsiak podczas uroczystego otwarcia Igrzysk Wolności w październiku 2025 r. w Łodzi.

FOT. TOMASZ STANCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Można też dołączyć do serducha Wyborcza.pl i zostać jednym ze 100 Ambasadorów naszej gazety. To oznacza dożywotnią subskrypcję „Wyborczej”, „Wysokich Obcasów” i innych naszych magazynów online, a także okolicznościowe zaproszenia na wydarzenia organizowane przez redakcję oraz spotkania z dziennikarzami i naszymi gośćmi.

Bartosz T. Wieliński, wicenaczelnicy „Wyborczej”, zaprasza do polatania swoim dronem – czyli jego osobistą akcją „Polska z lotu ptaka”.

Znowu będzie można wylicytować dożywotni karnet na sierpniowy Olsztyn Green Festival, na którym występują najważniejsi polscy artyści. W dodatku impreza odbywa się w niezwykle urokliwym miejscu – nad olsztyńskim Jeziołem Ukiele, z niesamowitymi zachodami słońca.

Ale to oczywiście nie koniec. Nasza warszawska redakcja zaprasza do wpłat na WOŚP, a w nagrodę bę-

dzie można zostać bohaterem popularnego podcastu o stolicy.

Jeśli ktoś lubi góry, czeka na niego tygodniowy pobyt dla 10 osób w drewnianej chacie na wysokości 1000 m n.p.m., gdzie poranki zaczynają się widokiem na Tatry, a cisza naprawdę istnieje. W pakiecie są wyściki, odkrywanie Podhala i Tatr Zachodnich w towarzystwie naszego dziennikarza Bartka Kurasia – gwiazdździarza i autora książek, który zna więcej historii niż kozice ścieżek.

Dla fanów powieści kryminalów też coś mamy – i to nie lada rarytas. Zwycięzcy/zwycięzka tej licytacji zostanie bohaterem powieści Julii Łapińskiej. W dodatku otrzyma egzemplarz tej powieści z osobistą dedykacją autorki (premiera na jesieni 2026 r.)

Znowu jest z nami pisarz Maciej Siembieda, i to z niezwykłą licytacją. Można wygrać zestaw wszystkich dotychczasowych tomów cyklu z ekspertem od śledztw historycznych Jakubem Kanią („444”, „Miejsce i imię”, „Wotum”, „Kukły”, „Kołysanka”, „Orient”, „Sobowót”) – z autografem oraz dołączoną do każdej z książek stronie oryginalnego rękopisu!

I wreszcie last but not least: Michał Zgajewski, autor jednego z najgłośniejszych debiutów kryminalnych ostatnich lat, zabierze zwycięzcę na spacer po Żywcu śladami detektywa Krzyża.

Gotąco zapraszamy też do wpłat bezpośrednio do eSkarbnki „Wyborczej”.

Jestem pewien, że znowu razem zagramy wielki finał. I że okażecie Państwo wielkie serce – dla naszych dzieci. ●

Apel irańskiej diaspory w Polsce Ignorowanie sytuacji w Iranie nie jest już neutralną postawą

Przez 47 lat Iran był rządzony przez islamski reżim, który przedkładał kontrolę ideologiczną i ekspansję władzy nad życie i prawa własnych obywateli.

Ogromne zasoby narodowe zostały przeznaczone na narzucanie rządów religijnych, tłumienie społeczeństwa oraz prowadzenie polityki, która doprowadziła kraj do międzynarodowej izolacji, sankcji i powszechnego ubóstwa.

W Iranie ludzie są pozbawieni podstawowych wolności. Kobiety są karane za sposób ubierania się. Pokojowe protesty są uznawane za przestępstwo.

Zabieranie głosu może prowadzić do aresztowania, tortur, wymuszonych zaginięć lub śmierci. Nie są to pojedyncze przypadki – są to systemowe praktyki.

Przez dziesięciolecia Irańczycy wielokrotnie próbowali wyrażać swoje postulaty w sposób pokojowy. Za każdym razem odpowiedzią były represje. Gdy ludzie podnoszą głos, władze odcinają internet, blokują komunikację i stosują przemoc poza zasięgiem uwagi świata.

Dziś ludzie w Iranie ponownie wychodzą na ulice – nie w imię ideologii ani władzy, lecz w imię normalnego życia: bezpieczeństwa, godności i prawa do decydowania o własnej przyszłości. Wielu z nich jest w pełni świadomych ryzyka. Mimo to nie rezygnują, ponieważ milczenie stało się bardziej niebezpieczne niż sprzeciw.

Zgodnie z raportami organizacji praw człowieka, podczas ostatnich protestów w Iranie zginęły setki cywilów. Śmierci te nie są skut-

kiem chaosu – są rezultatem celowej polityki mającej na celu ucieszenie społeczeństwa.

To, co dzieje się w Iranie, nie jest wyłącznie kryzysem praw człowieka – stanowi również zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego.

W ostatnich latach działania irańskiego rządu wykroczyły daleko poza granice kraju.

Powszechnie informowano, że Iran dostarczał wojskowe drony Rosji, wykorzystywane w wojnie na europejskiej ziemi. Reżim wspierał także zbrojne grupy na Bliskim Wschodzie i wykorzystywał destabilizację jako narzędzie polityczne. Działania te podważają bezpieczeństwo międzynarodowe, naruszają prawo międzynarodowe i zwiększają ryzyko eskalacji konfliktów.

Ignorowanie sytuacji w Iranie nie jest już neutralną postawą. To, co dzieje się w Iranie, nie pozostaje w Iranie. Represje wewnętrzne i agresja zewnętrzna są dwiema stronami tej samej polityki.

Zwracamy się do społeczności międzynarodowej, rządów, mediów i społeczeństwa obywatelskiego z apelem, by nie odwracali wzroku. Prosimy o nagłaśnianie głosów tych, którzy w Iranie nie mogą mówić swobodnie.

Milczenie umożliwia przemoc. Uwaga, odpowiedzialność i działanie mogą ratować życie. ●

Sepideh Taghavi plus lista sygnatariuszy z irańskiej diaspory w Polsce

Wyborcza to Wy.
Piszcie: listy@wyborcza.pl

Zwracamy się do społeczności międzynarodowej, rządów, mediów i społeczeństwa obywatelskiego z apelem, by nie odwracali wzroku. Prosimy o nagłaśnianie głosów tych, którzy w Iranie nie mogą mówić swobodnie.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413996

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ” PORADNIK

Pamięć i pożegnanie

- Zasifek pogrzebowy w 2026 roku. Kto dostanie 7 tys. zł?
- Godne pożegnanie zmarłego: mowa pogrzebowa, oprawa muzyczna, stypa



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34416534

Syndyk masy upadłości MARPOL-TRANS sp. z o.o. z siedzibą w Krośnie ogłasza przetarg na sprzedaż:

prawa użytkowania wieczystego gruntu nieruchomości zabudowanej potożonej Krośnie przy ul. Tysiąclecia 1, o pow. 6316 m² (KW nr KS1K/00118349/1) wraz ze zbiorem nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości. Łączna cena wywoławcza wynosi **2 475 253,00 zł netto**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane w obowiązującym regulaminie przetargu najpóźniej do dnia **11 lutego 2026 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Dodatkowe informacje wraz z regulaminem przetargu i zestawieniami nieruchomości można uzyskać drogą elektroniczną pod adresem e-mail syndyk-przetarg@wp.pl lub nr tel. **32 750 62 69**, tel. **32 733 37 46**, tel. **501 667 006**.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34416772

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: wyborcza.pl/newsletters

wyborcza.pl



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34416139

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU

Wyciąg z ogłoszenia nr 5/2026 o l przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa – Agencji Mienia Wojskowego. Adres, oznaczenie, powierzchnia nieruchomości / zabudowa: **Wrocław, rejon ul. Saperów**, działka nr 13/2, AM-43, obręb 0028 Grabiszyn, o pow. 0,1174 ha (WR1K/00132376/0). Nieruchomość o regularnym kształcie (prostokąt), teren płaski, nieogrodzony, pokryty betonem w formie płyt lub wylewek, z pojedynczo występującym drzewostanem. Cena wywoławcza netto: **1.330.000,00 zł**. Wysokość wadium i termin wpłaty: 133.000,00 zł, do 25.03.2026 r. Termin i miejsce przetargu: **31.03.2026 r., godz. 10:00**, budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter). Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Sztabowa 32 i ul. Zwycięska 39, zamieszczona na stronie internetowej: www.amw.com.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71/710-72-64.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

Beata Poźniak:

TO WAJDA DORADZIŁ MI, BYM POJECHAŁA DO USA

Zamurowało ich, kiedy usłyszeli mój niezbyt rosyjski akcent. Zapytali, czy umiem mówić „bardziej wschodnio” – o swoich początkach w USA i amerykańskiej karierze opowiada aktorka Beata Poźniak.

MARTA GÓRNA: Miała pani mocny start w Hollywood. Pierwsza rola i od razu u Olivera Stone’a, u boku Gary’ego Oldmana i to w „JFK”, jednym z najważniejszych politycznych filmów w historii amerykańskiego kina. Podobno Stone zaangażował panią, bo zdemolowała mu pani biuro.

BEATA POŹNIAK: W skrócie można tak powiedzieć. Ale to jest nieco dłuższa historia: kiedy w latach 80. przyjechałam do USA, najpierw pracowałam trochę w Nowym Jorku, grałam w teatrze i pozowałam – malował mnie np. aktor Peter Falk, u nas znany wtedy głównie jako porucznik Columbo – a potem pojechałam do Los Angeles. Tam zaczęłam pisać i reżyserować sztuki teatralne, postanowiłam zarzykować i stworzyć własną scenę.

Założyłam swój teatr, który nazwałam Discordia: teatr eksperymentalny, poszukujący, za pomocą wielowarstwowych technologii projekcji 3D łączył taniec i muzykę na żywo w hipnotyzujące spektakle. Baśnie i poezja zderzały się w nich z erotyką i absurdem, duchowym olśnieniem. Wybitny twórca teatralny Peter Sellars zaprosił mnie wtedy na swój festiwal, a CNN przyjechało nakręcić o teatrze i o mnie reportaży.

I wtedy...

– Jeszcze nie było zwrotu akcji. Mieszkaliśmy i pracowałam w Małym Tokio w dwupiętrowym lofcie, teatr świetnie prosperował, bilety znikaly błyskawicznie. Amerykańskie media pisały, że stworzyłam nowy kierunek w teatrze, scenę, na której *anything goes*, czyli wszystko jest na niej możliwe. Ja jednak nie mogłam z tego wyżyć i podjęłam decyzję: odchodzę z teatru. Postanowiłam spróbować sił w amerykańskim filmie.

Tak po prostu?

– W magazynie „Hollywood Reporter” przeczytałam, że Oliver Stone szuka obsady do swojej produkcji, w tym odtwórczyni roli Mariny Oswald, żony Lee Harveya Oswalda, domniemanego zabójcy Johna F. Kennedy’ego. Wysłałam pocztą swoje zdjęcie, tak to się robiło w 1989 r., a w odpowiedzi dostałam informację, że w tym filmie nawet najmniejsze epizody będą



• Warszawa, 1985 rok. Beata Poźniak w sztuce telewizyjnej „Przedstawienie Hamleta we wsi Głucha Dolna” w reżyserii Olgi Lipińskiej
FOT. PAP/CAF-EDMUND RADOCH

obsadzone wielkimi gwiazdami. Dano mi do zrozumienia, że nie mam szans.

Hollywood czekało na kolejne nazwiska. Ameryka żyła tym filmem i jego tematem. Kennedy był ich ukochanym prezydentem, a zamach na niego jedną z największych tragedii w historii USA i do dziś niewyjaśnioną zagadką. Każdego dnia czytałam, że w „JFK” zagrają kolejni wielcy: Walther Matthau, Donald Sutherland, Jack Lemmon, Kevin Costner, Joe Pesci, Tommy Lee Jones, Kevin Bacon, Sissy Spacek.

I nie miała pani cienia nadziei na rolę.

– Mówiło się, że każdy hollywoodzki agent walczy o to, by jego gwiazda zaistniała w tym filmie, choćby tylko w jednej scenie. A ja? Zza Oceanu, nikomu nieznaną, z obcym i trudnym do wymówienia nazwiskiem?

To pani jednak nie zniechęciło.

– Pomyślałam, że spróbuję, przynajmniej zobaczę, jak wyglądają *auditions*, czyli hollywoodzkie przesłuchania. Wtedy w Polsce, gdzie zaczynałam jako aktorka, nie istniały agencje aktorskie, nie było związków zawodowych w amerykańskim rozumieniu. Nie miałam więc pojęcia, jak to funkcjonuje. Wszystko robiłam instynktownie. Poprosiłam znajomego fotografa, żeby zrobił mi zdjęcia, na których upodobnił mnie do Mariny. Wysłałam

je i po kilku tygodniach dostałam zaproszenie na casting.

Jak wyglądało to przesłuchanie?

– Zostałam poproszona o improwizację, bo scenariusza był trzymany w ścisłej tajemnicy. Na szczęście się przygotowałam: przeczytałam wszystko, co wpadło mi w ręce, w bibliotece przeglądałam mikrofilmy. Zapytali mnie jako Marinę, jak poznała swojego męża. Wiedziałam, że na tańcach, ona miała na sobie czerwoną sukienkę, ślub wzięli 30 kwietnia 1961 r. Castingowcy mi podziękowali, a ja poszłam do domu.

Właśnie w tym czasie CNN wyemitowało reportaży o pani teatrze.

– I nie byłam już anonimowa. Zaprosili mnie na kolejne zdjęcia próbne. Potem powiedzieli, że Stone widział nagranie i chce, żebym przyszła na spotkanie z nim. Poszłam z niedowierzaniem. Byłam już w postaci, paliłam, bo Marina odpałała jednego papierosa od drugiego. Weszłam do poczekalni, a tam tłum. Mina mi zrzędzła. Pani od castingu wołała kolejną osobę, a po minucie drzwi się otwierały i wchodziła kolejna. W parę minut hall opustoszała, zostały trzy osoby, a ja byłam trzecia.

Usłyszałam swoje nazwisko. Wchodzę. Stone mówi: „Podobało mi się to, co zrobiłaś na nagraniu. Chcę, żebyś to teraz powtórzyła przede mną”. Jako Marina skrzy-

czałam Lee, w którego wcieliła się pani od castingu: „Ciagle nie ma cię w domu, dzieci płaczą, jestem ze wszystkim sama”. Stone spuścił głowę. „Twój angielski jest zbyt dobry” – powiedział. Bo Marina była Rosjanką. Więc już z cięższym akcentem, po rusku, wkurzona i zapłakana wrzeszczałam, że marzyłam o innym życiu. Złapałam papiery ze stołu i rozrzuciłam. Stone powiedział: „Ok, dziękuję”. Wyszłam.

Z jakimi uczuciami?

– Czulałam, że mu się nie spodobałam, że zapamiętał mnie jako szaloną kobietę, która rozwalila mu biuro. Ale okazało się, że byłam tam ponad 20 minut. Po kilku tygodniach dowiedziałam się, że mnie wzięli. Że ja, nikomu nieznaną aktorkę z Polski, zagram u boku największych hollywoodzkich gwiazd. Ale tak naprawdę – właśnie wtedy – zaczęłam się najbardziej przejmować.

Z powodu nazwisk w obsadzie?

– Nie. Uświadomiłam sobie, że taka rola zdarza się raz w życiu – jeśli w ogóle. Bo prawdziwa Marina Oswald wciąż żyje. Zrozumiałam więc, że to olbrzymia odpowiedzialność. Bo to zupełnie co innego, gdy aktorka ma zagrać dawno już nieżyjącą postać historyczną, Katarzynę Wielką, czy Królową Bonę, zaproponować własną interpretację, a inaczej, gdy bohaterka, w którą ma się wcielić, żyje. Wiedziałam,

że muszę się z nią spotkać, porozmawiać, ludzi z produkcji przestrzegali, że już próbowali się skontaktować z Mariną.

Nie chciała brać udziału w powstawaniu filmu?

– Wszystko na to wskazywało. Ale na wszelki wypadek napisałam do niej list. Po kilku dniach obudził mnie telefon: Marina zgadza się na krótkie spotkanie. Limuzyną pojechałam na lotnisko, pierwszą klasą poleciałam do Dallas. Kolejna limuzyna czekała na mnie tam. Serce waliło mi, jak jeszcze nigdy wcześniej. Nie przyszła sama. Wszyscy siedzieli, a ona jedna stała: dostojna, elegancka, z krótkimi rudymi włosami paliła papierosa. Zmierzyła mnie wzrokiem. Powiedziała: „OK, możesz mnie zagrać, jesteś ładna”.

Poszło gładko.

– Wcale nie. Zaniemówiłam. Było sztywno. I wtedy przypomniałam sobie, że zabrałam ze sobą swoje zdjęcia z Leningradu, miasta, z którego wyjechała i do którego miała wciąż sentyment. Tam przecież spędziła młodość. Pokazałam jej moje ujęcia: architektury, ulic z bazarkami. Zobaczyłam, że się wzruszająco uśmiecha. Coś w tych zdjęciach głęboko ją poruszyło.

Zrobiła się rozmowna, rzuciła pomysł, żebyśmy umówiły się na lunch, potem na spacer, przyniosła mi akwarium z dwiema rybkami, żeby dotrzymywały mi towarzystwa w hotelowym pokoju. W końcu zaproponowała, żebym przeniosła się do niej. Dzięki temu mogłam ją lepiej poznać: dzieliła się ze mną swoją pasją do literatury, była odcytana, recytowała z pamięci poezję. Papierosy trzymała w lodówce. Odważyłam się ją zapytać, czy to prawda, że Lee ją okładał, kopał, a ona parła: „Jeszcze jak”.

To, co mi opowiadała, za jej zgodą przekazywałam Stone'owi, który włączał to do scenariusza. Pewnie dlatego moje nazwisko w czołówce filmu znajduje się obok nazwisk Oldmana i Costnera. Nikt po prostu się nie spodziewał, że spędzę z nią tyle czasu i że będą tak owocne. Ja zresztą też nie.

Co was połączyło?

– Chyba to, że obie byłyśmy imigrantkami ze Wschodu, w obcym kraju, w którym trzeba się na nowo odnaleźć. Żadna z nas nie spodziewała się też, że „JFK” odniesie taki sukces: zdobędzie osiem nominacji do Oscara, zostanie zaliczony do klasyki kina, stanie się częścią historii USA. Stone nas obserwował, cieszył się z naszego porozumienia.

A pani tęskniła za swoim dawnym światem?

– Od wyjazdu w latach 80. żyję w ciągłym szpagacie: rodzina i praca – jednocześnie tu i tam. W 2005 r., zorientowałam się, że w naszym domu w Los Angeles dominuje język angielski, postanowiłam zabrać syna do Polski, żeby chodził do polskiego przedszkola, słyszał język, poznawał ludzi i czuł ten świat. W tym czasie producenci „Złotopolskich”, dowiedziawszy się o moim przyjeździe, specjalnie napisali dla mnie rolę Heleny Ziomek: kobiety żyjącej między Polską a Ameryką. Dokładnie tak jak ja wtedy.

Jaki był ten powrót?

– To był najpiękniejszy czas. Wracałam z planu serialu, odbierałam z przedszkola syna, a on śpiewał „Jedzie pociąg z daleka...”. Choć urodził się w Los Angeles, chciałam, by znał swoje korzenie, wiedział, kim był Chopin, a kim Skłodowska-Curie i Tuwim. Widzę, że to przyniosło owoce. Jako nastolatek organizował w swojej szkole w Los Angeles „Dzień Polski”. Dziś, już po studiach pracuje w Do-

linie Krzemowej. Mówi, że inspirację dla swojej drogi znalazł w polskiej kulturze, wyobraźni i w prozie Stanisława Lema.

A skąd wziął się w ogóle pomysł wyjazdu do Stanów?

– Każdy z nas ma marzenia, szczególnie w młodym wieku, kiedy na fali słodkiego infantylizmu myślimy, że świat należy do nas. Kiedy jeszcze pracowałam w Polsce, Andrzej Wajda, mój mentor, doradzał mi i ojcował, mówił, co mam robić jako młoda aktorka. Znał moje marzenia, możliwości. To on doradził mi, bym pojechała do USA, napisał mi nawet list polecający. To było zaraz po realizacji półkownika „Przedstawienie Hamleta we wsi Glucha

Czułam, że mu się nie spodobałam, że zapamiętał mnie jako szaloną kobietę, która rozwalila mu biuro. Po kilku tygodniach dowiedziałam się, że ja, nikomu nieznana aktorka z Polski, zagram u boku największych hollywoodzkich gwiazd

Dolna” w reżyserii Olgi Lipińskiej z Januszem Gajosem i Stanisławą Celińską.

Miał rację, że powinna pani jechać. „JFK” od premiery w 1991 r. zaliczany jest do amerykańskiej klasyki.

– To było zabawne. Wyjechałam z Polski, w której ciągle mówiono o podsłuchach, a moim amerykańskim debiutem był film Stone'a, o którym krążyły plotki, że jego ekipa jest podsłuchiwana. O rolach i scenariuszu rozmawialiśmy, spacerując na plaży. „JFK” rezonuje do dziś. To nie była po prostu opowieść o morderstwie prezydenta, a o narodowej traumie, która wciąż nie ma swojego rozwiązania.

Powstał film dokumentalny o realizacji filmu „JFK”. Zostałam zaproszona do udziału.

Film zdobył dwa Oscary. To było dla pani mocne wejście do Hollywood.

– Na jego fali napisano specjalnie dla mnie rolę w serialu „Szaleję za tobą” z Helen Hunt i Paulem Reiserem, producenci zaprosili mnie na spotkanie, bo zobaczyli mnie na rozkładówce „Harper's Ba-

Beata Poźniak

• rocznik 1960 – aktorka, artystka. Ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Filmową w Łodzi, w Polsce grała w Teatrze Wybrzeże i Współczesnym, w drugiej połowie lat 80. wyjechała do USA. Tam na ekranie zadebiutowała w „JFK” Olivera Stone'a i od tamtej pory zagrała blisko 100 ról filmowych i telewizyjnych – w Polsce i zagranicą. W 2023 r. została odznaczona Brązowym Medalem „Zasłużona Kulturze Gloria Artis”.



zaar”. Zamurowało ich, kiedy usłyszeli mój niezbyt rosyjski akcent. Zapytali, czy umiem mówić „bardziej wschodnio”. Odparłam „Aj kann – da, konieszna!” I tak zamiast postaci nazwanej Maria pojawiła się w scenariuszu Masha.

Najpierw jednak zagrała pani rosyjską rewolucjonistkę w jednym z odcinków emitowanego także u nas serialu George'a Lucasa „Kroniki młodego Indiany Jonesa”.

– Bojowa kobieta. Obalam w tym serialu rosyjski rząd. Każdy odcinek serialu poświęcony był innemu, wielkiemu wydarzeniu początku XX w. Ja zagrałam przyjaciółkę granej przez Seana Patricka Flanery'ego Indiany Jonesa w odcinku o Rosyjskiej Rewolucji z 1917 r.

Jak pani dostała tę rolę?

– Szefowa castingu zadzwoniła do Lucasa i powiedziała, że znalazła kogoś do roli Irene, że George musi ją koniecznie zobaczyć. Przerwał jej i powiedział, że już kogoś ma. Próbowała go przekonywać, w końcu mówi: „To Beata Poźniak, grała u Stone'a”. Na co Lucas odpowiedział: „Czekaj, przecież to ta sama osoba!”. Nie miałam więc przesłuchania.

Kręciliśmy ten odcinek kilka miesięcy. W Pradze scenę powstała scena, w której prowadzę ludzi na barykadę. Reżyser powiedział mi, że mam przemówić do tysięcy rewolucjonistów, porwać tłum. Patrę, a przede mną stoi dziesięć osób. W tej scenie George Lucas po raz pierwszy w historii telewizji wykorzystał technologię klonowania.

Podobno miała pani też grać w „Wywiadzie z wampirem”.

– Tak, ale Aaron Spelling mnie nie puścił. Grałam wtedy w jego „Melrose Place”. To był chyba 1993 r., miałam podpisany kontrakt i zdjęcia na planie serialu.

Aaron Spelling w USA stworzył telewizję, a „Melrose Place” to jeden z najpopularniejszych seriali lat 90. Pani rolę w nim zagrała pani kobietę, która wychodzi za geja. Robi to, by jemu pomóc w zbudowaniu przyrywki i dla swojej zielonej karty. Ten wątek odbił się echem w amerykańskich mediach.

– O Spelling mówiono wtedy „mister telewizja”. Zaprosił mnie na spotkanie ze scenarzystami, zapytali mnie, jakie role mnie interesują. Odpowiedziałam, że takie, które mają wpływ na rzeczywistość.

Moja bohaterka była lekarką, która wychodzi za mąż za geja. Teraz to nic specjalnego, ale w pierwszej połowie lat 90. to był w codziennej telewizji temat tabu.

Widzowie to docenili.

– W czasie emisji codziennie przychodziły pudła listów z podziękowaniami od widzów za pokazanie na ekranie ich mniejszości, za to, że wreszcie nie czują się ośmieszani i mogą zobaczyć prostą dziewczynę, która akceptuje męża-geja i jego partnera. Obcy ludzie podchodzili do mnie i pytali, czy „naprawdę wyjdę za Matta?”. Spelling powiedział do mnie: „Chciałaś wpływać i zmieniać, to masz”.

Potem była kolejna historyczna dla amerykańskiej telewizji rola. W popularnym serialu sci-fi „Babylon 5” zagrała pani pierwszą prezydentkę kuli ziemskiej.

– Tę dostałam z kolei przez moje zaangażowanie w ustanowienie w USA Dnia Kobiet.

Dostała Pani za swoją działalność odznaczenie od Kongresu.

– Mam takie marzenie, że ten dzień jako święto nie będzie nam w końcu potrzebne, że równe szanse będą oczywistością.

Zaczęło się od tego, że jako emigrantka dostrzegłam kobiety z innych krajów, dziewczyny z ciekawymi historiami. Zaczęłam organizować w Los Angeles Międzynarodowy Dzień Kobiet, inicjatywa zaczęła się rozrastać, dołączały kobiety, które chciały opowiadać o swoich krajach i kulturze. Zadzwonił Stevie Wonder i powiedział, że też chciałby zagrać na naszej imprezie. Przez lata byłam jej producentką, patrzyłam, jak angażują się w nią znani politycy i gwiazdy. W latach 90. Dzień Kobiet zaczął żyć własnym życiem.

W 1995 r. Biały Dom zaczął obchodzić Dzień Kobiet oficjalnie. W 30. rocznicę tego wydarzenia zostałam zaproszona do Waszyngtonu na obchody, dostałam list gratulacyjny od Kamali Harris, wówczas wiceprezydentki. Zaproszono mnie do Izby Reprezentantów i usłyszałam tam moje własne, polskie nazwisko. Nie mogłam w to uwierzyć.

Miała pani okazję zagrać również u legendarnego Rogera Cormana, króla kina klasy B, u którego zaczynali Jack Nicholson, Martin Scorsese i Robert De Niro.

– Grałam u niego z C.Thomasem Howellem w „Enemy Action”, cały film nakręciliśmy w dwa tygodnie, byłam przerażona, zdjęcia powstawały w jego biurach, również na parkingu. Części helikoptera były tekturowe. Ale okazało się, że niepotrzebnie się stresowałam, na ekranie wszystko wyglądało profesjonalnie: wybuchy, sceny akcji, choreografia walk. Corman był mistrzem.

W ostatnich latach poświęca się pani się głównie kinu niezależnemu, realizuje swoje własne artystyczne projekty, reżyseruje, pisze scenariusze, gra poza głównym nurtem.

– Wszystko mnie ciekawi, a życie ma dużo do zaoferowania. Maluję, tworzę obrazy multimedialne, rzeźbę, a swoje rzeźby wkomponowuję w moje filmy eksperymentalne. „Ludzie na moście” pokazani zostali na festiwalu w Gdyni, a „Kremacja czasu”, film oparty na moim wierszu zdobył kilkanaście nagród. Wydałam w Polsce tomik poezji „PoezJA dyscordia”. Jeszcze gram w pickleball, jestem w profesjonalnej lidze.

Zdobyła pani też laury Earphones Award, a Washington Post wyróżnił panią za najlepszy audiobook roku za czytanie „The Tsar of Love and Techno” Anthony'go Marry. Użycza pani też głosu w oryginalnych wersjach popularnych gier komputerowych, np. w „Mortal Kombat” jest wojowniczką ninja Skarlet. Nagrała pani również dla amerykańskich odbiorców audiobooka „Przeważ swój plug przez gości umarłych” Olgi Tokarczuk.

– Dubbing i użyczenie głosu powszechnie są mylone, ale cieszę się, że dostrzega pani różnicę. W „Mortal Kombat” właśnie użyczam głosu, tworzę nim postać i to w oryginalnej wersji językowej, po angielsku. Jestem z tego dumna, otrzymałam za występ w roli Skarlet nagrodę Voice Arts Awards. A ja partneruję w tej produkcji Arnoldowi Schwarzeneggerowi i Sylvesterowi Stallone.

To niespotykane, żeby aktorka, której pierwszym językiem jest polski, nagrywała audiobooki dla Amerykanów po angielsku.

– Bardzo nad tym pracowałam. Wiele moich kolegów i koleżanek, którzy wyjechali do USA, wracali, bo ciężko było im przeskoczyć barierę językową. Nie było mi łatwo i dalej nie jest. Dopiero kiedy osiągnęłam ten poziom zawodowy, poczułam wewnętrzny spokój. ●

Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej” pracujących w redakcjach w całym kraju.

D

Do „Wyborczej” napisał Michał. Nie mógł się pogodzić z krzywdą, jaką spotkała jego znajomą. Kobieta pracowała na plebanii.

„Przez dłuższy czas doświadczała trudnych relacji, nawet molestowania ze strony krewnego księdza. Duchowny nie reagował i gospodyni podjęła próbę samobójczą. Po tym wydarzeniu, zamiast liczyć na wsparcie, kobieta została usunięta z plebanii” – przeczytałam w mailu od Michała.

Na koniec zapytał: „Jak Kościół reaguje na sygnały przemocy i poważnego kryzysu psychicznego wobec osób pozostających w zależności służbowej od duchownych?”.

ZACZYNAŁA OD DZIECI MARYI

Gospodyni, której dotyczył mail, ma na imię Karolina. To szczupła, młoda kobieta, o ciemnych, długich włosach. Ksiądz Andrzej poznała siedem lat temu w duszpasterstwie akademickim w Zabrze.

– Nie byłam wtedy studentką, ale to była fajna grupa, która często się spotykała, wspólnie wyjeżdżała na wycieczki, organizowała wiele ciekawych inicjatyw. Od dziecka byłam związana z Kościołem, byłam w różnych grupach parafialnych, m.in. w Dzieciach Maryi. Lubiłam się udzielać, pomagać. W 2018 roku razem z duszpasterstwem pojechałam na Węgry i Ukrainę. To był wypadek majówkowy – wspomina Karolina.

Ksiądz Andrzej polubiła, bo był otwarty i przyjazny. Mimo że duchowny był od niej starszy o kilkadziesiąt lat, zaprzyjaźnili się. Ufała mu.

– Ksiądz zaproponował, abym wyjeżdżała z duszpasterstwem na Mazury na łódki. Mówił, że „osoba z moimi kwalifikacjami na pewno się przyda”. Ukończyłam szkolenia z opieki nad grupami – wspomina Karolina. Zaczęła bardziej angażować się w kościelne życie. Pomagała księdzu przy organizowaniu odpustów i kiermaszów.

– Ksiądz Andrzej przez pierwsze dwa lata wydawał mi się bardzo dobrym, pomocnym człowiekiem. Kiedy w 2020 roku wybuchła pandemia, zamknęto moją firmę i straciłam pracę. Zaproponował mi wtedy, że mogę pracować dla niego – mówi kobieta. Została gospodynią na plebanii.

Karolina: – Ksiądz Andrzej powiedział, że dopóki nie znajdzie innej pracy, mogę dorabiać u niego.

Zgodziłam się, bo wynajmowałam wtedy mieszkanie i musiałam się z czegoś utrzymywać. Nie podpisałam żadnej umowy, po prostu ksiądz płacił mi 700-800 zł miesięcznie „do ręki” za zajmowanie się plebanią, a więc głównie domowymi obowiązkami – wspomina kobieta.

Niedługo potem ksiądz Andrzej został przeniesiony. Dostał pod opiekę dom rekolekcyjny, do którego przyjeżdżały pielgrzymki i grupy wycieczkowe.

– Przeszłam tam z księdzem. Oprócz zajmowania się codziennymi obowiązkami prowadziłam też dom rekolekcyjny. Przyjmowałam gości, załatwiałam różne sprawy, ale wciąż bez żadnej umowy o pracę – mówi Karolina.

Na kolejnych plebaniach pojawiał się też inny mężczyzna, nieco starszy od księdza.

– Ksiądz powiedział, że to jego kuzyn z Białorusi, a on musi mu pomóc. Kuzyn miał zajmować się drobnymi naprawami, ale nie wylewał za kołnierz. Zaczął zachowywać się niestosownie wobec mnie. Na przykład, kiedy pracowałam w kuchni, przechodząc obok, potrafił dotknąć mnie czy klepnąć. Później było jeszcze gorzej. Próbował mnie dotykać w miejsca intymne – mówi Karolina.

Zgłaszała to księdzu, ale on nie reagował.

– Kuzyn przyjeżdżał na kilka miesięcy, a potem znów wyjeżdżał i sprawa się wyciszała. Tak to trwało. Po czasie zauważyłam, że kiedy znów pojawiał się w domu, był do mnie wrogo nastawiony. Nagle zaczął nastawiać wszystkich przeciwko mnie, mówić, że nie potrafię zajmować się domem. Potrafił wsadzić brudne garnki do szafki, przyprowadzić wycieczkę i pokazać, że „go-



Karolina ocknęła się nad ranem. Zobaczyła nad sobą ratowników medycznych, którzy próbowali ją wybudzić. Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie nakłaniania do samobójstwa.

Sznurek

spodni nie potrafi sprzątać”. Nie podobało mu się, że wciąż mam z księdzem dobry kontakt. Miałam wrażenie, że za wszelką cenę chciał nas skłócić, pozbyć się mnie z plebanii – opowiada Karolina.

Kiedy minęła pandemia, Karolina wróciła do swojej pracy, ale cały wolny czas poświęcała pomaganiu księdzu w domu rekolekcyjnym. Kiedy na miejscu spali pielgrzymi, też tam nocowała i wszystkiego doglądała.

– W 2024 roku ksiądz Andrzej ponownie został przeniesiony. Objął jedną z parafii we wsi pod Gliwicami. Miał odbudować tamtejszą plebanię po pożarze – wspomina kobieta.

RENIFERY NA WIELKANOC

– Góra budynku była do zamieszkania, ale parter do niczego się nie nadawał – wspomina Karolina. – Ksiądz Andrzej poprosił, żebym zaprojektowała i zaaranżowała cały remont. Tak też zrobiłam. Po kilku miesiącach było już po remoncie. Kuzyn przeprowadził się tam z nami, docelowo miał się zająć ogrodem. Zaczął rozpowiadać wszystkim, jaka jestem beznadziejna i nie umiem „myć garów”.

Kiedy był pod wpływem alkoholu, znów zaczął mnie oblać. Powtarzał, że nie jestem nikomu potrzebna, że nikt mnie tutaj nie chce i żebym się zabiła, wtedy wszystkim ulży – mówi.

Kobieta nie miała na Śląsku wielu bliskich, więc ksiądz i plebania traktowała jak rodzinę.

– Czulałam się coraz gorzej, ale byłam przywiązana do księdza Andrzeja. Cały czas wierzyłam, że zareaguje – mówi Karolina. – Raz usłyszałam od niego, że skoro kuzyn mnie tak traktuje, to „mam mu przywalić”. Przez dwa lata mówiłam mu, co mi robi jego kuzyn, płakałam, ale on tylko machał ręką i mówił, że mamy się dogadać.

W tym czasie nadal pracowała na plebanii bez umowy. Gotowała obiady, podawała do stołu, sprzątała, prała, prasowała, obsługiwała gości księdza, a przy tym zajmowała się też sprawami administracyjnymi parafii.

– Firma, w której pracowałam, była blisko plebanii, więc przyjeżdżałam tam przed i po pracy. Miałam nawet swój pokój, w którym mogłam nocować – mówi Karolina. Atmosfera na plebanii stawała się jednak coraz gorsza.

– Z księdzem Andrzejem coraz częściej mieliśmy sprzeczki o kuzyna, bo czulałam się lekceważona, a ksiądz chciał mieć spokój.

Więc szedł do siebie na górę i nic go nie interesowało. Na przykład zbliżała się Wielkanoc i kuzyn wystawił na ogród renifera. Wszystkim opowiadał, że gospodyni zwariowała. Ksiądz tylko się zaśmiał i uznał, że to pewnie żart. Dla mnie to nie było śmieszne – wspomina.

RZUCIŁ JEJ SZNUREK

Karolina po wielu miesiącach nękania była wyczerpana. 16 czerwca 2025 roku przyjechała jak co dzień rano na plebanię. Wróciła po pracy, ale nie mogła wejść do budynku, bo kuzyn zamknął się na plebanii od środka.

– Widziałam światło w kuchni, ale nie reagował na pukanie. Otworzył, gdy zadzwoniłam do księdza – opowiada kobieta. Opowiada, że kiedy weszła do środka, kuzyn ją zaatakował.

– Krzyczał, szarpał, kazał mi się wynosić. Ksiądz powiedział tylko, że mamy się uspokoić, i poszedł na górę. Kuzyn popchnął mnie na szafkę. Mocno się uderzyłam. Wyciągnęłam telefon i powiedziałam, że dzwonię na policję. On jednak przyskoczył do mnie, wyrwał mi go i siłą wrzucił mnie do jego pokoju. Przyniósł też sznurek, wrzucił go do środka i wrzeszczał, że mam się na nim powiesić, wtedy wszystkim będzie lepiej – mówi Karolina.

Wspomina, że pod drzwiami słyszała księdza. Chciał wejść, ale kuzyn go nie wpuścił. Wszystko działo się wieczorem. Kobieta była zamknięta w pokoju przez kilka godzin. Znalazła w szafce butelkę whisky, zaczęła pić. Wzięła do ręki sznurek i zawiązała go sobie na szyi. Drugi koniec zawiesiła na klamce drzwi prowadzących do łazienki.

Ocknęła się nad ranem. Zobaczyła nad sobą ratowników medycznych, którzy próbowali ją wybudzić. Przyjechała policja.

– Wydaje mi się, że po pogotowie zadzwonił ksiądz, kiedy kuzyn w końcu wpuścił go do pokoju – mówi Karolina.

Została przewieziona do szpitala na badania. W karcie informacyjnej z izby przyjęć Szpitala Miejskiego w Gliwicach jest informacja, że „pacjentka została przewieziona przez Zespół Ratunkowo-Medyczny z powodu próby »S« (próba powieszenia). Twierdzi, że została pobita przez osobę trzecią”. Jest też informacja, że pacjentka była przytomna, w kontakcie logicznym, a na szyi miała powierzchowny uraz.

– Po badaniach w szpitalu oraz czynnościach prowadzonych przez policję zostałam przewieziona na konsultację do szpitala psychiatrycznego – wspomina.

W dokumentacji ze szpitala w Toszku jest adnotacja, że pacjentka trafiła do nich w stanie po powieszeniu.

„Doszło do kłótni, popychania, przewrócenia pacjentki przez inną osobę. Została wyzwana i zasugerowano jej, »że najlepiej jakby się zabiła«. Po tym pacjentka stała się płacziwa, rozmyślała. Do próby doszło nad ranem. Zawięzła sznurek na klamce drzwi, obudzili ją ratownicy medyczni” – czytamy w dokumentach.

KAROLINA MUSI ODEJŚĆ

Karolina nie chciała zostać w szpitalu psychiatrycznym na obserwacji. Lekarz uznał, że nie ma takiej potrzeby, i zgodził się na jej zwolnienie.

„Pacjentka oceniła swoje zachowanie jako impulsywne. Brak wskazań do leczenia bez zgody, nie wymaga leczenia psychiatrycznego, wskazane wsparcie psychologiczne” – czytamy w szpitalnej karcie informacyjnej.

Zadzwoniła po księdza Andrzeja, bo ten jeszcze przy ratownikach i policjantach deklarował, że się nią zajmie, będzie na nią czekał i nakarmi jej psa, który został na plebanii.

– Dlaczego akurat do niego? – dziwię się.

Karolina: – Bo to była naprawdę bliska mi osoba. Wciąż mu ufałam.

Ze szpitala wyszła już po wstępnych zeznaniach. Kiedy wsiadła do samochodu księdza, zaczęła się awantura.

– Ksiądz oskarżył mnie, że przez moje wymysły jego kuzyn został zatrzymany. Zarzucił mi, że szkaluję jego i jego rodzinę, że wysyłam ich do kryminału. Martwił się, co teraz ludziom powie – wspomina kobieta. W takiej atmosferze dojechali do domu. Miała się spakować i natychmiast opuścić plebanię.

– Ksiądz chciał jeszcze, żebym wycofała zarzuty wobec jego kuzyna i zaprzeczyła, że mnie nękał i molestował, bo inaczej będzie mówił, że jestem chora psychicznie.

• **Kobieta nie miała na Śląsku wielu bliskich, więc księdza i plebanię traktowała jak rodzinę** FOT.

GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie zgodziłam się. Wtedy zadzwonił na policję i powiedział, że znów próbuję się zabić. To był absurd, bo ja po prostu chciałam spakować swoje rzeczy i wyjść. Teraz sobie myślę, że próbował ze mnie już wtedy zrobić wariatkę – mówi Karolina.

Przyjechała policja. Karolina w asyście funkcjonariuszy wyszła z domu, ratownik medyczny sporządził notatkę. Kobieta zaprzeczyła, że znów chciała sobie coś zrobić.

Incydent został odnotowany w dokumentacji medycznej pogotowia: „ZRM wezwany na plebanię do kobiety z myślami samobójczymi. Na miejscu zdarzenia zastano pacjentkę w asyście policji, która została wezwana przez księdza, nie wiadomo do końca w jakim celu. Z relacji pacjentki wynika, że wcześniej doszło do kłótni między nią a księdzem, ksiądz kazał jej się wynosić. Jeszcze wcześniej tego dnia kobieta złożyła zawi-

To była naprawdę bliska mi osoba

domienie na kuzyna księdza z powodu nękania, dręczenia, przemocy”.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła z urzędu Prokuratura Rejonowa Gliwice-Zachód. Pod koniec października 2025 roku Karolina została przesłuchana.

Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie doprowadzenia namową w dniu 16 czerwca 2025 roku do targnięcia się na własne życie. Grozi za to kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat. Na razie nikomu nie przedstawiono zarzutów. Nikt nie został oskarżony.

– W sprawie zatrzymano jedną osobę. Obecnie gromadzony jest materiał dowodowy, jednakże z uwagi na charakter sprawy i dobro pokrzywdzonej prokuratura nie

udziela szczegółowych informacji o postępowaniu – przekazała „Wyborczej” prokurator Agnieszka Kowalczyk.

Chcieliśmy porozmawiać z księdzem Andrzejem i jego kuzynem, by mogli odnieść się do zarzutów stawianych przez Karolinę. Zastaliśmy księdza na plebanii. Potwierdził, że jego kuzyn również tam mieszka i że jest Białorusinem z kartą Polaka.

Ksiądz Andrzej stwierdził jednak, że się spieszy. Nie chciał rozmawiać. Kiedy później do niego zadzwoniłam, nie zmienił zdania. Nie chciał też odpowiedzieć na pytanie, czy Karolina była zatrudniona u niego jako gospodyni.

– Składałem wyjaśnienia w kurii i prokuraturze. Żadnych odpowiedzi prasie nie udzielamy – powiedział i zakończył rozmowę.

Karolina ma do księdza ogromny żal:

– Traktowałam go jak rodzinę. Spędzałam z nim święta, liczyłam, że mi pomoże. Nawet kiedy chciałam odejść, on mnie zatrzymywał.

Niestety, ostatecznie stanął po stronie kuzyna, choć przez te wszystkie lata to ja mu pomagałam i pracowałam dla niego za 1200 zł, poświęcając na to cały swój wolny czas – mówi Karolina.

Pełnomocnikiem Karoliny jest adwokat Arkadiusz Szalajko.

– Pani Karolina zgłosiła się do mnie, bo prokuratura wszczęła śledztwo w jej sprawie. Uwierzyłem w jej historię. Prawdą jest, że w tej chwili śledztwo nie toczy się przeciwko komuś, tylko w sprawie. Nie wiem, czy ostatecznie komukolwiek zostaną przedstawione zarzuty, czy śledztwo zostanie umorzone, ale na pewno chcę pomóc pani Karolinie, bo takiej historii jeszcze nie słyszałem. Jeśli śledztwo zostanie umorzone, będziemy zaskarżać tę decyzję – zapowiedział mecenas.

KURIA: NIC NIE WIEDZIELIŚMY

O sprawie wiedzą także w gliwickiej kurii.

– Kuria Diecezjalna w Gliwicach wszczęła postępowanie wyjaśniające w tej sprawie, które jest w toku. W ramach wspomnianego postępowania ksiądz proboszcz złożył stosowne oświadczenie. Ponieważ prokuratura prowadząca sprawę nie wyraziła zgody na wgląd w akta sprawy, zamierzamy ponowić naszą prośbę po zakończeniu dochodzenia prokuratorskiego – powiedział nam ksiądz Krystian Piechaczek, rzecznik prasowy Kurii Diecezjalnej w Gliwicach.

Jak dodaje, kuria nie miała wcześniej informacji o tym, że na plebanii mieszka kuzyn proboszcza. – Nie mieliśmy również wiedzy na temat zatrudnienia na wspomnianym probostwie pani Karoliny, a co za tym idzie, również sprawa domniemanej przemocy psychicznej nie była nam wcześniej znana – powiedział duchowny. ●

Imię bohaterki i niektóre informacje wrażliwe zostały zmienione

Potrzebujesz pomocy? Pamiętaj, że nie jesteś sam.

- Telefoniczne Centrum Wsparcia: 800 70 2222 (całą dobę)
- Kryzysowy Telefon Zaufania: 116 123 (całą dobę)
- Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży: 116 111 (codziennie w godz. 12-2)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34416886

Podróż do legendarnej pisarki Ursuli Le Guin

Dlaczego troje najlepiej sprzedających się na świecie polskich pisarzy to fantaści?

10 książek roku 2025 oraz Superdycha 2025, czyli najlepsze książki roku dla dzieci i nastolatków

Pomysły na książkowe prezenty

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl) Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

Z sądu

Oskarżony o szpiegostwo Rosjanin z antyputinowskim hasłem na kartce

„Rosja, Putin ch...j wojnie!” – z takim napisem na kartce papieru wszedł do Sądu Okręgowego w Sosnowcu Igor R. Mężczyzna i jego żona są oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Rosji.

Anna Malinowska

We wtorek 20 stycznia w sosnowieckim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces Igora R. i Iriny R., obywateli Rosji oskarżonych o szpiegostwo. Odbywa się on z całkowitym wyłączeniem jawności.

Mecenas Marta Smolka, obrończyni mężczyzny w rozmowie jeszcze przed rozprawą, przyznała, że nie była zwolenniczką takiej decyzji. – Uważam, że wszystkie procesy karne powinny być jawne. Służy to przejrzystości postępowania, kontroli społecznej, sprawy mogą być relacjonowane przez media. To wszystko wpływa na jakość. Już teraz w internecie można znaleźć informacje na temat tego procesu. Różnej treści. Jawność wpłynęłaby na możliwość weryfikacji – podkreśla adwokatka.

O utajnienie wniosła prokuratura. – Chodzi o względy dotyczące bezpieczeństwa państwa – powiedział krótko Krzysztof Kuk z Prokuratury Krajowej. O co chodzi w tej sprawie, wiadomo jedynie z aktu oskarżenia.

Małżeństwo przyjechało do Polski dzięki pomocy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Igor R. – jeszcze przed przyjazdem – brał udział w różnych



• Rosjanin oskarżony o szpiegostwo w sosnowieckim sądzie

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

spotkaniach z udziałem rosyjskich opozycjonistów, w protestach przeciwko fałszowaniu wyborów w Rosji. W swoim mieście kandydował na radnego w 2021 r., ale gdy wybory przegrał, wyjechał z żoną do innego miasta. Wówczas jego rodzice powiadomili go, że nadchodzi ich policja, bo wszczęto przeciwko niemu postępowanie karne za uchylanie się od służ-

by wojskowej. Wtedy małżeństwu R. udało się uzyskać zaproszenie od polskiego MSZ.

Dzięki stypendium, które otrzymali na Uniwersytecie Śląskim, znaleźli się w Sosnowcu. Igor R. studiował, a jego żona, oprócz tego, że była studentką na wydziale humanistycznym, pracowała również jako stylistka paznokci. Mieszkali w akademiku.

Paczka z bombą i współpraca z FSB

W lipcu 2024 roku policjanci zostali powiadomieni, że w jednym z magazynów firmy kurierskiej w województwie łódzkim, znajdowała się podejrzana paczka.

Była uszkodzona. Pracownicy firmy zauważyli, że w środku znajdowały się dziwne przedmioty. Funkcjonariusze sprowadzili na miejsce pi-

rotechników. Okazało się, że w przesyłce były m.in. silny materiał wybuchowy, bojowe zapalniki elektryczne produkcji radzieckiej, spreparowany powerbank stanowiący urządzenie inicjujące, dwa markery z zapalnikami elektrycznymi, metalowy termos z wkładką kumulacyjną oraz torbę ze sproszkowanym aluminium. Biegli nie mieli wątpliwości – całość paczki tworzyła tzw. bombę kumulacyjną, a jej wybuch mógł spowodować znaczne uszkodzenia i straty.

Nadawca paczki został szybko ustalony. Był nim Igor R. Przesyłkę wysłał paczkomatem. Po zatrzymaniu najpierw nie przyznawał się do jej nadania, a później opisał, że miała ją nadać jego znajoma Ukrainka, ale nie wiedziała, jak to zrobić. Poprosiła o pomoc Igora R. Ten w końcu przyznał, że jednak nadal paczkę, ale zapewniał, że nie wiedział, co zawierała. Znajoma twierdziła, że wysłała prezenty.

Śledczy potwierdzili z czasem, że za zleconym odbiorem stało dwoje obywateli Ukrainy oraz Igor R., który został oskarżony o „sprowadzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach w postaci eksplozji materiałów wybuchowych”.

W trakcie śledztwa okazało się, że Igor R. od lutego 2022 r. do sierpnia 2022 r. współpracował przeciwko Polsce z Federalną Służbą Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej – m.in. gromadził i przekazywał informacje dotyczące rosyjskich działaczy opozycyjnych przebywających w Polsce, a także osób i instytucji udzielających im pomocy. Zgromadzone materiały dotyczyły pracowników polskiego MSZ,

studentów i nauczycieli akademickich pochodzenia rosyjskiego, ludzi z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Zgodnie z ustaleniami prokuratury, Igor R. przekazywał dane swojej żonie, Irinie R., na szyfrowanym elektronicznym nośniku pamięci. Ta miała oddać go funkcjonariuszom FSB, już w Rosji.

Irina R. nie przyznała się do stawianych zarzutów, ale opowiedziała, że wiedziała o współpracy męża z FSB. Mówiła, że zwerbowała go już w Polsce. Oficer FSB obiecywał pomoc w załatwieniu różnych prac urzędowych czy związanych ze studiami.

Rosja, Putin ch...j wojnie!

Małżeństwo odpowiada w sądzie za szpiegostwo – za udział w działalności rosyjskiego wywiadu oraz przekazywanie wiadomości, które mogły wyrządzić szkodę Polsce.

Małżeństwo zostało zatrzymane w lipcu 2024 r., od tamtego czasu oboje podejrzani przebywają w areszcie. We wtorek zostali doprowadzeni do sądu. „Rosja, Putin ch...j wojnie!” – Igor R., niepozorny młody człowiek w okularach, skuty i w pomarańczowym drelichu przeznaczonym dla niebezpiecznych więźniów, wszedł z napisem wykonanym na kartce. – Otrzymał status niebezpiecznego więźnia, co jest dla mnie niezrozumiałe. Bardzo źle znosi warunki izolacji, z nikim nie ma kontaktu – dodaje mecenas Smolka.

Irina R. – w cywilnym ubraniu – weszła do sądu przygaszona. Grozi im do piętnastu lat więzienia. Na wtorkowej pierwszej rozprawie, swoje wyjaśnienia składali oskarżeni, nie wezwano świadków. ●

Zgodnie z ustaleniami prokuratury, Igor R. przekazywał dane swojej żonie, Irinie R., na szyfrowanym nośniku pamięci

OGŁOSZENIE PŁATNE

Częstochowa/34416553

Syndyk masy upadłości Pres Mebel sp. z o.o. sp. k. z/s w Częstochowie sprzedaje z wolnej ręki nieruchomości zabudowaną - halę o pow. 6 062 m² wraz z budynkiem biurowym o pow. 595 m², posadowioną na działkach o pow. 10 718 m², położoną w Częstochowie przy ul. Legionów 92D, opisaną w księdze wieczystej KW CZ1C/00166549/3, za cenę minimalną netto 3 280 800 zł.

Termin składania ofert 31.01.2026 r. (decyduje data wpływu).

Szczegółowe informacje, co do warunków i trybu sprzedaży pod numerem tel. 660-718-894 lub mailowo: presmebel.syndyk@gmail.com.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Częstochowa/34416423



Prezydent Miasta Częstochowy informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta Częstochowy (42-217 Częstochowa, ul. Śląska 11/13), w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.czestochowa.pl) oraz na stronie internetowej miasta (www.czestochowa.pl)

został podany do publicznej wiadomości na okres 21 dni, od 21 stycznia do 11 lutego 2026 r.

wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia, stanowiący załącznik do zarządzenia Prezydenta Miasta Częstochowy nr 892.2026 z dnia 12 stycznia 2026 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Częstochowa/34416555

Wójt Gminy Kłomnice

Informuję, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Kłomnice ul. Strażacka 20, oraz na stronie internetowej, w okresie od 21.01.2026 r. do 11.02.2026 r. zostanie wywieszony wykaz dot. bezprzetargowego wydzierżawienia nieruchomości gminnych położonych w msc. Kłomnice oraz Pacierzów na kolejny okres do 3 lat, wydzierżawienia na okres 10 lat w drodze przetargu nieruchomości położonych w Konarach oraz Bartkowiach, użyczenia nieruchomości na okres do 31.12.2035 r. położonej w msc. Karczewice budynek OSP.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34416826



**NEWSLETTERY
WYBORCZEJ**

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery



Zakopianka

Droga ma 1,5 roku i już jest popeękana

Do uszkodzenia nowej zakopianki doszło nagle, po silnych mrozach i odwilży. Choć drogowcy zapewniają, że na razie sytuacja jest stabilna, przyczyny uszkodzeń wciąż są nieznane.

Piotr Starmach

Wybudowana za blisko miliard złotych nowa zakopianka na odcinku z Rdzawki do Nowego Targu została oddana do użytku zaledwie półtora roku temu, a już są z nią problemy. I to poważne: w rejonie węzła Obidowa pojawiły się trzy poprzeczne pęknięcia nawierzchni.

Na pierwszy rzut oka nierówności nie wydają się duże – mowa o kilkucentymetrowych uskokach na dystansie kilkuset metrów. W praktyce jednak dla kierowców oznacza to spory problem, bo do tej pory samochody poruszały się po nowej zakopiance z prędkością około 100 km/h. Przy takich prędkościach nawet niewielka różnica poziomów ma kolosalne znaczenie dla bezpieczeństwa. Dlatego Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zdecydowała się wprowadzić ograniczenie prędkości do 70 km/h.

To jednak początek kłopotów. Choć od wykrycia pęknięć minęło kilka dni, to drogowcy wciąż nie są w stanie ustalić, co spowodowało zniszczenia.

– Skontaktowaliśmy się z wykonawcą drogi. Będziemy na miejscu wspólnie weryfikować, co się wydarzyło. Po ustaleniu przyczyn pęknięć będziemy wspólnie podejmować decyzje o dalszych działaniach – mówi Kacper Michna, rzecznik prasowy GDDKiA w Krakowie.

Za budowę wspomnianego odcinka nowej zakopianki odpowiada polska firma Interco z Zawiercia. Trasa wciąż objęta jest gwarancją wykonawcy. To oznacza, że wszelkie naprawy i remonty nawierzchni mają być przeprowadzone na koszt firmy.

Ale to drogowców wcale nie uspokaja. Sytuacja okazuje się na tyle niepewna, że nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak cała konstrukcja zachowa się w kolejnych dniach.

Co doprowadziło do uszkodzenia?

Szczególnie niepokojące jest tempo, w jakim pojawiły się pęknięcia. Jeszcze w Święto Trzech Króli nawierzchnia nie budziła żadnych wątpliwości. Zaledwie tydzień później kierowcy zauważyli na jezdni wyraźne uszkodzenia.

– Na początku była tylko delikatna nierówność, praktycznie niezauważalna. Po kilku dniach zrobiły się wyraźne uskoki: auto najpierw lekko podskakiwało, a teraz przy przejeździe czuć mocne uderzenie od spodu. Jak jazda przez wąski próg zwalniający – relacjonuje nam Damian, mieszkaniec Rdzawki.

I dodaje: – Przy takiej nierówności samo ograniczenie do 70 km/h może nie wystarczyć. Częste przejazdy przez



• Na zakopiance w Rdzawce pojawiły się trzy poprzeczne pęknięcia w okolicy węzła Obidowa

FOT. GDDKiA W KRAKOWIE

ten uskok mogą skończyć się zniszczonymi amortyzatorami, a auta na niskim profilu opon ryzykują nawet przebiecie opony.

W lokalnych mediach pojawiła się informacja, że uszkodzenia mogą mieć związek z dylatacją nawierzchni lub osuwiskiem terenu. Na podobne trudności natrafiono chociażby podczas budowy tunelu im. Marii i Lecha Kaczyńskich w Naprawie. W trakcie jego drażenia doszło do osuwiska, które na dłuższy czas wstrzymało prace budowlane. Kluczową rolę odegrało tam podłoże geologiczne masywu fliżu karpackiego – złożonego z przemieszanych warstw piaskowców, łupków i ilów podatnych na przemieszczenia. Wymusiło to dodatkowe zabezpieczenie terenu, m.in. wykonanie betonowych pali oraz modyfikację technologii robót, zanim możliwe było kontynuowanie drażenia obu nitek tunelu.

Najbardziej prawdopodobny scenariusz

Fliż karpacki uchodzi za jedno z najbardziej problematycznych podłoży pod inwestycje drogowe i kolejowe w południowej Polsce. Jego charakterystyczną cechą jest warstwowość budowa, w której twardsze piaskowce przeplatają się z miękkimi ilami i łupkami. Te słabsze warstwy łatwo nasiąkają wodą, tracą spójność i zaczynają się „ślizgać” względem siebie, szczególnie po intensywnych opadach, długotrwałych mrozach i gwałtownych odwilżach. W efekcie nawet niewielkie zmiany warunków wodnych mogą prowadzić do osiadania gruntu lub powstawania osuwisk, które z powierzchni nie zawsze są od razu widoczne.

Czy na nowej zakopiance mogło dojść do osuwiska? Na ten moment drogowcy wykluczają taki scenariusz, twierdząc, że nie prowadzili w tamtym terenie głębokich wykopów.

Specjaliści zwracają uwagę, że charakter uszkodzeń – równe linie pęknięć i wyraźny uskok nawierzchni – wskazują, że zmotoryzowani nie mają do czynienia z typowym zużyciem asfaltu.

– Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest połączenie silnych mrozów z nagłym odmrażaniem nawierzchni i obecnością wilgoci w podłożu drogi. Podczas długotrwałych ujemnych temperatur woda zgroma-

dzona w podbudowie zamarza, a następnie – przy szybkim wzroście temperatury – traci nośność, co prowadzi do nierównomiernego osiadania konstrukcji. Jeśli jeden fragment podłoża osiada szybciej niż sąsiedni, powstaje wyraźny uskok. Równa linia pęknięcia wskazuje, że pod nawierzchnią przebiega granica stref o różnej nośności lub zagęszczeniu. Niewykluczone, że problem pogłębiło niedostateczne zagęszczenie podbudowy, które często ujawnia się dopiero po pierwszej ostrej zimie – tłumaczy nam anonimowo przedstawiciel jednej z firm drogowo-budowlanych na Podhalu.

Kierowcy muszą przygotować się na to, że uszkodzenia dwupasmówki nie znikną szybko

Kolejna odwilż może pogłębić uskok

Sami drogowcy przyznają jednak, że na tym etapie są to jedynie hipotezy. – Były silne mrozy, potem odwilż, więc można domyślać się, że w grę wchodzi woda, ale to tylko przypuszczenia. Być może przyczyna jest zupełnie inna – mówi Kacper Michna.

Ze wstępnej oceny uszkodzeń wynika, że proces pęknięcia zatrzymał się. „Nie obserwujemy narastania uszkodzeń” – słyszymy w GDDKiA. Nie wiadomo jednak, jak długo taki stan rzeczy się utrzyma.

Wiadomo, że do pęknięć nowej zakopianki doszło podczas odwilży, po okresie silnych mrozów, sięgających nawet –20 stopni Celsjusza. Obecnie na Podhalu ponownie panują zimowe warunki: tylko w poniedziałkowy poranek w rejonie Nowego Targu termometry wskazywały około –13 stopni.

Taka aura ma utrzymać się do końca tygodnia. Synoptycy zapowiadają jednak kolejne ocieplenie w weekend, kiedy w ciągu dnia temperatura może wzrosnąć nawet do 6 stopni

powyżej zera. Tak gwałtowne zmiany temperatury będą miały spory wpływ na procesy zamarzania i odmrażania wody w gruncie. A to z kolei może spowodować kolejne uszkodzenia w nawierzchni.

Drogowcy czekają na poprawę pogody

Co dalej? Wśród drogowców mówi się wręcz o sytuacji awaryjnej. Co więcej, nie jest jasne, jak długo potrwa diagnostyka – możliwe są m.in. dodatkowe badania podłoża. Na razie nie zapadły decyzje o zamykaniu jezdni ani zmianie organizacji ruchu poza wprowadzonym ograniczeniem prędkości.

– Najpierw musimy ocenić, co się wydarzyło. Dopiero potem będziemy wiedzieć, jak to naprawić – podsumowuje Michna. W przypadku konieczności wprowadzenia dalszych ograniczeń lub zmian w ruchu, odpowiednie komunikaty mają być publikowane na bieżąco.

Na razie nowa zakopianka, jedna z najdroższych inwestycji drogowych w regionie, pozostaje pod stałą obserwacją. Kierowcy muszą przygotować się na to, że uszkodzenia dwupasmówki nie znikną szybko. Wykonawca będzie mógł przystąpić do napraw dopiero wtedy, gdy warunki pogodowe na to pozwolą. Kiedy to stanie? Najpewniej wiosną, bo ryzyko pojawienia się silnych mrozów będzie wówczas znacznie mniejsze.

Trasa z Rdzawki do Nowego Targu budowana była przez blisko cztery lata. Licząca około szesnastu kilometrów dwupasmówka pozwala ominąć m.in. newralgiczne skrzyżowanie w Klikuszowej, które przez lata było wąskim gardłem komunikacyjnym. Dzięki temu czas przejazdu z Krakowa do Zakopanego skrócił się nawet o kilkadziesiąt minut w stosunku do starej zakopianki. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraków/34416565

Prezydent Miasta Oświęcim

informuje, że

podane zostały do publicznej wiadomości, poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim na okres 21 dni,

wykazy nieruchomości położonych w Oświęcimiu

przy ul. Konopnickiej, Leszczyńskiej, Piłata, Dworcowej, Pod Olszyną, Ostatni Etap, Wyzwolenia, Cyprysowej Ostatni Etap przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34416635

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę komunikaty.pl lub użyj kodu QR



OGŁOSZENIE PŁATNE

Nasz znak: WBG.6722.20.2025

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Chelmic o rozpoczęciu konsultacji społecznych

dot. projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Chelmic

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2024 poz. 1130), art. 1 pkt 17 lit. h ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r., o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2024 poz. 1112), oraz uchwały Rady Gminy Chelmic Nr XXI/1001/2025 z dnia 19.09.2025 r. obręb Biczycze Górne, Nr XVI/899/2025 z dnia 29.05.2025 r. obręb Librantowa, Nr XVI/890/2025 z dnia 29.05.2025 r., Nr XXI/1045/2025 z dnia 19.09.2025 r. obręb Niskowa, Nr XIV/776/2025 z dnia 27.03.2025 r. obręb Paszyn, Nr XII/257/2025 z dnia 20.02.2025 r. obręb Rdziosłów, Nr XXI/1011/2025 z dnia 19.09.2025 r., obręb Wielogłowy, Nr XIV/775/2025 z dnia 27.03.2025 r. obręb Wola Kurowska – w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Chelmic

ZAWIADA MAMO ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH:

- Konsultacje będą prowadzone w terminie od 21.01.2026 r. – 23.02.2026 r. i obejmują zbieranie uwag do projektu zmiany planu w terminie 21.01.2026 r. – 23.02.2026 r.; zbieranie wniosków i uwag do prognozy oddziaływania na środowisko w terminie 21.01.2026 r. – 23.02.2026 r.;
- Spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektów aktów planowania przestrzennego nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany miejscowego planu odbędzie się w dniu 13.02.2026 r. w Urzędzie Gminy Chelmic w pokoju nr 3 o godz. 16.30.
- W ramach konsultacji społecznych na stronie internetowej pod adresem: www.chelmic.pl oraz na BIP zamieszczono ankietę dot. ww. zmian MPZP.
- Projekt zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Chelmic obejmującego tereny działek ewidencyjnych położonych w obrębie Biczycze Górne, Librantowa, Niskowa, Paszyn, Rdziosłów, Wielogłowy oraz Wola Kurowska wraz z prognozą oddziaływania na środowisko jest dostępny w punkcie konsultacyjnym w Urzędzie Gminy Chelmic w godzinach: pon. – śr.: 07.30 do 15.30, czw.: 07.30 do 17.30, pt.: 07.30 do 13.30 w pokoju nr 3, na BIP oraz na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Chelmic.

Uwagi do projektu zmiany planu oraz wnioski i uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko można wnosić w formie papierowej w Urzędzie Gminy Chelmic, drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Chelmic, ul. Papieska 2, 33-395 Chelmic, lub w formie elektronicznej w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej mail: gmina@chelmic.pl i platformy usług administracji publicznej EPUAP (/11931bkbhg/SkrytkaESP), e-Doręczenia (AE:PL-14167-85033-GHCTH-32) a w przypadku prognozy oddziaływania na środowisko także ustnie do protokołu. Uwagi i wnioski należy składać na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, którego wzór dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Chelmic. Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę interesariusza, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej o ile taki posiada, a także dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu, przedmiot, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy, a także informację czy składający wniosek i uwagę jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem i uwagą. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Chelmic.

Piekietą antyaborcyjna w Opolu

Protestanci przyszli pod zły szpital

Gizela Jagielska będzie pracować w Opolu – zaalarmowali antyaborcjonisci i skrzyknęli się na pikietę. Było prawie sto osób z krzyżem i krwawymi zdjęciami abortowanych płodów. Okazuje się jednak, że przyszli pod zły szpital.

Magda Nogaj

Dwa szpitale chcą zatrudnić Gizelę Jagielską. Jednak nie ma wśród nich tego z Opoli, gdzie w ostatni piątek protestowali działacze Fundacji „Życie i Rodzina”. Odkąd lekarka straciła kontrakt w Oleśnicy, antyaborcjonisci starają się namierzyć jej nowe miejsce pracy. Straszą, że będzie to kolejne „centrum aborcyjne Polski” i wzywają dyrekcję, by nie zatrudniała ginekolożki. Gizela Jagielska jest wrogiem numer jeden dla tego środowiska. Przeprowadziła największą w Polsce legalnych aborcji. Prawo pozwala je wykonywać, gdy zagrożone jest zdrowie i życie matki.

Część ginekologów z powodów światopoglądowych odmawia jednak kobietom realizacji takich świad-



FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

czeń. Inni nie usuwają ciąży z obawy przed szykanami ze strony tzw. prołajferów czy też prawicowych polityków. Sama Jagielska niejednokrotnie była hejtowana przez te grupy. Otrzymywała wiadomości, w których była nazwana morderczynią dzieci, porównywano ją z nazistowskim doktorem Mengele, grożono śmiercią.

Jagielską chciała ją zatrudnić dyrektor szpitala w Ostrzeszowie. Jednak nie zdążyła jeszcze podpisać z lekarką umowy, a już miała pod oknami manifestację. Prezeska wycofała więc propozycję zatrudnienia. W ostatni piątek tzw. prołajferzy chcieli powtórzyć „sukces”. W mediach społeczno-

ściowych ogłosili, że lekarka chce się przenieść do Opoli. Lokalni działacze zaalarmowali, że zacznie pracę w tamtejszym Klinicznym Centrum Ginekologii, Położnictwa i Neonatologii. „Opole nie chce Gizeli Jagielskiej! Nie chcemy być nowym centrum aborcji!” – pisali na Facebooku.

Pikietę miała rozmach. Organizatorzy chwalili się na Facebooku, że pod szpital przyszło prawie 100 osób. Przynieśli krzyż, flagi i drastyczne zdjęcia.

– Ci ludzie wzięli sobie za priorytet, żeby mnie żaden szpital przypadkiem nie zatrudnił. Wychodzi na to, że na wszelki wypadek będą teraz protestować pod każdym – mówi „Wyborczej”

Niestety musimy sami poprzez prawników walczyć z autorami gróźb, bo systemowo nie wiem, czy ktokolwiek jest w stanie coś z tym zrobić

GIZELA JAGIELSKA

Gizela Jagielska. – Nigdy nie planowałam przenieść się do Opoli. Nie było w ogóle takiego pomysłu. Nie wiem, skąd wzięła się ta plotka.

Gizela Jagielska uważa, że państwo powinno chronić szpitale przed działaczami antyaborcyjnymi. – Powinny być strefy buforowe pod szpitalami. Tak jest w innych państwach, dzięki czemu nie ma tam żadnych takich protestów. Nie rozumiem tego, co się odbywa w Polsce. Myślę, że są sposoby na ukrócenie takich działań.

Według Jagielskiej lekarze, atakowani jak ona, nie mają odpowiedniego wsparcia ze strony państwa: – Niestety musimy sami poprzez prawni-

ków walczyć z autorami gróźb, bo systemowo nie wiem, czy ktokolwiek jest w stanie coś z tym zrobić. Jest wolność słowa i wolność wypowiedzania swoich poglądów. Nie przeszkadza mi, że niektórzy uważają, że aborcja nie powinna mieć miejsca. Natomiast problematyczne jest to, że z premedytacją nakręcają falę hejtu, która może w pewnym momencie wywołać nawet tragiczną sytuację.

Jagielskiej wysyłał pogróżki nawet ksiądz, a szykany mają wiele form. Szpital w Oleśnicy musiał np. wstrzymać przyjmowanie pacjentów po tym, jak ktoś zadzwonił, że w budynku jest bomba.

– Pikiet pod szpitalami jest coraz więcej. Ostatnio wyświetlił mi się post ze spisem, gdzie będą organizowane różańce i modlitwy przeciwko aborcji. To było 10 czy 11 różnych miast – mówi lekarka. – Potem my, lekarze, ponosimy tego konsekwencje, łącznie z tymi zawodowymi, jak w moim przypadku.

Nie wszędzie jednak władze szpitali uległy presji tzw. prołajferów. – Prowadzę rozmowy z dwoma szpitalami na temat pracy. Dyrektorzy powiedzieli, że liczą się z protestami i wiedzą, że one będą. Na razie lekarka nie chce zdradzić szczegółów. – Jak podpiszę umowę, wtedy będzie to oficjalne – podkreśliła lekarka. ●

Polonez dla Fredry

Maturzyści zatańczą w Rynku

Barwny korowód ruszy w samo południe w środę 28 stycznia. A wcześniej w Auli Głównej Politechniki Wrocławskiej zapraszamy na debatę o AI w życiu ucznia i studenta.

Tegoroczna edycja to już 25. polonez dla Fredry. Początki były kameralne, ale wydarzenie szybko zaczęło przyciągać tysiące wrocławskich maturzystów. Bez wątpienia tak samo będzie i teraz.

W tym roku spotykamy się w środę 28 stycznia. Pierwsze takti poloneza zabrzmią w samo południe i po płycie Rynku ruszy barwny korowód. Prosimy o przybycie na Rynek odpowiednio wcześniej.

Do udziału w polonezie zapraszamy też przedstawicieli urzędu marszałkowskiego województwa dolno-

śląskiego oraz urzędu miejskiego we Wrocławiu.

Wydarzenie poprowadzi dziennikarz radiowy Paweł Gołębski.

Przed polonezem, o godz. 9.30, organizujemy wraz z Politechniką Wrocławską debatę o AI w życiu ucznia i studenta. Zakończy się ok. godz. 11.00, więc będzie wystarczająco dużo czasu, żeby spokojnie zdążyć na poloneza w Rynku. Debatę jest otwarta, a szczególnie zapraszamy młodzież ze szkół średnich.

W roli panelistów wystąpią: prof. Kamil Staniec – prorektor ds. kształcenia Politechniki Wrocławskiej, mgr inż. Mateusz Bystronki – specjalista w tematyce AI w Wydziale Informatyki i Telekomunikacji PWr, dr hab., prof. Uniwersytetu SWPS, Paweł Pyrka – filolog angielski, literaturoznawca i kulturoznawca, prodziekan ds. dy-

daktycznych na Wydziale Nauk Humanistycznych w Warszawie Uniwersytetu SWPS, Daria Cerazy – ekspertka Uniwersytetu WSB Merito we Wrocławiu, psycholożka, psychoterapeutka, edukatorka, autorka e-booków i programów online, Piotr Stanisławski – współtwórca największego w Polsce bloga popularnonaukowego Crazy Nauka. Debatę poprowadzi Sebastian Ogórek, szef serwisu Wyborcza.biz.

Wydarzenie odbędzie się Centrum Kongresowym Politechniki Wrocławskiej przy ul. Janiszewskiego 8 (budynek D-20, sala 10 AC). Wstęp wolny. ● **Stawomir Szymański**

• Jeśli macie pytania dotyczące udziału w debacie, piszcie na adres: **dominika.czerwinska-lemieszek@wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34416636

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wrocław/34416595

Slówko
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

Pobierz na Google Play i App Store

PREZYDENT MIASTA BOLESŁAWIEC
Rynek 41 - Ratusz, 59-700 Bolesławiec
www.um.boleslawiec.pl; BIP: www.um.boleslawiec.bip-gov.pl

Prezydent Miasta Bolesławiec
informuje, iż w siedzibie Urzędu Miasta Bolesławiec przy Pl. Piłsudskiego 1 (biurowiec, I piętro) zostały wywieszane niżej wymienione zarządzenia z wykazami nieruchomości, przeznaczonych do najmu, do oddania w dzierżawę:

1. Zarządzenie Nr 12/2026 z dnia 14 stycznia 2026 r.
- od dnia 15 stycznia 2026 r. do 5 lutego 2026 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wrocław/34416563



**Wyciąg z ogłoszenia nr 10/2026
Prezydenta Miasta Jeleniej Góry**



o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż lokali położonych w Jeleniej Górze wraz ze sprzedażą udziałów w gruncie związanych z tymi lokalami, stanowiących własność Gminy Jelenia Góra

Oznaczenie nieruchomości	1) al. W. Polskiego 53 – lokal mieszkalny nr 9 o ogólnej pow. 53,27 m ² składający się z 1 pokoju, kuchni, łazienki z wc i przedpokoju o łącznej pow. 29,58 m ² oraz pom. przynależnych: piwnicy i pom. gospodarczego o łącznej pow. 23,69 m ² . Lokal położony jest na III piętrze budynku. Udział w elementach wspólnych budynku i prawie własności gruntu stanowiącego działkę nr 205/7 o powierzchni 0,0395 ha, obręb 0032, 32, AM 2, KW nr JG1J/00072152/3, wynosi 5,33%. Udział w prawie własności gruntu stanowiącego działkę nr 205/10 o powierzchni 0,0518 ha, obręb 0032, 32, AM 2, KW nr JG1J/00072155/4, wynosi 2,73%.		2) ul. Francuska 14 – lokal mieszkalny nr 7 o ogólnej pow. 36,16 m ² , składający się z 1 pokoju, przedpokoju, kuchni i łazienki z wc o łącznej pow. użytkowej 29,13 m ² oraz pom. przynależnych: piwnicy i pom. gospodarczego o łącznej pow. 7,03 m ² . Lokal położony jest na parterze budynku. Z lokalem związany jest udział wynoszący 4,80% w elementach wspólnych budynków i prawie własności działki nr 15/14 o powierzchni 0,2487 ha, obręb 0006, Cieplice VI, AM 2, KW JG1J/00084610/9.	
Cena wywoławcza	1) 155.000,00 zł 2) 125.000,00 zł 3) 235.000,00 zł 4) 315.000,00 zł	Wysokość wadium	1) 15.500,00 zł 2) 12.500,00 zł 3) 23.500,00 zł 4) 31.500,00 zł	
Termin wniesienia wadium	Wadium należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank Millennium S.A. nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 20 lutego 2026 roku . Datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.			
Termin i miejsce przetargów	26 lutego 2026 roku, godz. 10⁰⁰ , Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13			
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa: bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości			
Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 110; tel.: 75-75-49-893 lub 75-75-49-879 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl				

Urząd Miasta Jelenia Góra

www.jeleniagora.pl

ODESZLI.pl

Stwórz
Miejsce
Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których
już z nami
nie ma

pomoc@odeszli.pl,
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z żalem i smutkiem przyjęliśmy informację,
że 15 stycznia w wieku 57 lat zmarł



Stanisław Pochwała

historyk, autor wielu publikacji naukowych o Małopolsce i Podkarpaciu,
pierwszy Dyrektor Muzeum Inżynierii i Techniki w Krakowie.

Wyrazy głębokiego współzucia
składają

Rodzinie Zmarłego

Zespół i Dyrekcja Muzeum Krakowa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416627

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu naszego Kolegi

Jurka Korczaka

Niezwykłego entuzjasty nauki, przyrody, sztuki, kuchni
- osoby życzliwej innym, Polaka zakochanego w Francji.

Jurku, odpoczywaj w pokoju

Małgosia i Andrzej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416530

Rodzinie Zmarłego

Śp. prof. dr hab. n. med. Leszka Paradowskiego

wyrazy szczerzego współzucia

Zespół Kliniki Gastroenterologii w Lublinie



www.nekrologi.wyborcza.pl/34416622

Z głębokim smutkiem żegnamy



prof. dr. hab.

Leszka Paradowskiego

wybitnego gastroenterologa, nauczyciela akademickiego i naukowca.

Rodzinie i Najbliższym śp. Profesora

wyrazy szczerzego współzucia
składają

Członkowie Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Gastroenterologii

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416702

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Wojciecha Hanna

wybitnego profesjonalisty i wyjątkowego człowieka.
Łączył przenikliwość myślenia z pokorą, stanowczość z empatią,
a przywództwo z autentyczną troską o innych.

Ci, którzy mieli zaszczyt współpracować z Wojciechem,
zapamiętają go jako osobę spokojną, zasadniczą i konsekwentną w działaniu.
Będąc Partnerem w KPMG w Polsce i kierując Zespołem M&A w Dziale Deal Advisory,
prowadził innych przykładem, budował autorytet poprzez zaufanie i wartości,
którym pozostał wierny.

Dziś żegnamy Kolegę, Lidera i Przyjaciela.

Będzie nam bardzo brakować Wojtka.
Jego wartości i wpływ pozostaną z nami na zawsze.

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współzucia.

Zarząd, Partnerzy i Pracownicy KPMG w Polsce

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416564



PUK KRAKÓW

FIRMA POGRZEBOWA

TELEFONY CAŁODOBOWE:
12 411 45 02 | +48 509 246 176

www.puk.krakow.pl | Kraków, ul. Rakowicka 35A

Kompleksowe
usługi pogrzebowe
Międzynarodowy
transport zmarłych
Ekologiczne
pochówki
Rozliczenie
ratalne

Kraków/34411768

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

CAŁĄ DOBĘ
również w
Niedziele i Święta

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

12 411 11 11
12 658 21 11

ul. Bieżanowska 24 Tel. 12 658 21 11

8.00 - 20.00 - tel. całą dobę

ul. Rakowicka 26a Tel. 12 222 00 30

8.00 - 18.00 (00-IV godz. 8.00-18.00)

ul. Rakowicka 33a Tel. 12 412 89 83

8.00 - 16.00

Cm. Batowice Tel. 12 413 63 46

ul. Powstańców - 8.00 - 15.30

Cm. Grębałów Tel. 12 645 14 35

8.00 - 15.30

ul. Sieroszewskiego 5B Tel. 12 686 61 45

8.00 - 15.30 - tel. całą dobę

ul. Dolnych Młynów 3 Tel. 12 632 11 22

8.00 - 15.00

ul. Reduta 3B Tel. 12 222 50 49

Cm. Batowice - 8.00 - 15.00

ul. Cwiklińskiej 10 Tel. 606 793 279

8.00 - 15.00

ul. Wrocławska 8 Tel. 12 631 77 95

8.00 - 16.00

www.karawan.pl

Kraków/34412044

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.



ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę komunikaty.pl
lub użyj kodu QR



KATOWICKIE
CMENTARZE
KOMUNALNE

POMOC W ORGANIZOWANIU
POGRZEBÓW

ul. Murkowska 9
40-266 Katowice

CAŁODOBOWE USŁUGI

tel.: 32 255 21 32,
32 255 15 51, 607 399 321

mail: kck@kck.katowice.pl

Katowice/34414054



TEMAT NUMERU: ODPORNOŚĆ PSYCHICZNA

- Sposoby na wypalenie zawodowe
- Zazdrość nie musi być zła
- Synowa kontra teściowa
- Na stres mamy wpływ

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „PIAST” W KATOWICACH
UL. ZAWISZY CZARNEGO 8

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na zawarcie umowy o ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego położonego w Katowicach przy ulicy:- Tysiąclecia 78/47 o pow. użytkowej 37,90 m², składającego się z jednego pokoju, kuchni, przedpokoju, łazienki z w.c. i z pomieszczenia przynależnego - komórki.

Cena wywoławcza: 265.000,00 zł

Lokal przy ul. Tysiąclecia 78 udostępniony zostanie Zainteresowanemu po wcześniejszym ustaleniu terminu oględzin z Administracją Osiedla „Tysiąclecie Górne” przy ul. Tysiąclecia 90A w Katowicach (tel. 32 254-19-90). Przetarg odbędzie się 5 lutego 2026r. o godzinie 11:00 w siedzibie Spółdzielni - pok. 14A przy ul. Zawiszy Czarnego 8 w Katowicach.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata:

- wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej lokalu mieszkalnego na rachunek Spółdzielni: BGK 69 1130 1091 8300 0000 0000 2506 najpóźniej w dniu przetargu do godziny 10:00.

Osoba uczestnicząca w przetargu, po jego wygraniu jest zobowiązana do złożenia oświadczenia o zapoznaniu się ze stanem faktycznym mieszkania i „Regulaminem przetargu na ustanowienie odrębnej własności lokalu i przeniesienia własności w SM „Piastr” w Katowicach” (www.smpiast.pl).

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Piastr” zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu w całości bez podania przyczyny.

Katowice/34416603

**Prezydent Wrocławia**

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej informuje,

ze 21 stycznia 2026 r. wywieszony został wykaz dotyczący nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej we Wrocławiu, przy ul. Mazowieckiej, oznaczonej geodezyjnie jako działka numer 9/2, AM-2, obręb Południe, przeznaczonej do oddania w użyczenie w trybie bezprzetargowym rzecz Województwa Dolnośląskiego.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawiera wykaz wywieszony na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Miejskiego Wrocławia – pl. Nowy Targ 1-8

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Skarbu Państwa Urzędu Miejskiego Wrocławia – ul. Kuźnica 43-45, tel. 71 799-69-25.

Wrocław/34416604

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „PIAST” W KATOWICACH
UL. ZAWISZY CZARNEGO 8

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na zawarcie umowy o ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego położonego w Katowicach przy ulicy:

- Zawiszy Czarnego 4/29 o pow. użytkowej 62,20 m², składającego się z trzech pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, w.c. i z pomieszczenia przynależnego - komórki.

Cena wywoławcza: 463.000,00 zł

Lokal przy ul. Zawiszy Czarnego 4 udostępniony zostanie Zainteresowanemu po wcześniejszym ustaleniu terminu oględzin z Administracją Osiedla „Tysiąclecie Dolne” przy ul. Piastów 6 w Katowicach (tel. 32 254-00-87). Przetarg odbędzie się 06 lutego 2026r. o godzinie 09:30 w siedzibie Spółdzielni - pok. 14A przy ul. Zawiszy Czarnego 8 w Katowicach.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata:

- wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej lokalu mieszkalnego na rachunek Spółdzielni: BGK 69 1130 1091 8300 0000 0000 2506 najpóźniej w dniu przetargu.

Osoba uczestnicząca w przetargu, po jego wygraniu jest zobowiązana do złożenia oświadczenia o zapoznaniu się ze stanem faktycznym mieszkania i „Regulaminem przetargu na ustanowienie odrębnej własności lokalu i przeniesienia własności w SM „Piastr” w Katowicach” (www.smpiast.pl).

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Piastr” zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu w całości bez podania przyczyny.

Katowice/34416606

Znak sprawy: WGN.6721.1.2025

Łazy, dnia 19 styczeń 2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA ŁAZ**o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu obejmującego działki nr 1031 i 1032 obręb Turza**

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39, art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Łazach uchwały Nr XXI/125/25 z dnia 29 października 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu obejmującego działki nr 1031 i 1032 obręb Turza oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i opracowania prognozy oddziaływania na środowisko dla ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu miejscowego w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 12 lutego 2026 r.** na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: um@lazy.pl, na formularzu w postaci papierowej na adres: Urząd Miejski w Łazach, ul. R. Traugutta 15, 42-450 Łazy lub w formie dokumentu elektronicznego na adres skrytki ePUAP: /ad2n944dtr/SkrytkaESP lub skrzynki e-Doręczeń: AE:PL-83964-29457-WRITJ-08.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wniosek należy wypełnić w wzorze formularza, który jest dostępny w Urzędzie Miejskim w Łazach, w Wydziale Gospodarowania Nieruchomościami, pokój nr 10 lub na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Łazach pod linkiem: <https://bip.umlazy.finn.pl/res/serwis/pliki/36577776?version=1.0>Granice obszaru objętego projektem planu określa załącznik do ww. uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu, dostępny na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Łazach pod linkiem: https://www.prawomiejscowe.pl/UrzadMiejskiwLazach/document/1239805/Uchwala-XXI_125_2025

Zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko stosując się przepisy ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Z poważaniem
Burmistrz Łaz

Administratorem danych osobowych, które zostaną nam przez Pana/Panią przekazane jest Burmistrz Łaz z siedzibą w Urzędzie Miejskim w Łazach, ul. Traugutta 15, 42-450 Łazy, tel. 32 6729434, fax. 32 6729448, e-mail: um@lazy.pl.

Wszelkie informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych w tym klauzula informacyjna „RODO” oraz ograniczenia dotycząca przetwarzania danych osobowych o których mowa w art. 8a i 8b ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym dostępne są na ww. stronie Biuletynu Informacji Publicznej bip.umlazy.finn.pl (<https://bip.umlazy.finn.pl/bipkod/18610719>).

Katowice/34416582

Obwieszczenie

Syndyk Masy Upadłości Eko Zielona Energia Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Skarbmierz-Usiedlu (KRS: 0000487001, NIP: 7471893857) informuje o sprzedaży z wolnej ręki, w formie przetargu pisemnego oraz aukcji (w przypadkach wskazanych w Regulaminie), prawa własności nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Kamiennik, składającego się z działek gruntu nr 387/2, 390/5 i 390/6 (księga wieczysta nr OP1N/00038172/5), za cenę wywoławczą netto (cena minimalna): nie niższą niż kwota 450.000,00 zł netto.

Termin składania ofert upływa w dniu 16 lutego 2026 r. o godz. 14.30.

Oferty pisemne należy składać bezpośrednio w Kancelarii Syndyka Jarosława Kaczmarka we Wrocławiu (adres ul. Ks. Bonczyka 6/2, 51-138 Wrocław) w godz. od 9.00. do 15.00 lub za pośrednictwem operatorów pocztowych na ww. adres, przy czym o terminie jej złożenia decyduje data wpływu do Kancelarii Syndyka.

Szczegółowe informacje o przedmiocie, terminie, miejscu i warunkach sprzedaży określa Regulamin dostępny w Kancelarii Syndyka i na stronie: www.codexline.com.

Informacje o przedmiocie sprzedaży można uzyskać także pod numerem telefonu 71 3220085.

Opole/34416526

OGŁOSZENIE O KONKURSIE OFERT.

- Syndyk masy upadłości Piotra Kaczmarczyka – prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Agencja Akwizycyjno Handlowo Usługowa KD Piotr Kaczmarczyk w Brzesku ogłasza o pisemnym konkursie ofert na sprzedaż wchodzącego w skład masy upadłości Piotra Kaczmarczyka – prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Agencja Akwizycyjno Handlowo Usługowa KD Piotr Kaczmarczyk w Brzesku zwartego kompleksu nieruchomości gruntowych zabudowanych, położonych w miejscowości Jasień ul. Mazurkiewicza 181, gm. Brzesko, objętych księgami wieczystymi prowadzonymi przez Sąd Rejonowy w Brzesku IV Wydział Ksiąg Wieczystych, mianowicie prawa własności działki nr 1004/1 - KW nr TR1B/0007208/7 jak również prawa użytkowania wieczystego działki nr 1003/1 - KW nr TR1B/00017401/2 jak też działki nr 1003/2 - KW nr TR1B/00051110/5, którego wartość określono w opinii szacunkowej z dnia: 13 czerwca 2023r, opracowanej przez Pawła Pomarańskiego Biegłego Sądowego przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.
- Opis i oszacowanie oraz regulamin konkursu udostępnione są do wglądu od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 12.00 w Biurze Syndyka przy ul. Rondo Mogiłskie 1 pok. 122 w Krakowie.
- Cena wywoławcza wynosi 4 931 685,00 zł (cztery miliony dziewięćset trzydzieści jeden tysięcy sześćset osiemdziesiąt pięć złotych) brutto.
- Pisemne oferty nabycia spełniające warunki regulaminu należy złożyć za potwierdzeniem odbioru w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 lutego 2026r do godz. 12⁰⁰, w zamkniętej i zapieczętowanej kopercie z dopiskiem „Konkurs ofert do sygn. akt VIII GUp 23/17/S, OFERTA ZAKUPU - NIE OTWIERAC”, w Kancelarii Notarialnej Notariusz Anny Zegadłowicz, 31-525 Kraków, ul. Bohdana Zaleskiego 1/1. W przypadku złożenia oferty w drodze poczonej przesyłki pocztowej nadanej w urzędzie pocztowym operatora publicznego, o dacie złożenia decyduje data i godzina wpływu oferty do ww. Kancelarii Notarialnej. Oferty, które wpłyną po terminie zostaną odrzucone.
- Jednym z warunków uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłacenie wadium w wysokości 493 168,00 złotych (słownie: czterysta dziewięćdziesiąt trzy tysiące sto sześćdziesiąt osiem, 00/100 zł), które należy wpłacić do dnia 19 lutego 2026r przelewem na rachunek bankowy masy upadłości Piotra Kaczmarczyka – prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Agencja Akwizycyjno Handlowo Usługowa KD Piotr Kaczmarczyk w Brzesku, prowadzony przez Bank Polska Kasa Opieki Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie, nr 22 1240 4852 1111 0010 7191 4166 oraz złożyć dowód wpłaty wadium wraz z ofertą pod rygorem niedopuszczenia do udziału w konkursie. Za datę wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków na ww. rachunek bankowy.
- Otwarcie i rozpoznanie ofert bez udziału uczestników nastąpi w dniu: 20 lutego 2025r o godzinie 15⁰⁰ we wskazanej w punkcie 4 kancelarii notarialnej.
- Dodatkowe informacje można uzyskać za pośrednictwem poczty e-mail pod adresem: witold.kadluczka@gmail.com

Kraków/34416550

**Slówko** NOWOŚĆ
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj

W APLIKACJ
WYBORCZEJ

Slówko

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

Zarząd Budynków Komunalnych w Krakowie informuje,

że od dnia 21.01.2026 r. w siedzibach: Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Kasprzycza 29 oraz przy Rynku Podgórskim 1, a także Zarządu Budynków Komunalnych w Krakowie przy ul. Czerwieńskiego 16, wywieszono zostały na okres 21 dni kalendarzowych, informacje o przeznaczeniu do oddania w najem lokali użytkowych, na czas nieoznaczony.

Bliszych informacji udziela Referat Lokali Użytkowych Zarządu Budynków Komunalnych, z siedzibą w Krakowie, ul. Czerwieńskiego 16 (tel. 12 616-61-55).

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie www.zbk-krakow.pl

Kraków/34416253

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

Ogłasza,

że Zarządzeniem nr 9/2026 z dnia 8 stycznia 2026 r. został wywieszony w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, Plac Ofiar Getta 3 oraz umieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Rzeszowa (bip.erzszow.pl) do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczony do wydzierżawienia, na okres 1 roku w drodze bezprzetargowej, położonej w Rzeszowie w rejonie ul. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Rzeszów/34416579

Sąd Rejonowy w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych zawiadamia, iż postanowieniem z dnia 14 stycznia 2026r. **sąd stwierdził zakończenie postępowania upadłościowego Euro Cargo Sp. z o.o. z siedzibą w Strzyżowie** toczącego się pod sygnaturą V GUp 10/13, kosztami postępowania obciążony upadłego.

Od postanowienia tego przysługuje zażalenie, które należy wnieść do Sądu Okręgowego w Rzeszowie za pośrednictwem Sądu Rejonowego w Rzeszowie w terminie tygodniowym od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

Rzeszów/34416759

NEWSLETTER



Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.



ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę komunikaty.pl lub użyj kodu QR



Znak sprawy: Oświęcim, dnia 16 stycznia 2026 r.
GA.6721.114.131.2026.II

OGŁOSZENIE O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Oświęcimiu ograniczonego ulicami: Konarskiego, Orłąt Lwowskich, Sikorskiego, Chodniki, Jana Pawła II i Młyńską, uchwalonego uchwałą Nr X/137/25 Rady Miasta Oświęcim z dnia 29 stycznia 2025 r.

Na podstawie art. 17 pkt 11 i art. 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2024 poz. 1130 ze zm.), Prezydent Miasta Oświęcim zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Oświęcimiu ograniczonego ulicami: Konarskiego, Orłąt Lwowskich, Sikorskiego, Chodniki, Jana Pawła II i Młyńską, uchwalonego uchwałą Nr X/137/25 Rady Miasta Oświęcim z dnia 29 stycznia 2025 r. sporządzonego na podstawie uchwały Nr XVI/237/25 z dnia 27 sierpnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego uchwalonego uchwałą Nr X/137/25 Rady Miasta Oświęcim z dnia 29 stycznia 2025 r.

Zmiana miejscowego planu została opracowana w trybie procedury naprawczej, w celu usunięcia błędów i nieścisłości redakcyjnych oraz doprecyzowania zapisów uchwalonego planu, zgodnie z uwagami organu nadzoru. Zmiana nie obejmuje modyfikacji przeznaczenia terenów, zasad zagospodarowania ani parametrów zabudowy ustalonych w obowiązującym planie. W związku z tym przedmiotem konsultacji społecznych są wyłącznie rozwiązania zawarte w projekcie zmiany planu, mieszczące się w zakresie wskazanym w uchwale o przystąpieniu.

Konsultacje będą prowadzone w terminie od dnia 21 stycznia 2026 r. do dnia 20 lutego 2026 r. i obejmą:

- 1) **zbieranie uwag** do projektu zmiany planu, w terminie od dnia 21 stycznia 2026 r. do dnia 20 lutego 2026 r.
- 2) **konsultacje**, w punkcie konsultacyjnym, które odbędą się w dniu 5 lutego 2026 r. w godzinach od 15.30 do 16.30 w Osiedlowym Domu Kultury w Oświęcimiu, na osiedlu Zasole, ul. Obozowa 16,
- 3) **spotkanie otwarte**, które odbędzie się w dniu 4 lutego 2026 r. w godzinach od 16.00 do 17.30 w Osiedlowym Domu Kultury w Oświęcimiu, na osiedlu Zasole, ul. Obozowa 16.

Z dokumentacją projektu zmiany planu można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, Wydział Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Oświęcim ul. Jagiełły 23, w godzinach pracy Urzędu, także na stronie internetowej: oswiecim.pl, jak również w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miasta Oświęcim w zakładce Menu przedmiotowe, Akty Planowania Przestrzennego/Zagospodarowanie Przestrzenne: <https://bip.oswiecim.um.gov.pl/6937>

Uwagi do projektu planu można wnieść w formie papierowej na adres 32-600 Oświęcim, ul. Zaborska 2, lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: sekretariat@um.oswiecim.pl i platformy usług administracji publicznej ePUAP - MIASTO OŚWIECIM, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy wnioskodawcy, adresu zamieszkania albo adresu siedziby, adresu poczty elektronicznej o ile taki posiada, a także wskazać, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą.

Jednocześnie informuję, że dla projektu zmiany planu odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w związku z czym prognoza oddziaływania na środowisko nie została opracowana.

Uwagi należy składać z wykorzystaniem formularza wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma, dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz do wypełnienia dostępny jest w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, Wydział Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Oświęcim ul. Jagiełły 23, w godzinach pracy Urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miasta Oświęcim w zakładce Menu przedmiotowe, Akty Planowania Przestrzennego/Zagospodarowanie Przestrzenne:

<https://bip.oswiecim.um.gov.pl/6828/dokument/44713>

instrukcja wypełnienia formularza znajduje się pod linkiem:

<https://www.gov.pl/attachment/b80e3fdc-f722-468c-9d44-477477d9253c>

przykład wypełnionego formularza znajduje się pod linkiem:

<https://www.gov.pl/attachment/1781c616-94c8-444d-a555-7599e59938ac>

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Oświęcim.

Klauzula informacyjna w przypadku zbierania danych osobowych od osoby, której dane dotyczą – art. 13 RODO

Na podst. art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych, zwane RODO) – DZ.U.UE L119, w związku z art. 17 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, informuję, że:

Administrator Danych	Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent Miasta Oświęcim z siedzibą w Oświęcimiu przy ul. Zaborskiej 2
Inspektor Ochrony Danych	Kontakt: iod@oswiecim.um.gov.pl , nr telefonu 33 846 62 21 lub na adres siedziby administratora
Cele przetwarzania danych	Będziemy przetwarzać Pani/Pana dane w celu rozpatrzenia wniosku/uwagi na potrzeby ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Podstawa prawna przetwarzania Twoich danych osobowych	Będziemy przetwarzać Pani/Pana dane na podstawie art. 17 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz § 11 rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 roku w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Okres przechowywania	Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane przez okres wynikający z jednolitego rzeczowego wykazu akt.
Odbiorcy Twoich danych	Pani/Pana dane mogą zostać udostępnione wyłącznie podmiotom upoważnionym na podstawie przepisów prawa – Województwu Małopolskiemu oraz projektantowi, na podstawie umowy powierzenia.
Twoje prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych	Przysługują Pani/Panu następujące prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych: 1) prawo dostępu do swoich danych osobowych, 2) prawo do żądania sprostowania danych osobowych, 3) prawo ograniczenia przetwarzania. W związku z przetwarzaniem danych osobowych uzyskanych w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych prawo, o którym mowa w art. 15 lit g RODO (jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą – wszelkie dostępne informacje o ich źródle) przysługują, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której te dane pozyskano.
Prawo wniesienia skargi	W przypadku nieprawidłowości przy przetwarzaniu Pani/Pana danych osobowych, masz prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego zajmującego się ochroną danych osobowych, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
Informacja o konieczności podania danych	Podanie danych – imię, nazwisko i adres – jest obowiązkowe. W przypadku niepodania danych wniosek/uwaga nie będzie rozpatrywany.

Kraków/34416246

Znak sprawy: Oświęcim, dnia 16 stycznia 2026 r.
GA.6721.119.77.2026.I

OGŁOSZENIE O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Oświęcimiu ograniczonego ulicami: Stefana Jaracza, Stanisławy Leszczyńskiej, Wyzwolenia, Więźniów Oświęcimia, uchwalonego uchwałą Nr X/138/25 Rady Miasta Oświęcim z dnia 29 stycznia 2025 r.

Na podstawie art. 17 pkt 11 i art. 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2024 poz. 1130 ze zm.), Prezydent Miasta Oświęcim zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Oświęcimiu ograniczonego ulicami: Stefana Jaracza, Stanisławy Leszczyńskiej, Wyzwolenia, Więźniów Oświęcimia, uchwalonego uchwałą Nr X/138/25 Rady Miasta Oświęcim z dnia 29 stycznia 2025 r. sporządzonego na podstawie uchwały Nr XVI/238/25 z dnia 27 sierpnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego uchwalonego uchwałą Nr X/138/25 Rady Miasta Oświęcim z dnia 29 stycznia 2025 r..

Zmiana miejscowego planu została opracowana w trybie procedury naprawczej, w celu usunięcia błędów i nieścisłości redakcyjnych oraz doprecyzowania zapisów uchwalonego planu, zgodnie z uwagami organu nadzoru. Zmiana nie obejmuje modyfikacji przeznaczenia terenów, zasad zagospodarowania ani parametrów zabudowy ustalonych w obowiązującym planie. W związku z tym przedmiotem konsultacji społecznych są wyłącznie rozwiązania zawarte w projekcie zmiany planu, mieszczące się w zakresie wskazanym w uchwale o przystąpieniu.

Konsultacje będą prowadzone w terminie od dnia 21 stycznia 2026 r. do dnia 20 lutego 2026 r. i obejmą:

- 1) **zbieranie uwag** do projektu zmiany planu, w terminie od dnia 21 stycznia 2026 r. do dnia 20 lutego 2026 r.
- 2) **konsultacje**, w punkcie konsultacyjnym, które odbędą się w dniu 5 lutego 2026 r. w godzinach od 15.30 do 16.30 w Osiedlowym Domu Kultury w Oświęcimiu, na osiedlu Zasole, ul. Obozowa 16,
- 3) **spotkanie otwarte**, które odbędzie się w dniu 4 lutego 2026 r. w godzinach od 16.00 do 17.30 w Osiedlowym Domu Kultury w Oświęcimiu, na osiedlu Zasole, ul. Obozowa 16.

Z dokumentacją projektu planu można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, Wydział Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Oświęcim ul. Jagiełły 23, w godzinach pracy Urzędu, także na stronie internetowej: oswiecim.pl, jak również w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miasta Oświęcim w zakładce Menu przedmiotowe, Akty Planowania Przestrzennego/Zagospodarowanie Przestrzenne: <https://bip.oswiecim.um.gov.pl/6937>

Uwagi do projektu zmiany planu można wnieść w formie papierowej na adres 32-600 Oświęcim, ul. Zaborska 2, lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: sekretariat@um.oswiecim.pl i platformy usług administracji publicznej ePUAP - MIASTO OŚWIECIM, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy wnioskodawcy, adresu zamieszkania albo adresu siedziby, adresu poczty elektronicznej o ile taki posiada, a także wskazać, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą.

Jednocześnie informuję, że dla projektu zmiany planu odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w związku z czym prognoza oddziaływania na środowisko nie została opracowana.

Uwagi należy składać z wykorzystaniem formularza wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma, dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz do wypełnienia dostępny jest w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, Wydział Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Oświęcim ul. Jagiełły 23, w godzinach pracy Urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miasta Oświęcim w zakładce Menu przedmiotowe, Akty Planowania Przestrzennego/Zagospodarowanie Przestrzenne:

<https://bip.oswiecim.um.gov.pl/6828/dokument/44713>

instrukcja wypełnienia formularza znajduje się pod linkiem:

<https://www.gov.pl/attachment/b80e3fdc-f722-468c-9d44-477477d9253c>

przykład wypełnionego formularza znajduje się pod linkiem:

<https://www.gov.pl/attachment/1781c616-94c8-444d-a555-7599e59938ac>

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Oświęcim.

Klauzula informacyjna w przypadku zbierania danych osobowych od osoby, której dane dotyczą – art. 13 RODO

Na podst. art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych, zwane RODO) – DZ.U.UE L119, w związku z art. 17 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, informuję, że:

Administrator Danych	Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent Miasta Oświęcim z siedzibą w Oświęcimiu przy ul. Zaborskiej 2
Inspektor Ochrony Danych	Kontakt: iod@oswiecim.um.gov.pl , nr telefonu 33 846 62 21 lub na adres siedziby administratora
Cele przetwarzania danych	Będziemy przetwarzać Pani/Pana dane w celu rozpatrzenia wniosku/uwagi na potrzeby ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Podstawa prawna przetwarzania Twoich danych osobowych	Będziemy przetwarzać Pani/Pana dane na podstawie art. 17 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz § 11 rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 roku w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Okres przechowywania	Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane przez okres wynikający z jednolitego rzeczowego wykazu akt.
Odbiorcy Twoich danych	Pani/Pana dane mogą zostać udostępnione wyłącznie podmiotom upoważnionym na podstawie przepisów prawa – Województwu Małopolskiemu oraz projektantowi, na podstawie umowy powierzenia.
Twoje prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych	Przysługują Pani/Panu następujące prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych: 1) prawo dostępu do swoich danych osobowych, 2) prawo do żądania sprostowania danych osobowych, 3) prawo ograniczenia przetwarzania. W związku z przetwarzaniem danych osobowych uzyskanych w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych prawo, o którym mowa w art. 15 lit g RODO (jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą – wszelkie dostępne informacje o ich źródle) przysługują, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której te dane pozyskano.
Prawo wniesienia skargi	W przypadku nieprawidłowości przy przetwarzaniu Pani/Pana danych osobowych, masz prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego zajmującego się ochroną danych osobowych, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
Informacja o konieczności podania danych	Podanie danych – imię, nazwisko i adres – jest obowiązkowe. W przypadku niepodania danych wniosek/uwaga nie będzie rozpatrywany.

Kraków/34416428

Mordęga Hurkacza

Cztery godziny gry, dwa zacięte tie-breaki, koszt energetyczny rozładunku wagonu z węglem. Hubert Hurkacz wygrał z Zizou Bergsem 6:7 (6), 7:6 (6), 6:3, 6:3 na inaugurację Australian Open, pierwszym singlowym turnieju po siedmioletniej przerwie. W drugiej rundzie wielkoszlemowego turnieju zameldował się komplet reprezentantów Polski.

Radosław Leniarski

Ci kibice, którzy sądzili, że zobaczą w Melbourne Huberta Hurkacza (ATP 55) grającego tak zjawiskowo, jak w Sydney podczas United Cup, byli z pewnością bardzo długo rozczarowani. Wyglądało bowiem na to, że Polak był głodny tenisa, ale po drodze do Melbourne się najadł. Ale może to dobrze. Uporczywa walka z Zizou Bergsem (ATP 43) wymagała od niego mnóstwa kalorii. Dopiero po dwóch i pół godziny ciężkiej harówki mecz zrobił powolny zwrot i podryfował w kierunku zwycięstwa Polaka. Dopiero wtedy po raz pierwszy przełamał rywal, w ogóle było to pierwsze przełamanie – po 33 gemach! Hurkacz złapał rytm. Na jak długo? Okazało się, że do końca.

Ostrożny ponad miarę

Hurkacz zaczął mecz pierwszej rundy Australian Open od asa, zaczął go ze szwungiem i energią, których Bergs nie potrafił powstrzymać przy gemach serwisowych Polaka. Po siedmiu miesiącach od ostatniego turnieju singlowego, po zabiegu kontuzjowanego kolana, urazu, który mógł zakończyć karierę, było jasne, że Hurkacz wrócił do tenisa głodny. Uszczęśliwiona polska publiczność skandowała gromko: „Hubi!, Hubi!”.

Jej entuzjazm wraz z upływającymi minutami gasł i rósł wraz z obserwacją, że i energia Hurkacza falowała jak wykres prądu zmiennego. Wykres, który bardzo się ciągnął na osi czasu. – To był mój pierwszy mecz w formacie pięciosetowym. Musiałem się dostosować – powiedział po meczu Hurkacz.

Zdobywanie pierwszych punktów przyszło łatwo. Z czasem okazało się jednak, że głód tenisa, owszem, jest, ale jeszcze większa jest ostrożność, być może nadmierna, jaka wraca do Polaka w turniejach wielkoszlemowych. Hurkacz aż 19 razy (na 27) kończył w nich występy na 1. lub 2. rundzie, w tym w pięciu (na sześć) startach w głównej drabince Australian Open. Dlatego belgijski tenisista, niezwykle elastyczny i szybko uczący się w trakcie meczu, przystosował



• Hubert Hurkacz we wczorajszym meczu z Zizou Bergsem

FOT. REUTERS / HOLLIE ADAMS

SPORT.PL

• Wróciła piłkarska Liga Mistrzów

• Uciekinierzy z barcelońskiej „La Masii”

• Lider piłkarskiej ekstraklasy na sprzedaż

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL

Uraz i przerwa została przez trenera Nicolasa Massu wykorzystana do fizycznego wzmocnienia polskiego tenisisty i do zniuansowanej zmiany jego gry

się do gry Polaka i coraz lepiej returnował. Lepiej niż Hurkacz.

Jasne, wymagało to od Belga nieco czasu – jeszcze nigdy się nie mierzyli, a na każdym, kto stanął naprzeciwko atomowego serwisu Polaka, robi on mocne wrażenie. Mimo szans na zdobycie przez Hurkacza przewagi przełamanie w pierwszym secie – najbardziej szkoda jego świetnych zagrań, a potem prostego błędu przy 0:30 w pierwszym gemie serwisowym rywala – doszło do tie-breaku, szalenie wyrównanego i nerwowego. Hurkacz, na zmianę, grał cudownie i dwukrotnie zyskiwał dwupunkto-

wą przewagę, a potem popełniał grube błędy i ją tracił. Bergs nie wykorzystał pierwszej piłki setowej, ale zaraz potem, w kluczowym momencie, Hurkacz popełnił jedyny w tym secie podwójny błąd serwisowy i przegrał go 6:7 (6).

Inny niż w United Cup

Był to zaskakujący widok dla tych, którzy oglądali zjawiskową grę Polaka w pierwszym tegorocznym turnieju, drużynowym United Cup w Sydney. Tam okazało się, że od ostatniego turnieju singlowego w połowie czerwca w Hertogenbosch, Hurkacz, który niemal od dekady utrzymuje się w światowej czołówce, zmienił się w znoju rehabilitacji i treningów. Mogli to dostrzec nie tylko koneserzy tenisa. Uraz i przerwa, potencjalnie kończące jego marzenia o wygraniu wielkoszlemowych turniejów i zajęciu pozycji lidera rankingu ATP, została przez trenera Nicolasa Massu wykorzystana do fizycznego wzmocnienia tenisisty (podkreślają to trenerzy, którzy widzieli go „na żywo”) i do zniuansowanej zmiany jego gry. W United Cup pokonał w świetnym, odświeżonym stylu czterech z pięciu zawodników, w tym dwóch z najlepszej dziesiątki rankingu ATP. Jeszcze lepiej serwował, zdarzały się mecze z ponad 20 asami, był aktywniejszy na korcie, agresywniejszy – częściej odrywał się od końcowej linii, miejsca, w którym zawsze czuł się najbezpieczniej.

Ale tak było w Sydney. Nagle w Melbourne – w zupełnie innych warunkach grania, to prawda, bo ANZ Arena otwarta, słońce, wiatr – pojawił się Hurkacz mniej odważny na korcie, jakby stracił nieco ze swojej pewności siebie, pasywny w zagraniach z końcowej linii. Tego obrotu nie zmieniały dość częste akcje przy siatce, równie skuteczne co u rywala.

Jeszcze jedna zmiana

Drugi set, tak jak pierwszy, był wyrównany do końca, z tym że Belg na ogół wygrywał swoje podania łatwiej niż Polak, serwowal więcej asów i miał lepszą skuteczność zdobywania punktów pierwszym podaniem, co było szokujące. Znow doszło do tie-breaku. Belg cisnął rakieta w ziemię ze złości, bo Hurkacz objął prowadzenie 3-0. I nie oddał go do końca. Wygrał w identycznym stosunku, co przegrał pierwszy, 7:6 (6).

Hurkacz w trzeciej odsłonie, dzięki pierwszemu w meczu przełamananiu i coraz solidniejszej grze (jego niewymuszona błędy: w 1. secie 16, w 2. – 14, w 3. – zaledwie sześć), wygrał set 6:3. Solidniejszy stał się serwis. Bergs wziął przerwę medyczną i nie wiadomo, czy z myślą o wybiściu Polaka z rytmu, czy z powodu rzeczywistych problemów, które mu się dość często zdarzają.

W czwartym secie sytuacja się powtórzyła. Belga bolały mięśnie brzucha, wcześniej łapał się za kostkę. Były momenty, gdy tracił punkty seriami. Nie ustawał w wysiłkach, ale po przełamaniu jego serwisu przez Hurkacza na 4:3, a potem przy 5:3 końcowy wynik meczu wydawał się przesądzony. Pierwszej piłki meczowej Polak nie wykorzystał, ale drugą już tak.

Rywalom Hurkacza w drugiej rundzie będzie 21-letni Amerykanin Ethan Quinn (ATP 80). Dzięki zwycięstwu Polaka nad Bergsem swój drugi mecz singlowy rozegra aż sześcioro Polaków, bo oprócz niego Iga Świątek, Magdalena Fręch, Magda Linette, Linda Klimovцова i Kamil Majchrzak.

Tego jeszcze nie grali! •

Kolejne polskie mecze zaplanowano już na noc z wtorku na środę. **Relacje na Sport.pl**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34415385

34414962



PODARUJ MI 1,5% SWOJEGO PODATKU

Witam, nazywam się Tomasz Czerwiński. Choruję na postępujący zanik mięśni typu Duchenne'a. Jest to nieuleczalna choroba genetyczna, do tej pory nie wynaleziono metody leczenia tej choroby. Oddycham za pomocą respiratora metodą inwazyjną, mam założoną rurkę tracheotomiczną, żywiony jestem przez sondę. Mam niedowład czterokończynowy, aby spowol-

nić postęp choroby wymagana jest ciągła rehabilitacja. W codziennych czynnościach potrzebuję pomocy rodziny. Oprócz zmagania się z chorobą interesuję się sportem, muzyką oraz filmem. Przekazując 1,5% lub darowiznę Fundacji Avalon z dopiskiem Czerwiński, 2137 pomagasz mi w codziennych zmaganiach i walce z chorobą.

KRS 0000270809

Numer konta do wpłaty darowizny: 62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJA NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA

Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11

PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Polska Press

ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

